SUPERATRAKCYJNY DODATEK TELEWIZYJNY
REGIONALNY INFORMATOR WEEKENDOWY
Reportaże ■ Wywiady ■ Sensacje
TYLKO 4 TYS. ZŁ
GAZETA
Współczesna
TYDZIEŃ
DZIENNIK REGIONALNY • Nr 176 (12825) • Cena 4.000 zł • Białystok, Łomża, Suwałki • 10-11-12.09.1993 r.

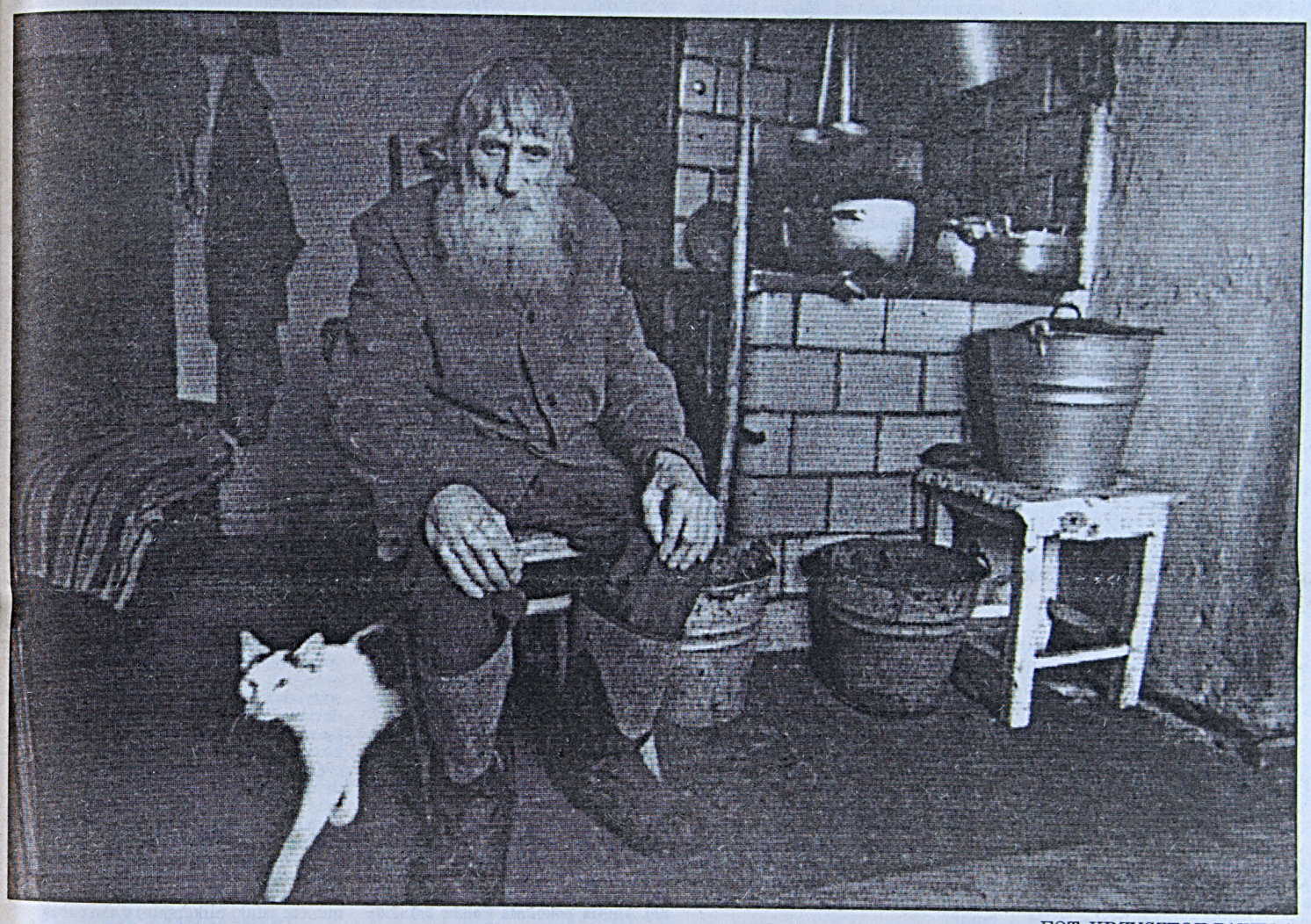
Biblioteka Czasopism B-stok

CZAS ŚWIETNOŚCI CZAS ZAPOMNIENIA



W Białymstoku jest około 25 pomników. Niektóre są ogromne, jak monument ks. Jerzego Popiełuszki przy ul. Legionowej, ale i zupełnie niepozorne, jak skromny metalowy krzyż z datą wojny polsko-sowieckiej przy ul. Zwycięstwa.

Małgorzata M. Nietupska ■ *strona 10-11*



FOT. KRZYSZTOF PAWELA

PODRÓŻE VOUCHERA

Voucher jest dziś najśmieszniejszym ze znanych w świecie dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy. Na całym świecie voucher potwierdza wykupienie przez turystów świadczeń (hotel, wyżywienie, rozrywki). Dziś w Polsce i krajach byłego ZSRR gwarantuje wyłącznie przekroczenie granicy. Takiego znaczenia nabrał w chwili upadku radzieckiego imperium.

Grzegorz Daszuta ■ *strona 6*

TAJEMNICE SOWIECKIEJ BOMBY „A"



SENSACJE ■ *strona 14*

PUSTE STRONY ŚWIATA, Jolanta Gadek ■ *strona 8*

BEZRUCH ROSYJSKIEJ STRONY

Jerzy Marks

Od siedziby Urzędu Miasta i Gminy do metalowej bramy na polskiej strony granicy jest dokładnie 3200 metrów. Za ogrodzeniem chaszcze i krzaki. Nieco dalej widoczne są rosyjskie wieżyczki i zaorany pas ziemi. Ani śladu jakiejkolwiek drogi. Zaczyna się dopiero gdzieś w lesie, kilkaset metrów od granicy. Aż trudno wyobrazić sobie, że w miejscu tym będzie kiedyś przejście. Co innego po polskiej stronie. Tu praca wre na całego.

Wykonawcą robót jest gołdapska firma „Budomex". Przy budowie przejścia, informuje dyrektor Edward Chojnowski, zatrudnionych jest 35 osób.

— **Na plac budowy** — mówi E. Chojnowski — **weszliśmy pierwszego lipca. W tej chwili zalewamy fundamenty pod główny budynek. Naszym zadaniem jest także przygotowanie jezdni na odcinku 380 metrów i parkingów. Gros robót drogowych należy do Przedsiębiorstwa Robót Drogowych i Mostowych z Olecka.**

Nieczystości z przejścia popłyną kolektorem sanitarnym do niedawno uruchomionej oczyszczalni ścieków.

Podczas otwarcia przejścia na granicy polsko-litewskiej w Budzisku komendant główny Straży Granicznej powiedział, że jest to kolejny krok we współpracy między narodami i nie jest to krok ostatni. Zdaniem straży każda droga wiodąca do granicy państwa powinna kończyć się przejściem. Przejścia to nie tylko ruch podróżnych i transport towarów — to także duże korzyści ekonomiczne i finansowe. W podobnym tonie utrzymane były wystąpienia innych wysokich urzędników i funkcjonariuszy. Uroczysta gala ma swoje prawa i mówić inaczej po prostu nie wypadało.

Wojciech Stankiewicz, burmistrz Augustowa uważa, że przejścia przyczyniają się do zagłady miasta nad Nettą.

— **Tysiące samochodów, które przejeżdżają przez nasze ulice zatruwają środowisko, niszczą jezdnie i budynki. Dzieje się to w mieście ubiegającym się o status uzdrowiska** — mówił na niedawnym spotkaniu z ministrem do spraw EWG, Janem Krzysztofem Bieleckim. — **Jesteśmy bezradni. Starania o budowę obwodnicy nie znajdują żadnego oddźwięku w Ministerstwie Transportu.** Własnymi siłami niczego nie zdziałamy. Budżet Augustowa wynosi 50 mld zł, a koszt obwodnicy — 250 miliardów. Mieszkańcy mają dość takiej sytuacji. Wszyscy mamią nas tylko szansami, o zagrożeniach cicho. Państwo spycha swoje obowiązki na samorządy.

— **Jeszcze się taki nie narodził co by każdemu dogodził** — skwito-

ciąg dalszy na str. 3.

OGŁOSZENIE WYBORCZE

Z AUGUSTOWA - DO SENATU

Z MARKIEM KŁOCZKO,
niezależnym kandydatem
do Senatu
z województwa suwalskiego
rozmawia
Andrzej Mozołowski.

str. I

Piszą w kraju

Owszem, piszą w kraju, ale jeszcze więcej mówią (co się będzie nasilać do 19 września). Szczególnie po głównych „Wiadomościach" oraz przed wieczornymi, ale zawsze między reklamą podpasek a „Dziękuję ci OMO".

Różnie mówią. A to Gabriel Janowski nawołuje chłopów do zorganizowania zebrania koła traktorzystów, a to Waldemar Pawlak z wcale nie przekrzywionym krawatem przekonuje podczas wiejskiej zabawy, że gospodarza nam trzeba. (Osobiście wolę gospodynie). Niektórzy mówcy utrzymują, iż cała nasza bieda z nędzą stąd pochodzi, że nie było w Sejmie sportowców. Mówią tak oczywiście byli sportowcy (przykład klasyczny: zapaśnik A. Supron), co jest zwykłym łgarstwem, bo wiadomo od dawna, że Henryk Goryszewski w dzieciństwie piłkę jednak kopał.

A jak już nie mówią, to zwykle straszą. Jedni straszą dzwonami, inni milicjo-policją lub ministrem Lewandowskim. Bywa też tak, że mówią i równocześnie straszą. Wielobranżowy minister rządów Bieleckiego i Olszewskiego, Adam Glapiński z pewnego ugrupowania (bez nazwy, żeby nie było kryptoreklamy), krzyczy mniej więcej dwa razy dziennie przeciwko planowi Sorosa i Sachsa (dla kamuflażu nazwanego planem Balcerowicza), który ma zniszczyć polską gospodarkę (to komuniści nie zniszczyli???), a następnie oddać zgliszcza w ręce światowej finansjery bądź sowieckiej mafii.

I jak tu wybrać, komu powierzyć los? Pomocne pióro wyciąga w **„Polityce"** (36) Ludwik Stomma, który proponuje *„elementarny przewodnik po sprawach najprostszych"*, czyli jak wybrać odpowiednią partię. Jeśli za najważniejsze uważamy posiadanie dzieci (dużej ilości), to głos oddajemy na ZChN. Jeśli lubimy piwo, to wybór jest trudny, bo *„we wszystkich partiach lubią wypić, Jaruzelski zaś nie kandyduje"*. Natomiast miłośnicy balangi zagłosują różnie, zależnie od upodobań: *„styl rockowy na KLD, remiza na PSL, zadyma na RdR i Kaczyńskiego"*. Entuzjaści telewizorów wybór mają prostszy, bo tylko dwie są gwiazdy polskiego ekranu: Kuroń i Pan Prezydent. *„Głosuj na BBWR i UD, a będziesz miał ich jeszcze częściej na wizji..."* A jeśli ktoś lubi i piwo, i dżinsy Kuronia, i rocka w remizie, to co wtedy?

„Jeżeli więc — radzi L. Stomma — *nie wiesz nagle co wybrać: czy 300 mln od ręki, czy podwyżkę o 5 milionów, czy niebywałą wolność do strajkowania na okrągło, czy Polskę od morza do trójmorza, czy miłą rozrywkę detektywistyczną wyszukiwania agentów w rodzinie, a są to wszystko rzeczy pociągające, jednak nie strzelaj na ślepo. Wcale nie musisz głosować".*

Marcinowi Królowi kampania też wydaje się śmieszna. *„Ludzie całkiem dorośli* — pisze w **„Życiu Warszawy"** (206) — *rozmawiają na poziomie, który w większości nie kwalifikowałby ich do zdania egzaminu na wyższe studia, a czasem nawet do liceum. Dziennikarze, najlepsi dziennikarze telewizyjni gubią się, kiedy zagada ich ktoś taki jak Lepper, a i na zdumiewające pomysły Tymińskiego nie potrafią zareagować".*

SŁAWOMIR RAUBE

Obowiązkowe szczepienia

Mieszkańcy 10 województw Polski północno-wschodniej w wieku od 20 do 29 lat będą mieli obowiązek poddania się szczepieniom przeciw błonicy — zapowiedział w TV Wiadomościach Główny Inspektor Sanitarny.

— Przygotowywany jest projekt zarządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej o wprowadzeniu tego obowiązku. Na pewno nie będzie ono obowiązywało już od jutra — wyjaśnił wczoraj Wojciech Zabicki z Wydziału Przeciwepidemicznego w Departamencie Zdrowia Publicznego.

W Klinice Obserwacyjno-Zakaźnej w Białymstoku hospitalizowano 42-letniego mężczyznę z zapaleniem gardła i podejrzeniem błonicy. Jest to pierwszy pacjent, u którego stwierdzono objawy nie nosicielstwa choroby — jak to ma miejsce u dwóch innych osób — a samego dyfterytu. **(doż)**

Przegląd regionalny

BIAŁYSTOK-ŁOMŻA-SUWAŁKI

● Opublikowano listę powiatów, jakie mają powstać w Polsce. Oto wytypowane miasta z naszego makroregionu:

woj. białostockie: Białystok, Bielsk Podlaski, Hajnówka, Łapy, Mońki, Siemiatycze, Sokółka. Miasto wydzielone — Białystok.

woj. łomżyńskie: Grajewo, Kolno, Łomża, Wysokie Mazowieckie, Zambrów.

woj. suwalskie: Augustów, Ełk, Giżycko, Gołdap, Olecko, Pisz, Suwałki, Węgorzewo.

AUGUSTÓW

● **Na cmentarzu** parafialnym w Augustowie sprofanowano kilka grobów. Sposób, w jaki zostało to zrobione, wskazuje na dzieło satanistów.

● **W Szczebrze** na trasie Suwałki-Augustów naczepa łotewskiego TIR-a uderzyła przy skręcie w samochód z suwalskiego POM-u. Polski kierowca zginął na miejscu.

BIAŁYSTOK

● **Służba zdrowia** informuje, że szczepionka przeciko błonicy (dyfterytowi) jest bezpłatna. Za wykonanie zabiegu płacimy natomiast 30 tys. zł.

● **Dwie osoby** z Białegostoku być może zachorowały na dyfteryt. Badania w toku.

● **Pojawili się fałszywi inspektorzy** sanitarni, którzy chodząc po domach „przeprowadzają dezynfekcję przeciwdyfterytową" za 150 tys. zł. Najlepiej dzwonić z miejsca na policję.

● **Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska** przyznał Zarządowi Miasta Białegostoku drugą część kredytu 38,2 mld zł na dokończenie budowy miejskiej oczyszczalni ścieków.

● **Spektakl Stowarzyszenia Teatralnego „Wierszalin" zdobył główną nagrodę na międzynarodowym festiwalu teatralnym w Edynburgu. W „Turlajgroszku", zrealizowanym przez Tadeusza Słobodzianka i Piotra Tomaszuka wystąpili białostoccy aktorzy: Alina Gielniewska i Ryszard Doliński. Scenografię przygotował Mikołaj Malena, wywodzący się z Krynek (10 bm. o godz. 18 zostanie otwarta jego wystawa w Galerii „Akcent" przy ul. Sienkiewicza 14 w Białymstoku), lalki — Mirosław Sołowiej, a muzykę — Krzysztof Dzierma. Do prestiżowej nagrody, ufundowanej przez czasopismo „The Scotsman" wybrany został „Turlajgroszek" spośród blisko tysiąca spektakli. Gratulujemy!**

● **Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego** podwyższyło średnio o 3 proc. ceny wędlin i mięsa.

● **Sąd Apelacyjny** utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego, oddalający wniosek Stanisławy Korolkiewicz (RTR) o konfiskatę plakatu wyborczego Włodzimierza Cimoszewicza z hasłem „Mamy te same kłopoty, pokonajmy je razem". Pani Korolkiewicz argumentowała, że „kłopoty Cimoszewicza" są inne niż większości społeczeństwa, więc hasło kłamie.

● **Za sumę 54,254 mld złotych** został sprzedany kontrolny pakiet akcji białostockiej Fabryki Dywanów Agnella SA. Nabywcami 51 proc. akcji przedsiębiorstwa okazali się wspólnicy spółki cywilnej Agnella Plus z Poznania. Związkowcy i prezes Agnelli SA nie wiedzieli nic o spółce Agnella Plus.

CZYŻEW

● **Uroczyście otwarto** Zakłady Mięsne, wybudowane w rekordowym tempie przez spółkę FARM-FOOD. Inwestycja kosztowała 134 mld zł i 16 mln dolarów.

GIŻYCKO

● **W kotłowni** Komendy Rejonowej Policji znaleziono częściowo spalone zwłoki młodego mężczyzny.

KRYPNO

● **W Sanktuarium** Matki Bożej Pocieszenia odbyła się uroczystość zawierzenia Archidiecezji Białostockiej Matce Bożej.

ŁOMŻA

● **Nie powiodły się** starania Łomżyńskiego Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Hospicjum" o przejęcie budynku przy ul. Kolegialnej. Gmach będzie zajmowała policja.

● **W okolicach wsi Borkowo**, w wypadku samochodowym zginęło czterech mężczyzn.

● **Duńskie firmy** wygrały przetarg na koncepcyjne opracowanie problemów komunalnych miasta Łomży.

MICHAŁOWO

● **Nieznani sprawcy** włamali się do tutejszego komisariatu policji. Z szafy pancernej skradli dwa pistolety P-64 wraz z amunicją.

PROSTKI

● **Do konkursu** na stanowisko wójta gminy stanęło 10 osób. W pierwszym podejściu nie zaakceptowano jednak żadnego kandydata.

SUWAŁKI

● **Do tutejszej prokuratury** zgłosił się dwunasty z uczestników napadu na turystów w Gawrych-Rudzie, w trakcie którego zginął młody mężczyzna z Wadowic. Ostatni z napastników został tymczasowo aresztowany.

● **Oddano do użytku** nowy lokal banku PKO. Budowa kosztowała ok. 40 mld zł. Marmury na blaty sprowadzono z Włoch. Poprawią się warunki pracy i usług dla klientów. **(waj)**

POWRÓT GENERAŁA

W najbliższą niedzielę, 12 września w Dąbrowie Białostockiej i we wsi Kamienna Stara odbędą się uroczystości powitania i złożenia do grobu prochów gen. Nikodema Sulika oraz jego żony Anieli.

Generał był zawodowym żołnierzem, walczył o Polskę w kraju i na obczyźnie, złotymi zgłoskami zapisał się w bitwie pod Monte Cassino, gdzie prowadził atak na słynne „Widmo". Zmarł w Anglii w roku 1954, tam też został pochowany. Teraz wraca do Polski, na cmentarz rodzinnej Kamiennej Starej.

Uroczystości rozpoczną się od złożenia wieńca pod tablicą ku czci generała w Dąbrowie Białostockiej (godz. 10.30), a następnie po mszy żałobnej prochy generała i jego żony zostaną przewiezione na miejsce ostatniego spoczynku. ■

Płatne ogłoszenie wyborcze. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Informujemy, że spotkania z kandydatem na senatora RP
FRANCISZKIEM EUGENIUSZEM POREDĄ
w towarzystwie znanego w kraju i za granicą zespołu „TRZECI ODDECH KACZUCHY" odbędą się:

10.09. godz. 16.00 — Szepietowo
10.09. godz. 18.30 — Wys. Mazowieckie
11.09. godz. 13.00 — SM „Perspektywa" w Łomży
11.09. godz. 18.00 — Ciechanowiec
12.09. godz. 14.00 — Rajgród
12.09. godz. 18.00 — Goniądz
13.09. godz. 17.00 — Kolno

O miejscu spotkań informują plakaty!
Serdecznie zapraszamy!

Łg-1467-1

Przegląd krajowy

● **Rząd przyjął** projekt likwidacji Urzędu Rady Ministrów. Na jego miejsce mają powstać cztery mniejsze urzędy specjalistyczne.

● **Rząd zobowiązał** ministra sprawiedliwości Jana Piątkowskiego do wyjaśnienia swojej decyzji o przeprowadzeniu polskiego śledztwa w sprawie zbrodni katyńskiej. Decyzja ta została wcześniej oprotestowana zarówno przez członków „Rodziny Katyńskiej", jak i szereg osobistości życia politycznego.

● **Na trasie szybkiego ruchu** Warszawa-Katowice, w wypadku samochodowym zginęli wybitni działacze Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność".

● **Policja ujęła** sprawców zuchwałej kradzieży pieniędzy (5,2 mld zł) przeznaczonych na wypłatę pracownikom Swarzędzkiej Fabryki Mebli. Jak dotąd udało się odzyskać 4,5 mld zł.

● **W Warszawie** rozpoczął się proces 16 funkcjonariuszy byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa, oskarżonych o to, że w latach 1946-1952 torturowali więzionych przez siebie ludzi. Po pierwszym dniu rozprawy proces odroczono.

● **Prezydent Wałęsa** potwierdził oficjalnie, że stanowisko premiera powierzy jednemu z trzech kandydatów partii, która zwycięży w wyborach. Nawet, jeśli będzie to lewica.

● **Warszawska prokuratura** skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko liderowi PC, Jarosławowi Kaczyńskiemu, oskarżonemu o ujawnienie tajnej instrukcji szefa UOP 0015/92.

● **W centrum Łodzi** wybuchła bomba zegarowa umieszczona na parapecie okna budynku, w którym w godzinach popołudniowych miało odbyć się spotkanie z kandydatami na posłów z ramienia Unii Demokratycznej. Policja raczej wyklucza motyw polityczny przestępstwa.

● **Ze sklepu** w Kaliszu skradziono buty wartości 4 milionów złotych. Złodziej nic nie zyskał. Wszystkie buty były z lewej nogi.

● **W Mierzwicy Starej**, w Bugu utonęła czwórka młodych ludzi. Świadkowie tragedii twierdzą, że stało się to przy samym brzegu, w grubym pokładzie naniesionego przez rzekę mułu.

● **Ministerstwo Finansów** planuje zmiany w pdatku VAT — ma być obowiązkowy przy obrotach większych niż 2 mld złotych.

● **W Kielcach** otwarto I Międzynarodowe Targi Przemysłu Obronnego. Bierze w nich udział 86 firm z 7 państw. Polska wystawiła między innymi prototyp czołgu ze specjalnym pancerzem, trudnym do przebicia.

● **W Pile** powstaje pierwsza w kraju prywatna i niezależna od Telekomunikacji Polskiej sieć telefoniczna pod nazwą spółka Telkom-Piła.

● **22 żołnierzy**, obrońców Westerplatte odmówiło spotkania z przybyłymi do Polski niemieckimi marynarzami z pancernika „Schleswig Holstein".

● **Koszaliński Sanepid** od połowy września br. będzie przeprowadzał w szkołach uświadomienie seksualne uczniów.

● **W Gdańsku** odwołano tamtejszego szefa UOP Adama Hodysza, byłego pracownika SB, który współpracował z podziemną „Solidarnością". Byli działacze podziemia wystosowali protest do premier Hanny Suchockiej. Adamowi Hodyszowi zaproponowano pracę zastępcy dyrektora Zarządu Śledczego UOP, gdzie jego zwierzchnikiem byłby płk Wiktor Fonfara, który w stanie wojennym nadzorował prowadzone przeciw Hodyszowi śledztwo.

● **Na warszawskim Mokotowie** dokonano trzech kolejnych bandyckich napadów na kobiety. Uciekającego bandytę schwytali świadkowie napadu. **(waj)**

● **Nie odczarowaliśmy stadionu Wembley w Londynie. W eliminacyjnym meczu mistrzostw świata w piłce nożnej Anglia pokonała Polskę 3:0 (1:0). Bramki strzelili: Ferdinand (7 min.), Gascoigne (49) i Pearce (53). Widzów 71 200. Sędziował Belg F. van den Wijngaert.**

W środowy wieczór na Wembley spotkały się drużyny jak dwaj kickbokserzy. Jeden, zdecydowany na wszystko, dążący do nokautu (gospodarze), drugi (goście), marzący o tym, by wyjść z opresji jak najmniejszym kosztem. I to się zemściło. Już od początku spotkania obserwator pojedynku nie miał wątpliwości, kto wyjdzie zwycięsko. Trochę nadziei dali nam biało-czerwoni w ostatniej fazie pierwszej połowy.

Trener Andrzej Strejlau po meczu powiedział: „Sama wola walki nie wystarczy. Byliśmy gorsi w każdym elemencie sztuki piłkarskiej. Jako całość zespół prawie nie istniał. Na pewno przed pojedynkiem z Norwegią (22 bm.) drużynę przemebluję... " **(let)**

● *Jeżeli pięć ostatnich cyfr Twojego dowodu osobistego zgadza się z pięcioma ostatnimi cyframi kuponu — wygrywasz 500.000 zł.*
● *Jeżeli zgadza się sześć ostatnich cyfr — wygrywasz 1.000.000 zł.*
● *Jeśli trafisz pełną siódemkę — wygrywasz aż 10.000.000 zł!*

Posiadaczy szczęśliwych numerów prosimy o powiadomienie redakcji najpóźniej do najbliższego poniedziałku do godz. 15.30 – wyłącznie za pośrednictwem telegramu, telefaksu lub osobiście.

KUPON SZCZĘŚLIWEJ SIÓDEMKI

0	5	5	2	1	1	4

„Gazeta Współczesna" – dziennik regionalny. **Adres: Białystok**, ul. Suraska 1, skr. poczt. 193, tlx 85-21-06, fax 232-45. **Wydawca:** „Kresy BG" sp. z o.o., **prezes** – Adam Dolistowski – tel. 209-35. **Konto:** PBG S.A. O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** – tel. 232-42, tel/fax 251-16. **Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej": Łomża**, Aleja Legionów 7, tel/fax 56-97, **Suwałki**, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26, tel. 30-00. **Redaktor naczelny** – Krzysztof Paliński, tel. 209-35. **Zastępcy red. naczelnego** – Joanna Pilcicka, Konrad Kruszewski, tel. 209-35. **Sekretariat redakcji** — Wojciech Jarmołowicz, Tomasz Kleszczewski, Krystyna Konecka, tel. 215-08. **Zespół:** Józef Biegański, Grzegorz Daszuta, Stanisław Fiedorowicz, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Bohdan Hryniewiecki, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Wiesław Kotowski, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Aniela Łabanow, Józef Makowiecki, Jerzy Marks, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Janusz Niczyporowicz, Nina Omelczenko, Mirosław Panasiuk (kier. składu komputer.), Marcin Rębacz, Ireneusz Sewastianowicz, Jolanta Sierocka, Elżbieta Słupska, Artur Smółko, Leszek Tarasiewicz (kier. działu sportowego), Dorota Wysocka, Agnieszka Żero, Donata Żmiejko.
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Dział informacji: tel. 211-18, 232-41, 253-66, **Dział sportowy**: tel. 223-17. **Dział Marketingu i Promocji:** tel. 232-44. **Redakcja nocna:** tel. 75-32-81. **Korekta:** tel. 75-28-17
Druk: Białostockie Zakłady Graficzne. Skład magazynu „GW-TYDZIEŃ": Publikator sp. z o.o.

BEZRUCH ROSYJSKIEJ STRONY

ciąg dalszy ze str 1.

wał narzekania burmistrza minister. J. K. Bielecki dodał, że przejścia to przede wszystkim możliwości zwiększenia aktywności życia gospodarczego, a przestępczość jest odwrotnie proporcjonalna do ilości przejść. Im więcej ich, tym łatwiejsza jest kontrola.

Gorącym zwolennikiem przejść jest natomiast wiceburmistrz Gołdapi Jarosław Słoma.

— Przejścia muszą być — replikował koledze z Augustowa. **— W Suwalskiem należy je traktować jako pryncypia. Oczywiście niezbędna infrastruktura powinna iść w parze z budową przejść. Wiem na przykład, że są w Polsce przedsiębiorstwa, które chcą stworzyć konsorcjum do budowy na terenie województwa tras szybkiego ruchu. W gminie Gołdap jest 42-procentowe bezrobocie. Budowane przejście z obwodem kaliningradzkim pozwoli znacznej ich części zarobić na życie, choćby na drobnym handelku. I to będzie wyraźny plus...**

Nie opodal gołdapskiego szpitala kilku bezrobotnych układa, w ramach robót publicznych, chodnik. Mają szczęście, większość straciła już prawo do zasiłku i jest na garnuszku opieki społecznej. Jeden z robotników na pytanie o korzyści, jakie być może stworzy przejście Gołdap—Gusiew z zadowoleniem rzuca łopatę.

— Może coś z tego będzie, a bo ja wiem. Ale przecież nikt mnie nie weźmie, ani na celnika, ani na strażnika. Skończy się na tym, że zatrudnią paru znajomków i po balu. Ostatnio pracowałem w pegeerach u Romańczuka. Kiedyś nawet strajkowałem z „Solidarnością". Widać z tego, że te strajki, przynajmniej takim jak ja, dały tyle co brudu za paznokciem. Człowiek z łopatą po ulicach musi paradować...

— Nie pie... — przerywa wywody byłego rolnika uspołecznionego grzebiący w ziemi kolega. **— Bierz się lepiej do roboty. Pytał pan o przejście, to powiem. Nic z tego dla zwykłych ludzi nie będzie. Nie ma co się czarować. Tylko szumu dużo robią. Jakieś farmazony o biznesach i o przedsiębiorczości wygadują.**

— Kto wygaduje?

— Jak to kto? Władze. Jeśli wybudują przejście, otworzy się raj, ale dla cwaniaków, przemytników i chuliganów...

„Cwaniaków, przemytników i chuliganów" obawia się też miejscowa policja.

— Mamy świadomość, że przybędzie o wiele więcej obowiązków niż teraz — mówi nadkomisarz Henryk Ciszewski, zastępca komendanta. **— Może nie tak od razu, ale w miarę zwiększania się ruchu. W pierwszym rzędzie trzeba będzie na przejściu utworzyć policyjny posterunek, aby nikt nie musiał z każdą sprawą wymagającą interwencji latać na komendę. Podstawowy problem, przed którym staniemy, to kadry. Przez jakiś czas pracowałem w Sejnach i wiem, co to znaczy. W ciągu paru lat przestępczość wzrosła tam kilkakrotnie. Obecnie mamy 50 etatów. Po uruchomieniu przejścia należałoby dodatkowo zatrudnić co najmniej 10—12 policjantów. Skończy się pewnie na tym, że przydzielą nam jedenda etaty. Następna sprawa to sprzęt. Mamy takie pojazdy, za wyjątkiem dwóch polonezów, że wstyd nimi wyjeżdżać w teren. Dziś w Gołdapi jest w miarę spokojnie. Przejście może, choć nie musi, to zmienić. Zrobimy jednak co w naszej mocy...**

Wyzwanie gotowa jest także przyjąć, jeśli będzie potrzeba, gołdapska służba zdrowia. Dyrektor ZOZ Marian Zaborowski martwi się tylko ewentualnym wzrostem przestępczości.

Mieszkańcy złorzeczą, że samochody przekraczające granicę będą przejeżdżały tuż przy cmentarzu. Wiceburmistrz J. Słoma twierdzi, że nie będzie żadnego problemu, bowiem na cmentarz będzie można dojechać oddzielną ulicą.

Największym problemem Gołdapi jest jednak bezrobocie. Kiedyś Romincki Kombinat Rolny zatrudniał półtora tysiąca ludzi. RKR przekształcił się w spółkę i w tej chwili pracuje w niej 200 osób. Jest jeszcze kilka prywatnych firm, m.in. wspomniany „Budomex", „Merkatus" (produkcja drzewna), odlewnia żeliwa, fabryka kopert. Z przedsiębiorstw państwowych ostał się zakład metalowy i tartak. Jeszcze ciągną PSS i GS. Padły PBRol i POM. Odlewnia żeliwa i „Solix" (branża drzewna) otrzymają wkrótce kredyty od rządu szwajcarskiego na stworzenie dodatkowych miejsc pracy. Przybędzie ich około 40.

— Rozpoczęte przejście — mówi J. Słoma — **jest efektem trzyletnich starań gołdapskich władz, wydeptywaniem ścieżek w Centralnym Urzędzie Planowania, URM-ie, Straży Granicznej i w innych instytucjach. Odbyliśmy dziesiątki rozmów z Rosjanami. Inicjatywa nabrała realnego kształtu dopiero przed dwoma laty, po spotkaniu ówczesnego premiera Bieleckiego z władzami obwodu kaliningradzkiego i ambasadorem Kaszlewem. Martwi nas bezruch rosyjskiej strony. Nie wiedzieć czemu zwlekają z pracami. Głównym powodem opóźnień ma być brak środków. Wojewoda Cezary Cieślukowski dąży do rozmowy z przewodniczącym obwodu, prof. Matoczkinem, aby ich trochę zmobilizować. Zakładaliśmy, że pierwszy etap przejścia zostanie zakończony do 1 grudnia br. Wszystko jednak wskazuje na to, że będzie to możliwe dopiero na wiosnę przyszłego roku. Na początku przejście będzie miało charakter lokalny. Będą z niego mogli korzystać Polacy i Rosjanie, później obywatele innych państw. Przejście to przede wszystkim ożywienie terenu, możliwość zarobku dla ludzi nawet kosztem pewnych dolegliwości. To także kontakty gospodarcze między firmami i przedsiębiorstwami. Oponenci mówią o przestępczości. Jest to jednak argument mocno naciągany. Przestępcy poradzą sobie bardzo dobrze i bez przejścia. W Sejnach też narzekają na Ogrodniki, a połowa miasta z nich żyje...**

W pierwszym etapie drogowcy zainwestują 5 mld zł, gmina — 3, a wojewoda — 78 mld zł. Drugi etap (ruch towarowy) będzie kosztowniejszy i pochłonie 30-40 mld zł.

Władze Gołdapi uważają, że tu powinien być pierwszy przyczółek ekspansji ekonomicznej Polski na Rosję. Nie kryje też, że przejście było jednym z ważniejszym argumentów w walce Gołdapi o powiat. Na razie wygranej, ale licho nie śpi. Nie wiadomo bowiem, kto wygra wybory. Ostateczna decyzja powołania powiatów będzie należała do Sejmu.

JERZY MARKS

Jak i kiedy białostocka „Temida" sprosta wielkiej aferze korupcyjnej?

ZAŁATWIĆ MOŻNA WSZYSTKO (2)

Osiemnaście tomów akt i jednocześnie przeszło trzy i pół tysiąca stron maszynopisu zgromadziła Prokuratura w trakcie przygotowań aktu oskarżenia przeciwko 15 osobom oskarżonym o łapówkarstwo i uzależnianie przyznania kredytu od otrzymania wymiernych korzyści majątkowych. Wśród oskarżonych są wysocy pracownicy czterech białostockich banków, instytucji ubezpieczeniowej i spółdzielni mieszkaniowych.

Rafał Malinowski

Z informacji uzyskanych w Prokuraturze Rejonowej wynika, że przestępczy proceder trwał od kwietnia 1991, aż do późnej jesieni 1992. Jeden z oskarżonych wyłudził łącznie przeszło 1 mld 751 mln. zł. Korzyści, jakich udzielił wymienionym wcześniej pracownikom, trudno się dokładnie doliczyć.

O całej sprawie informowaliśmy w środę (1. bm.), dosłownie dzień po tym, jak Prokuratura Rejonowa w Białymstoku sporządziła akt oskarżenia. Szerzej rozwinęliśmy ją w poprzednim numerze Magazynu „Gazety Współczesnej". Dziś ciąg dalszy...

Przerwaliśmy aferę w chwili, gdy właściciel zakładu budowlanego otrzymał — dzięki wsparciu byłego dyr. I Inspektoratu PZU w Białymstoku — kredyt opiewający na 150 mln zł. Wniosek osobiście podpisał — ówczesny z-ca dyrektora białostockiego Oddziału Banku Gospodarki Żywnościowej.

Kilka dni później „budowlaniec" spotkał się z dyr. I Inspektoratu PZU i wręczył mu 4 mln zł. „za przysługę". Przy okazji usłyszał, że wypadałoby postawić wódkę „zacnemu bankowcowi", co też właściciel zakładu uczynił.

W czasie dalszych spotkań — jak wynika z akt sprawy — stosunki między z-cą dyr. Oddziału BGŻ, a „przedsiębiorczym kredytobiorcą" stawały się coraz bardziej zażyłe.

W zamian za przesunięcie terminu spłaty kredytu, właściciel zakładu budowlanego wręczył byłemu z-cy dyr. Oddziału BGŻ — nowiutki, samochodowy radioodtwarzacz "Blaupunkt" z głośnikami, a nieco później złotą, prawdopodobnie 20-dolarówkę i „trzysta banknotów z podobizną Waszyngtona".

Kto pyta nie błądzi. Starając się o prolongatę spłaty zadłużenia w jednym banku, budowlaniec wypytywał o nowy, w innym.

Skierował swe kroki do znanego mu wcześniej ówczesnego naczelnika Wydziału Kredytów Banku Przemysłowo-Handlowego SA w Krakowie Oddział w Białymstoku. W trakcie rozmów okazało się, że akurat bankowiec marzy o drewnianym domku na działce. W tej sytuacji właściciel zakładu, który niejedno już widział, zadeklarował, że załatwi to dla naczelnika. Razem wybrali się nawet w teren, w okolice Krynek, aby taki domek wyszukać. Potencjalny „kredytobiorca" dowiedział się w zamian, że najlepszym zabezpieczeniem byłaby pożyczka i następnie przedterminowa jej spłata — co gruntownie podbudowałoby jego pozycję. Kwota pożyczki nie powinna przekroczyć 50 mln zł.

"Budowlaniec" tak też uczynił.

Wraz z zaproponowanym przez bankowca zaświadczeniem o blokadzie rachunku dewizowego miało to być wystarczającą podstawą do udzielenia oczekiwanego kredytu. Co prawda budowlaniec nie miał w ogóle odpowiedniego rachunku dewizowego, który można by zablokować, ale... czegóż nie da się załatwić!

„Potrzebujący" udał się do banku PeKaO SA Oddział w Białymstoku, gdzie pracowała jego koleżanka ze szkoły, pracownica Wydziału Operacji Bankowych. Jak wynika z akt sprawy, to właśnie **ona wydała mu opieczętowane zaświadczenie o blokadzie nieistniejącego rachunku dewizowego na kwotę 47 tys. dolarów w zamian za skromną kwotę 8 milionów złotych.** Było to już drugie zaświadczenie tego typu, jakie koledze wydała. Pierwszym posłużył się starając się o kredyt w Banku Rozwoju Rolnictwa, jeszcze w październiku 1991 roku.

Właściciel zakładu budowlanego, mając już tak mocne argumen-

ciąg dalszy na str. 6.

Kronika wypadków umysłowych

Będąc młodą lekarką

Konrad Kruszewski

Z regionalnych reklam i haseł wyborczych wybrałem dla państwa szczególnie interesującą ulotkę pewnej młodej kobiety kandydującej z listy PC.

Niestety, nie napiszę, jak ta kobieta się nazywa. Kampania wyborcza wkroczyła w decydującą fazę i towarzystwo stało się wyjątkowo nerwowe, gdy chodzi o reklamę wyborczą. Straszą sądami. Nie mówię, że PC. Natomiast inne partie jak mi doniesiono, zwołują nawet specjalne zebrania poświęcone tym felietonom i na nich decydują, czy powloką mnie przed oblicze wyborczej Temidy. Dmucham więc na zimne i dlatego kobieta będzie bez nazwiska.

Kobieta reklamuje się w taki sposób: „Jestem młodą lekarką-dentystką (...). Niesienie pomocy ludziom wyssałam z mlekiem matki".

Z tego powodu lekarka-dentystka mówi „nie! wszelkim dewiacjom i patologiom, które istnieją..."

W tym miejscu przerwę na moment wywód lekarki-dentystki, aby uspokoić wszystkich dewiantów, którzy już z pewnością przerazili się, że teraz będzie się nimi zajmować stomatolog. Nie, takie czasy jeszcze nie nadeszły. Młoda kobiera mówi „nie! wszelkim dewiacjom i patologiom, które istnieją w wielu dziedzinach życia politycznego i społecznego naszego państwa (od góry do dołu). Jest to stan chorobowy i jako lekarz chcę włączyć się do jego leczenia".

I to jest najlepszy kalambur umysłowy, jaki udało mi się usłyszeć w ostatnim tygodniu. Młoda kobieta sądzi bowiem, że jej zawód lekarki-dentystki uprawnia ją do zajmowania się państwem.

Lekarka z wysuniętej placówki obiecuje, że gdyby została wybrana na posła, zajmie się: „Opieką zdrowotną naszego społeczeństwa, a w szczególności rozszerzeniem opieki stomatologicznej przede wszystkim nad dziećmi i młodzieżą..."

I wszystko bardzo pięknie, tylko wypada zadać pytanie — czy do wyrywania zębów niezbędne jest zasiadanie w ławie sejmowej? Czy trzeba zostać posłem, aby prawidłowo borować, czy po prostu nie wystarczy być dentystą?

Dodatkowo młoda lekarka twierdzi, że jej hasłem jest „Miej serce i patrzaj w serce", co jakby do końca nie jest prawdziwe, gdyż pewne pretensje mógłby mieć znany niektórym wieszcz. Kobieta ma jeszcze swoje motto: „Żeby Polska była Polską". Trzeba przyznać — bardzo oryginalne, szczególnie dla pewnego artysty kabaretowego.

Z nowości — podobno wraca towarzysz Szmaciak. Tak przynajmniej piszą w prasie i licytują się, kto za powrót wyżej wymienionego towarzysza jest odpowiedzialny. Większość publicystów jest zdania, że prawica. Czytając ulotkę wyborczą młodej lekarki-dentystki wypada się z tym zgodzić, tym bardziej gdy ma się w pamięci różne pomysły panów: Kaczyńskiego, Macierewicza i Olszewskiego. Ważniejsza jednak jest odpowiedź na pytanie, skąd tow. Szmaciak ma zamiar wracać? Jakoś sobie nie przypominam, żeby dokądkolwiek wyjeżdżał. Wręcz przeciwnie, z dużym zainteresowaniem obserwowałem jak zmienia barwę, światopogląd, partię (niekiedy wielokrotnie) w zależności od koniunktury. Nie będzie więc żadnych powrotów tylko zmiany barw. I to już następuje, o czym pisałem wielokrotnie podając przykłady występowania w barwach SLD obywateli do niedawna reprezentujących zupełnie inne partie. ■

Echa publikacji

„Wirtuozi biznesu"

„Wyrażam zdecydowany sprzeciw wobec praktyki kreowania (na podstawie niesprawdzonych — jednoznacznie fałszywych informacji) opinii zawartych w artykule Marka Grześkiewicza (Spółka Mięsland-Piwoszman z Białegostoku) na temat śląsko-dąbrowskiej „Solidarności". Brak zainteresowania bezpośrednim kontaktem z nami ze strony autora artykułu — jeszcze przed jego ukazaniem się (co pozwoliłoby na wyjaśnienie jakichkolwiek wątpliwości w omawianej sprawie) skłania do smutnej refleksji, iż celem autora nie była chęć obiektywizacji sądów wyrażonych w artykule (co powinno być obowiązkiem każdego dziennikarza) ale zamieszczenie informacji szkalującej w sposób niedwuznaczny opinię śląsko-dąbrowskiej „Solidarności" w przedsięwzięciach kolonijnych podejmowanych na rzecz dzieci i młodzieży (głównie z rodzin o najsłabszej kondycji finansowej).

Nie możemy jednocześnie zaakceptować praktyki (mamy nadzieję, iż odosobnionej) konstruowania opinii o osobach trzecich na podstawie oświadczeń czerpanych od niewiarygodnych informatorów jacy pojawiają się w tymże artykule, a których wątpliwa szczerość wynika z treści artykułu.

Najlepszym probierzem przebiegu omawianej akcji kolonijnej (we fragmencie zainteresowania Państwa) i wzajemnych zobowiązań powstałych w jej wyniku pomiędzy spółką Mięsland-Piwoszman a Zarządem Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, a przede wszystkim wywiązania się z naszej strony co do kwot i terminów płatności za usługi realizowane przez spółkę M-P, jest wymowa dokumentów (w tym dowodów płatności) podpisanych przez strony kontraktu kolonijnego w ramach akcji „LATO 91", a których pełny zestaw (także na okoliczność spraw towarzyszących) przesyłam Redakcji Gazety Współczesnej.

Równocześnie oczekujemy potwierdzenia przez Redakcję Gazety Współczesnej — w wydaniu zamieszczającym nasze sprostowanie — zgodności naszej wersji przedstawionej powyżej z załączonymi dowodami na tę okoliczność.

Szef Organizacyjno-Kadrowy ZR
Aleksander Gaczek
(odpowiedzialny z ramienia Zarządu Regionu za akcję kolonijną „LATO 91")

Od redakcji: Inne wypowiedzi w tej sprawie zamieścimy za tydzień

INFORMATOR WEEKENDOWY

Handel

BIAŁYSTOK

Sklepy czynne całą dobę – „Non Stop" ul. Lipowa 12; „Hetman" ul. Gajowa 79; „Karczma Słupska" ul. Monte Cassino 5; „Atos" ul. Lipowa 47/1.

„Market AB" przy ul. Mazowieckiej: w sobotę – 7.00–22.00, w niedzielę: stoisko spożywcze – 10.00–18.00, stoisko monopolowe – 7.00–22.00.

„Delikatesy" przy Suraskiej: w sobotę – 7.00–22.00, w niedzielę – 9.00–22.00.

Sklep pod „Arkadami" przy ul. Bohaterów Getta 5 (vis-a-vis „Orbisu" przy ul. Żabiej): w sobotę – 7.00–16.00, w niedzielę – 8.00–16.00.

DĄBROWA BIAŁOSTOCKA

Pawilon GS-u „Nowy Sącz", ul. Wesoła: delikatesy w sobotę – 6.00–21.00, w niedzielę – 7.00–17.00. Pawilon przemysłowy przy ul. Tysiąclecia: w sobotę – 9.00–13.00, w niedzielę nieczynny.

Sklep GS-u „Wzorcowy", ul. Gen. Sulika 24: w sobotę – 6.00–21.00, w niedzielę – 7.00–17.00.

BIELSK PODLASKI

„Delikatesy" przy ul. Mickiewicza 62: w sobotę – 6.00–17.00, w niedzielę – 7.00–13.00.

„Market" przy Pl. Ratuszowym 1: w sobotę i niedzielę – 7.00–15.00.

Spółdzielczy Dom Handlowy przy ul. Mickiewicz 41: w sobotę – 8.00–17.00, w niedzielę – 8.00–15.00.

„Cukierenka" przy ul. Mickiewicza 31: w sobotę i niedzielę – 7.00–18.00.

HAJNÓWKA

Sklep PSS przy ul. Batorego 27: w sobotę – 5.45–17.00, w niedzielę – 7.00–11.00.

Sklep „Market" przy ul. Batorego 27: w sobotę i niedzielę – 7.00–15.00.

Sklep „U Małgosi" spożywczo-rolny przy ul. Batorego: w sobotę – 7.00–19.00, w niedzielę – 8.00–14.00.

Sklep spożywczy (p. Ćwikła) przy ul. Batorego 14: w sobotę – 7.30–18.00, w niedzielę – 8.30–14.00.

Sklep spoż.-monop. PSS przy ul. 11 Listopada: w sobotę i niedzielę – 7.00–23.00.

Sklep PSS przy ul. Buczka 7: w sobotę – 7.00–14.00, w niedzielę – 9.00–14.00.

„Ewmar" przy ul. Buczka: w sobotę i niedzielę – 8.00–14.00

„Sezam" (p. Marczuka) przy ul. 3 Maja: w sob. – 7.00–17.00, w niedz. – 8.00–14.00.

Sklep PSS przy ul. 3 Maja 37: w sobotę – 6.00–20.00, w niedzielę – 12.00–20.00.

SDH przy ul. 3 Maja 47: w sobotę – 7.00–15.00, w niedzielę –7.00–14.00.

ŁAPY

Sklep spożywczy PSS-u, ul. Sikorskiego: w sobotę i niedzielę – 6.00–16.00.

„Delikatesy" (p. Piotrowskiego): w sob. – 6.00–20.00, w niedz. – 8.00–16.00.

MOŃKI

Sklep spożywczy p. Wołkowicza przy Al. Niepodległości: w sobotę – 7.00–14.00, w niedzielę – 7.30–12.30.

„Revmod" ogólnospożywczy przy Al. Niepodległości: w sobotę – 6.00–16.00, w niedzielę – 7.00–15.30.

Sklep ogólnospożywczy „Carino super" przy Al. Niepodległości: w sobotę –6.00–20.00, w niedzielę – 7.00–18.00.

Sklep spożywczo-monopolowy Spółdzielni Pracy: w sobotę – 6.00–18.00, w niedzielę – 7.00–12.00.

SIEMIATYCZE

Dom Handlowy „Hetman" przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę i w niedzielę – 7.00–18.00.

„Delikatesy" przy Pl. Wyzwolenia: w sobotę – 6.00–21.00, w niedzielę – 7.00–21.00.

„Irex Pol" sklep spożywczo-monopolowy przy ul. 11 Listopada: czynny w sobotę i niedzielę – 5.30–21.30.

SOKÓŁKA

Sklep spożywczy na Os. Centrum 20: w sob. – 7.00–20.00, w niedz. – 7.00–15.00.

Sklep ogólnospożywczy spółki „Uniwersam", tzw. „Stodoła": w sobotę – 5.30–20.00, w niedzielę – 7.00–15.00.

Sklep ogólnospożywczy GS-u, przy Pl. Kościuszki 5: w sobotę – 5.30–19.00, w niedzielę – 7.00–15.00.

Sklep PSS Nr 13 przy ul. Kryńskiej: w sob. – 5.30–20.00, w niedz. – 7.00–12.00.

SUWAŁKI

Sklep „Anco" przy ul. Kowalskiego 4: czynny całą dobę.

„Minidelikatesy" przy ul. Kowalskiego 4: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

„Nocny Marek" przy ul. Krótkiej: czynny w sobotę i niedzielę – 6.00–24.00.

„Olmar" przy ul. Szopena 6: czynny całą dobę.

„Eden" przy ul. Noniewicza róg Chłodnej: w sobotę i niedzielę – 10.00–24.00.

AUGUSTÓW

„Delikatesy" przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę – 7.00–17.00, w niedzielę – 10.00–18.00.

Sklep „Jagoda" przy Rynku Zygmunta Augusta: w sobotę – 7.00–17.00, w niedzielę – 9.00–13.00.

EŁK

„Delikatesy" na os. Konieczki: w sobotę – 7.00–15.00, w niedzielę – 7.00–13.00.

„Delikatesy" przy ul. Wojska Polskiego 55: w sobotę 9.00–19.00, w niedzielę – 8.00–17.00.

„Nocny Marek" przy ul. Armii Krajowej: w sobotę – 8.00–2.00, w niedzielę – 16.00–22.00.

GIŻYCKO

„Delikatesy" przy ul. Warszawskiej: w sobotę – czynne całą dobę (przerwa 7.00–8.00), w niedzielę – do 24.00.

„Sezam" przy ul. Traugutta: w sobotę – 5.30–16.00, w niedzielę – 8.00–15.00.

Sklep ogólnospożywczy „Delicja" przy ul. Warszawskiej: w sobotę – 5.30–16.00, w niedzielę – 9.30–17.00.

OLECKO

„Delikatesy" przy ul. 11 Listopada: w sobotę – 8.00–21.00, w niedzielę – 8.00–18.00.

„Małe delikatesy" przy Placu Wolności: w sobotę i niedzielę – 9.00–19.00.

Sklep „Danusia" przy Pl. Wolności: w sobotę – 6.00–22.00, w niedzielę – 9.00–19.00.

PISZ

Prywatny sklep ogólnobranżowy przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę – 8.00–20.00, w niedzielę – 8.00–16.00.

„Biały Dom" przy Pl. Daszyńskiego: w sobotę – 8.00–16.00, w niedzielę – nieczynny.

ŁOMŻA

Sklep „Polfrost" przy Al. Legionów: w sobotę – 9.00–24.00, w niedzielę – 12.00–20.00, stoisko monopolowe czynne całą dobę.

Sklepy „Torvil" przy ul. Kazańskiej 2, Śniadeckiego 2A, ul. Długiej: czynne w sobotę i niedzielę od 6.00 do 22.00.

Sklep „Sezam" przy ul. Długiej 24: w sobotę i niedzielę – 7.00–22.00.

Sklep „Market" przy Al. Legionów: w sobotę i w niedzielę – 6.00–22.00.

„Blaszak" przy ul. Bema 2: w sobotę – 6.00–20.00, niedzielę – 7.00–17.00

CIECHANOWIEC

„Delikatesy" przy ul. 3 Maja: w sobotę i niedzielę – 8.00–20.00.

Sklep przy ul. Łomżyńskiej (p. Matuszewskiej): w sobotę – 8.00–20.00, w niedzielę – 8.00–17.00.

GRAJEWO

„Delikatesy" przy ul. Piłsudskiego: w sobotę – 6.30–15.00, w niedzielę – 10.00–14.00.

Sklep przy al. Wojska Polskiego: w sobotę – 6.00–13.00, w niedzielę – 8.30–11.00.

Sklep przy ul. Konstytucji 3 Maja: w sobotę – 5.30–14.00, w niedzielę – 7.00–11.00.

KOLNO

Sklep przy ul. 11 Listopada: w sob. – 5.30–22.00, w niedz. – 12.00–22.00.

Sklep przy ul. Wojska Polskiego: w sobotę – 6.00–12.00, w niedzielę – 7.00–10.00.

RAJGRÓD

„Supermarket" przy Pl. Tysiąclecia: w sobotę – 6.00–24.00, w niedzielę – 8.00–20.00.

Sklep „Jędruś" przy Pl. Tysiąclecia: w sobotę – 6.00–21.00, w niedzielę – 9.00–15.00.

ZAMBRÓW

Sklep (Pęckiego) przy al. Wojska Polskiego 35: w sob. i niedz. – 6.00–22.00.

Sklep (Mazewskiego) przy ul. Sadowej 2: w sobotę i niedzielę – 6.00–20.00.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

SDH „Rywal", ul. Ludowa 46: w sob. – 6.00–14.00, w niedz. – 8.00–14.00.

Sklep przy ul. 1 Maja: w sobotę – 5.30–12.00, w niedzielę nieczynny.

oprac. RAF

Notowania regionalne USD

kupno / sprzedaż

białostockie	19390 19450	19350 19400	19250 19350	19250 19350	19250 19360
łomżyńskie	19430 19480	19400 19450	19350 19400	19300 19400	19350 19400
suwalskie	19400 19550	19350 19550	19320 19500	19250 19500	19350 19500
NBP	19397 20189	19322 20110	19312 20100	19121 19901	17963 18697
DATA	2.09 Czw.	3.09 Pt.	6.09 Pon.	7.09 Wt.	8.09 Śr.

Służba zdrowia

AMBULATORIA

BIAŁYSTOK

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 990, 999, 524-192, informacja – tel. 22-222.

Ambulatorium Chirurgiczne dla Dorosłych, ul. Białówny 11, tel. 240-41.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 259-60.

SZPITALE

BIAŁYSTOK

• Dyżury ostre

piątek, 10 września

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, położnictwo.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 – neurologia.

sobota, 11 września

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Przeciwgruźlicy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – oddział gruźlicy.

niedziela, 12 września

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 39 i 236-13 do 16 – chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – położnictwo z ginekologią.

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 270-51 – neurologia.

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800 i 788-824 – wewnętrzny.

• Dyżury codzienne

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 – dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnętrzny.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, do godz. 15.00 tel. 327-570 i 327-694, po godz. 15.00 tel. 323-593 – zakaźny dorosłych, gruźlica dzieci, sztuczna nerka.

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 327-100.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 253-01, 202-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00–20.00, wizyty domowe, tel. 761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.

EŁK

Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, chirurgia, pediatria, położnictwo.

ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01 – wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.

SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 62-546 – położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.

SZPITALE W WOJEWÓDZTWACH

BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04, 11-23-43 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 12, tel. 22-40.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2, tel. 15-02-75.

Olecko, Szpital Rejonowy, ul. Wojska Polskiego 5, tel. 25-43.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul. Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

BIAŁYSTOK
ul. Malmeda 12.

EŁK
ul. Wojska Polskiego, tel. 10-43-40.

ŁOMŻA
ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SUWAŁKI
ul. Kościuszki 78, tel. 49-24.

W razie wypadku

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie – 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Gołdapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie – 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-088, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Wod.-Kan. – 994; Pogotowie Drogowe – 981; Pogotowie Opiekuńcze – 325-688; Pogotowie Weterynaryjne – 511-542; Straż Miejska – 415-785; Żandarmeria wojskowa – 753-301; Informacja PKP – 910; Informacja PKS – 936; Informacja o usługach – 951; Telefon Zaufania – 988 (czynny codziennie w godz. 16–22); Komitet Obrony Praw Dziecka – 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16–18); Taxi – 41-41-41; Zakupy na telefon – 214-02; Informacja o lekach – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329; Zielony Telefon – 253-78, TOnZ – 245-02, 512-670, „Droga" (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo) – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8–10, 19–22); Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy – 211-46 (7.30–15).

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991; Pogotowie Gazowe – 992; Pogotowie Ciepłownicze – 993; Pogotowie Drogowe – 954; Pogotowie Telewizyjne – 959; Pogotowie Weterynaryjne – 46-47; Straż Miejska – 45-42; Informacja PKP – 34-41; Informacja PKS – 44-14; Taxi – 37-60; Ochrona Środowiska – 21-69; Telefon Zaufania – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30–21.30); Informacja handlowo-usługowa – 957 (czynna 8–18); Informacja turystyczna – 22-19.

SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 52-21; Pogotowie Gazowe – 57-23; Pogotowie Ciepłownicze – 49-13; Pogotowie Kanalizacyjne – 994; Pogotowie Drogowe – 954; Straż Miejska – 49-21, Informacja PKP – 27-63; Taxi – 25-30, 23-50, 42-40, Biuro Zleceń Telefonicznych – 917; Telefon Zaufania (codziennie w godz. 16–7) – 49-41; Policja Ekologiczna – 44-10 (w razie dużych skażeń); Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska – 44-10 (7–15), 78-01 (całą dobę).

EŁK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01; Pogotowie gazowe – 10-21-87; Informacja PKP – 10-26-30; Informacja PKS – 10-32-52; Taxi – 10-21-01; Straż Miejska – 986.

Stacje benzynowe

BIAŁYSTOK

Czynne całą dobę: ul. Tysiąclecia P. P. (przerwa 5.00–6.00); ul. Zwycięstwa (przy hotelu „Leśnym", przerwa 6.00–7.00); ul. Kawaleryjska; Dojlidy Fabryczne.

Poza tym: ul. Baranowicka (sobota 7.00–19.00, niedziela 10.00–16.00).

Imieniny

- *Piątek: Mikołaja, Łukasza, Pulcherii*
- *Sobota: Jacka, Prota, Dagny, Piotra, Hiacynta*
- *Niedziela: Marii, Gwidona, Radzimira.*

Pogoda na weekend

W piątek na Suwalszczyźnie będzie pogodnie, bez opadów. Na pozostałym obszarze – zachmurzenie małe i umiarkowane, okresami wzrastające do dużego, miejscami słabe opady deszczu. Temperatura maksymalna 18–20 st. C, minimalna 6–8 st. C. Wiatr słaby i umiarkowany z kierunków wschodnich. W sobotę strefa zwiększonego zachmurzenia ze słabymi opadami przemieści się na północ. Temperatura nieco wzrośnie (maks. 18–22 st. C, min. 8–10 st. C). Wiał będzie umiarkowany i dość silny wiatr wschodni. W niedzielę bez opadów, temp. ok. 20–22 st. C, minimalna w nocy 5 st. C.

TO DOPIERO POLECIE

Ubiegły, chłodny tydzień przekonał wszystkich, że nadeszła już jesień. Klimatolodzy jednak, którzy rozróżniają znacznie więcej niż my pór roku, twierdzą, że 2 września rozpoczęło się w naszym regionie polecie. Na klimatyczną jesień trzeba poczekać do 27 września. Obejmie ona wtedy we władanie Suwalszczyznę i rejon Białowieży i stopniowo, dzień po dniu, rozszerzy się na cały region.

CAŁKIEM MALUTKI SŁOWNIK METEOROLOGICZNY

Inne zmiany wynikające z napływu określonej masy powietrza.

To nie tylko zmiany temperatury. Napływ masy powietrza nad dany obszar powoduje zanik lub pojawianie się zjawisk atmosferycznych (opady, mgły, burze).

ANTYGONA ODWIEDZI OGRODNICZKI

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku rozpoczyna nowy sezon **1993/94 premierą „Antygony" Sofoklesa**. Ta, wręcz modelowa w teatrze antycznym, tragedia, każe tytułowej bohaterce – jak pamiętamy – wybierać między prawem boskim, a powinnością wobec rodziny. Postawa i wybór Antygony mają wymiar tragiczny, a perypetie wewnętrznej walki stanowią o sile teatru Sofoklesa.

Spektakl został zrealizowany w plenerze, gwoli przypomnienia, że również teatr grecki „działał się" w wolnej przestrzeni. Nie będzie to jednak teatr grecki, antyczny, a raczej spektakl grawitujący ku współczesności, czego dowodzą choćby kostiumy nie związane z epoką, czy specyficzne wykorzystanie chóru.

Lokalizacja białostockiej „Antygony" to „wolna okolica" Ogrodniczek, tzw. Zwirownia, tam – w naturalnych warunkach – oglądać będziemy ten plenerowy spektakl, a dojedziemy na miejsce autokarem sprzed teatru.

Premiera już **w piątek, 10 września br.** Wspomniany autokar wyruszy w tym dniu **o godzinie 20.00**.

Spektakl jest dziełem **Andrzeja Jakimca** (inscenizacja i reżyseria), **Anny Rachel** (kostiumy), **Krzysztofa Dziermy** (muzyka). Chór Akademii Muzycznej poprowadzi **Violetta Bielecka.** (azb)

Kina

W BIAŁYMSTOKU

„POKOJ" – piątek, sobota, niedziela „Hot shots II" (USA, l. 12), godz. 10.30, 13, 15.30, 17.30, 19.30 (ostatnie dni).

„SYRENA" – piątek, sobota „Anioł przy moim stole" (N. Zelandia, l. 15), godz. 13, 20, „Homo Faber" (niem., l. 15), godz. 16, 18, niedziela – „Bajki dla dzieci", godz. 11, „Anioł przy moim stole", godz. 13, 20, „Homo Faber", godz. 16, 18.

„TON" – piątek, sobota, niedziela „Jurassic Park" (USA, b.o.), godz. 11, 13.15, 15.30, 17.45, 20.00.

W WOJEWÓDZTWACH:

BIAŁOSTOCKIE

Białowieża „Żubr" – piątek, sobota, niedziela „Smażone zielone pomidory" (USA, l. 15).

Bielsk Podlaski „Znicz" – piątek, sobota, niedziela „Piękna i bestia" (USA, b.o.), sobota, niedziela „Podwójny kamuflaż" (USA, l. 15).

Dąbrowa Białostocka „Lotos" – niedziela „The Bodyguard" (USA, l. 15).

Kuźnica Białostocka „ Kormoran" – niedziela „Pracująca dziewczyna" (USA, l. 15).

Siemiatycze „Chrobry" – piątek „Ludzie honoru" (USA, l. 15), sobota, niedziela „Zakonnica w przebraniu" (USA, l. 12).

Sokółka „Sokół" – piątek, sobota, niedziela „Uciec, ale dokąd?" (USA, l. 15).

ŁOMŻYŃSKIE

Łomża „Millenium" – piątek „Beethoven" (USA, l. 10), godz. 14, „Super Mario Bros" (USA, komed.), godz. 16, 18, „Okruchy pamięci" (USA, l. 15), godz. 20, niedziela „Beethoven", godz. 12 i 14, „Super Mrio Bros", godz. 16, 18, „Okruchy pamięci", godz. 20.

Szepietowo „Bajka" – niedziela „1492 – wyprawa do raju" (franc.-USA, l. 12).

SUWALSKIE

Suwałki „Bałtyk" – piątek, sobota, niedziela „Hot Shots I" (USA, l. 12), sobota, niedziela „Niemoralna propozycja" (USA, l. 15).

Augustów „Iskra" – piątek, „Parszywe dranie" (USA, l. 15), sobota, niedziela „Przypadkowy bohater" (USA, l. 15).

Bemowo Piskie „Wrzos" – sobota, niedziela „Trujący bluszcz" (USA, l. 15).

Ełk „Polonia" – piątek, sobota, niedziela „Strzelając śmiechem I" (USA, l. 12).

Giżycko „Fala" – piątek „Zabaweczki" (USA, l. 12), sobota, niedziela „Smentarz dla zwierzaków II" (USA, l. 15).

Mikołajki „Zagiel" – piątek, sobota, niedziela „Fałszywy senator" (USA, l. 15).

Olecko „Mazur" – sobota, niedziela „Wojownicze żółwie Ninja 3" (USA, b.o.).

Pisz „Stolica" – piątek, sobota, niedziela „Kolejność uczuć" (pol., l. 15).

Sejny „Polonez" – piątek, sobota, niedziela „Hoffa" (USA, l. 15).

Stare Juchy „Grunwald" – piątek, sobota, niedziela „Kevin – sam w Nowym Yorku" (USA, l. 12).

Relaks na sportowo

Kolejny mecz piłkarze Jagiellonii w II lidze rozegrają w sobotę w Wyszkowie z tamtejszym Bugiem. Początek o godz. 15. Bug aktualnie zajmuje zdecydowanie ostatnie miejsce w tabeli, ale w futbolu, jak powiada trener Kazimierz Górski, piłka jest okrągła, a bramki dwie... Może być trudno zwyciężyć. Wyszkowianie przed własną publicznością zechcą zapisać na swe konto dwa punkty.

***

W sobotę rozpoczyna się w Suwałkach lekkoatletyczna rewia przyszłości. Rozegrane zostaną mistrzostwa Szkolnego Związku Sportowego. Na starcie zobaczymy ponad 500 dziewcząt i chłopców z całego kraju. W sobotę początek o godz. 10 i 15.30, a w niedzielę o godz. 9.

***

W meczach III ligi piłkarskiej odbędzie się w naszym regionie tylko jeden mecz. W sobotę Mazur Ełk zmierzy się na stadionie MOSiR z Włókniarzem Białystok. Początek o godz. 16. Również w klasie międzywojewódzkiej juniorów rozegrany zostanie jeden pojedynek. Hetman Białystok grać będzie w sobotę (godz. 13) z Gwardią W–wa (juniorzy starsi) i o godz. 15 Hetman z Polonezem W–wa (juniorzy młodsi). Oba spotkania rozegrane zostaną na obiektach Hetmana (ul. Słoneczna).

Klasa M (białostocko-łomżyńska). Wszystkie mecze w niedzielę: Hetman B–stok – Ruch Wys. Maz. (g. 14), Jagiellonia II – Narew Choroszcz (g. 11), Sokół Sokółka – Orlęta Czyżew, Warmia Grajewo – Tur Bielsk P. (oba mecze g. 13), Pogoń Łapy – Unia Ciechanowiec, Olimpia Zambrów – Skra Czarna B., Cresovia Siemiatycze – ŁKS Łomża (mecze o g. 15).

Klasa A (białostocka). Wszystkie mecze w niedzielę: Lampart Dobrzyniewo – Promień Mońki, OSiR Hajnówka – Krypnianka Krypno, Relax Uhowo – Gryf Michałowo, Iskra Narew – Żubr Drohiczyn, LZS Stelmachowo – Hol-Gaz Narewka (wszystkie mecze g. 15), Genticus B-stok – Supraślanka (g. 11).

Klasa okręgowa (suwalska). Sobota: Mamry Giżycko – Znicz Biała P. (g. 16); niedziela: Agro Lega – Nida Ruciane Nida (g. 14), Polonez Nowa Wieś Ełcka – Jurand Bemowo Piskie, Unia Woźnice – Sparta Augustów, Czarni Olecko – Tęcza Oracze, MKS Orzysz – Rominta Gołdap, Mazur Pisz – Rawa Rakowo Małe (mecze o g. 16).

Klasa A. Wszystkie mecze w niedzielę o g. 15: KS Prostki – KS Pozezdrze, CWKS Węgoria Węgorzewo – Pomorzanka Sejny, Orzeł Stare Juchy – Bełdan Wygryny, Pogoń Banie Maz. – Orkan Drygały, Pogoń Ryn – Mazur Wydminy. Olimpia Miłki pauzuje.

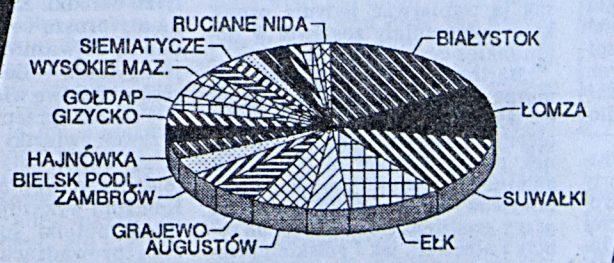
Klasa A (łomżyńska). Wszystkie mecze w niedzielę: ŁKS II Łomża – Znicz Radziłów (g. 13), Sparta Szepietowo – Wissa Szczuczyn, Sokół Sokoły – Orzeł Kolno, Grom Czerwony Bór – Rembelin Łomża, Florian Piątnica – Jantar Łomża, Wizna – Biebrza Goniądz (mecze o g. 15).

(let)

TYLKO Z NAMI
DOTRZESZ DO NAJDALSZYCH ZAKĄTKÓW
POLSKI PÓŁNOCNO-WSCHODNIEJ!!!

GAZETA współczesna

STRUKTURA SPRZEDAŻY
"GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"



Muzea, galerie, wystawy

BIAŁYSTOK

Państwowa Galeria Sztuki „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 (tel. 203-53) – wystawy: malarstwa Małgorzaty Rittersschild „Błękity – zielenie", Andrzeja Pepłońskiego, instalacji Hanny Łuczak. Sale czynne są codziennie w godz. 10–18, z wyjątkiem poniedziałków, w czwartek wstęp bezpłatny.

Muzeum Okręgowe, Rynek Kościuszki (214-73), czynne w godz. 10–17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych – ekspozycja stała: Galeria malarstwa polskiego; Pradzieje Białostocczyzny; „Gdańsk w litografii Leona Wyczółkowskiego i Jana Gumowskiego" oraz „Ikonografia miast pobrzeża Bałtyku".

Muzeum Rzeźby Alfonsa Karnego, ul. Świętojańska 17 (tel. 327-392), czynne w godz. 10–17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych – ekspozycje stałe: historia życia twórczego; pracownia rzeźbiarza; sztuka dawna i współczesna z kolekcji artysty; portrety wielkich Polaków; wystawa rysunku i rzeźby Barbary Zbrożyny.

Muzeum Historyczne, ul. Warszawska 37 (tel. 416-591), czynne codziennie, oprócz poniedziałków, w godz. 10–17. Wystawy czasowe: „Na dworze Jana Klemensa Branickiego", „W 50 rocznicę zagłady getta białostockiego" (w ramach wystawy wyświetlany jest archiwalny film przedstawiający środowiska żydowskie z Wilna, Warszawy, Krakowa, Lwowa i Białegostoku).

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 (tel. 415-081), czynne w godz. 9.30–17, oprócz poniedziałków, w niedzielę wstęp wolny. Ekspozycje stałe: „Dzieje wojskowe ziem północno-wschodniej Polski" (X–XX wiek). Galerie sztuki: „Galeria rzeźby batalistycznej Edmunda Majkowskiego", „Żołnierz Polski w sztuce ludowej", „Sala sławy bojowej", „Sala Rycerska". Ekspozycja czasowa: „42 pułk Piechoty imienia Jana Henryka Dąbrowskiego", „Zaginiony świat" – martyrologia i walka żydów polskich w latach II wojny światowej.

Muzeum Miejskie – Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24A (tel. 517-670), czynna w poniedziałki, środy, piątki i niedziele w godz. 10–17 – kolekcja Rodu Artystów z Wilna.

Galeria Brama – wjazd do Pałacu Branickich (tel. 41-64-13), czynna w godz. 11–17, oprócz sobót – malarstwo, szkło użytkowe i artystyczne, ceramika.

Galeria Białostockiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, ul. Warszawska 25, czynna od wtorku do piątku w godz. 13–17. Ekspozycja prac członków Stowarzyszenia. Malarstwo Albina Waczyńskiego: „Stary Białystok – cz. II".

Galeria AK-ART, al. Piłsudskiego 10 (tel. 289-08) czynna od poniedziałku do piątku w godz. 10–18, w soboty w godz. 10–15 – malarstwo, grafika, biżuteria, szkło.

BIAŁOWIEŻA

Muzeum Przyrodniczo-Leśne, Park Pałacowy (122-75), czynne 9–15.30 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych.

BIELSK PODLASKI

Ratusz, ul. Mickiewicza 56 (tel. 22-44), czynny w godz. 10–17 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych – wystawa czasowa. Pamiątki po Stanisławie Nilskim-Łapińskim – bohaterze rubieży polskich; fotografie z operacji „Pustynna Burza".

CHOROSZCZ

Muzeum (tel. 270-51 w. 252), czynne w godz. 10–15 oprócz poniedziałków i dni poświątecznych – ekspozycja wnętrz pałacowych; rzemiosło artystyczne ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Białymstoku.

SUPRAŚL

Pałac Opatów – refektarz i kaplica z XVI-wiecznymi freskami, czynna w godz. 9–16, oprócz poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach.

TYKOCIN

Muzeum w Tykocinie, ul. Kozia 2 (tel. 13-16-13 lub 18-16-26), wystawy: „Ekspozycja sali wielkiej dawnej synagogi", „Uczta Sederowa", „Pamiątki po prowizorach farmacji", „Gabinet Glogerowski", „Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego" i „Pokój Rabina". Wystawy czasowe: „Malarstwo Kameras – Kos", „Światło w kulturze żydowskiej". (J.B.)

ŁOMŻA

Skansen Kurpiowski im. A. Chętnika w Nowogrodzie (tel. z Łomży 17-65-62) czynny w godz. 9–16, a w sobotę i niedzielę godz. 10–17.

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 (tel. 51-92, 29-37) otwarte od wtorku do piątku w godz. 8–16, w soboty i niedziele w godz. 9–16. Wystawy czasowe: prac łomżyńskiego plastyka Jerzego Swoińskiego oraz „Tak było: sierpień 1980 – czerwiec 1989", zorganizowana wspólnie z NSZZ „Solidarność", Regionem Mazowsze, Oddziałem Łomżyńskim. Natomiast na dziedzińcu muzeum, koło muszli koncertowej, w sobotę w godz. 10–16, odbywać się będzie kiermasz prac łomżyńskich plastyków. (nom)

Galeria pod Arkadami, Stary Rynek 1 (tel. 20-93), czynna w godz. 10–22, w soboty i niedziele godz. 13–23 – wystawa malarska Iwony Sielskiej-Deptuły.

Muzeum Przyrodnicze w Drozdowie (tel. łomżyński 17-84-81), otwarte w godz. 9–16, w niedzielę i święta w godz. 12–16.

Muzeum Rolnictwa im. K. Kluka w Ciechanowcu (tel. 328), ul. Pałacowa 3, czynne codziennie w godz. 9–16, w niedzielę i w święta w godz. 9–18. Prócz ekspozycji stałych – wystawa trofeów łowieckich, zwierząt, ptactwa oraz literatury dotyczącej łowiectwa.

Galeria Sztuki Współczesnej w Łomży, ul. Polowa 19, tel. 41-00, czynna od wtorku do piątku w godz. 10–18, w soboty i niedziele w godz. 12–16 – wystawa szkła artystycznego ze zbiorów walbrzyskiego BWA.

Muzeum im. S. Wyszyńskiego w Zuzeli – udostępniane na zapotrzebowanie zwiedzających.

Klub Garnizonowy JW w Łomży, al. Legionów: 145: wystawa prezentująca prace powstałe podczas pleneru w Nowogrodzie.

• *Sztalugi na dziedzińcu*

Wbrew pozorom, twórczości łomżyńskich artystów plastyków nie jest zbyt dobrze znana mieszkańcom Łomży: na wernisażach bywa stale grono sympatyków, galerie odwiedzają nieliczni. Twórcy wymyślili więc inną formułę: wyjścia bezpośrednio do odbiorcy. Propozycja jest otwarta dla wszystkich: i twórców amatorów, i tych, którzy chcą obejrzeć efekty wysiłków profesjonalistów, ewentualnie sięgają po portfel... Miejsce wybrane na sobotnie kiermasze jest jak wymarzone na ten cel: ogrodzony pomalowanym na biało murkiem dziedziniec przy Muzeum Okręgowym w Łomży. Ze względu na aurę, sobotnie spotkania z udziałem malarzy i rzeźbiarzy potrwają jednak prawdopodobnie tylko do końca września. Warto na nie przybyć (godz. 10–16) choćby po to, by obejrzeć w ulotnym dążeniu (do spełnienia?) ważkę Iwony Sielskiej-Deptuły, malownicze krajobrazy, kwiaty... (nom)

SUWAŁKI

Biuro Wystaw Artystycznych, ul. Kościuszki 45, czynne od 10 do 17. Wystawa prac poplenerowych plastyków, uczestników suwalskich spotkań „Kultura i środowisko – Wigry '93". W galerii Wigierskiego Parku Narodowego w Krzywym czynna jest ekspozycja plakatu o tematyce przyrodniczej i ochronie środowiska.

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81, czynne w piątek 8–16, w sobotę i niedzielę 10–17, zaprasza na wystawy: malarstwa i rysunku Bohdana Urbanowicza, rzeźby miniaturowej Jerzego Siemaszki oraz rzeźby i malarstwa Stanisława Żywoleskiego. Obejrzeć można również ekspozycje pt. „Pradzieje ziem województwa suwalskiego", „Alfred Wierusz-Kowalski – życie i twórczość", „Maria Konopnicka – 150-lecie urodzin poetki" oraz „Polskie malarstwo XIX i XX wieku".

Galeria „Chłodna 20", ul. Noniewicza 71 – wystawa portretów Wiesława Szumińskiego.

Galeria fotografii „Pacamera" WDK, ul. Kościuszki 76. Wystawa prac nowojorskiego fotografika Roberta Mapplethorpa, zmarłego przed kilku laty na AIDS. Wystawa nosi tytuł „Album". Ekspozycja suwalska (portrety i akty) jest trzecią w kraju, po Warszawie i Gdańsku. Proponowana wyłącznie dla widzów dorosłych.

OLECKO

W Galerii Oleckiego Domu Kultury czynna jest wystawa ekslibrisów augustowskiego grafika Juliusza Batury. Jej dominujące motywy to ptaki i ryby. Wystawę można zwiedzać w dni powszednie w godz. 8–15.

AUGUSTÓW

Miejski Dom Kultury przy Rynku Zygmunta Augusta – piątek, 10 września, godz. 17 – spotkania z muzyką dla młodzieży.

GIŻYCKO

Amfiteatr, 11 września (sobota), godz. 19 – koncert zespołu „Mechanicy szanty" z Gdańska.

Mała Galeria, siedziba „Wspólnoty Mazurskiej" przy ul. Warszawskiej 17 – wystawa „Rysunek w trzech osobach – Marek Sobczak, Stanisław Woś, komputer". Eskpozycja jest efektem komputerowych fascynacji prezentowanych autorów.

PISZ

Muzeum Ziemi Piskiej czynne: wtorek, sobota, niedziela od 9 do 15, środa, czwartek, piątek od 9 do 16. Stała ekspozycja muzealna „Fauna i flora Puszczy Piskiej". (m)

Teatry

W BIAŁYMSTOKU

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki w Białymstoku – piątek „Edukacja Rity" (Mała Scena), godz. 17; „Antygona" (Żwirownia w Ogrodniczkach), godz. 20 – premiera; sobota, niedziela „List z Ameryki" (Muzeum Wsi Białostockiej), godz. 19 – wyjazd autokarem sprzed teatru.

Białostocki Teatr Lalek – sobota, niedziela „ Czerwony Kapturek", godz. 11, „Żywa klasa – rewia intelektualna" (spektakl dla dorosłych), godz. 19.

POZNAJMY SIĘ

Rada Osiedla „Jaroszówka II" zaprasza na festyn osiedlowy pod hasłem „Poznajmy się". Festyn odbędzie się 13 września o godz. 12 u zbiegu ulic Boruty i Bursztynowej. W programie przewidziane są występy zespołu studenckiego „Szanty 93" oraz dzieci z klubu tanecznego „Rytm", pokaz musztry Technikum Wodno-Melioracyjnego, loteria fantowa, fajerwerki, kiermasze książek i roślin, mnóstwo konkursów i – żołnierska grochówka. Świetna zabawa zapewniona. MN

ZAŁATWIĆ MOŻNA WSZYSTKO

ciąg dalszy ze str. 3.

ty w ręku, udał się następnie do Banku Przemysłowo-Handlowego SA Oddział w Białymstoku. Przedłożył je znajomemu naczelnikowi Wydziału Kredytów, podając jednocześnie w dokumentacji kredytowej, że nie posiada żadnego innego zadłużenia(!). **Nikt oczywiście tego nie sprawdził, podobnie jak i wiarygodności przedłożonego zaświadczenia, mimo że było ono sporządzone na nie stosowanych już wówczas drukach.**

I nie ma się co dziwić, skoro wniosek kredytowy wraz z pozostałą dokumentacją trafiał ostatecznie do naczelnika Wydziału Kredytów, który przecież marzył o domku(!).

27 stycznia 1992 roku właściciel zakładu budowlanego otrzymał w Banku Przemysłowo-Handlowym SA w Krakowie Oddział w Białymstoku, upragniony kredyt w wysokości 350 milionów złotych.

W toku śledztwa ustalono też, że nieokiełznany „kredytobiorca" wręczał łapówki nie tylko pracownikom banków, ale również dyrektorowi I Inspektoratu PZU SA w Białymstoku oraz dwóm pracownikom spółdzielni mieszkaniowych.

Jeszcze w lipcu 1991 roku właściciel zakładu budowlanego rozbił swojego Poloneza w wypadku drogowym spowodowanym przez innego kierowcę. Od razu też zwrócił się z oświadczeniem sprawcy wypadku do znajomego dyrektora I Inspektoratu PZU SA w Białymstoku. Ten zaś **spowodował, że już w niecały miesiąc później „budowlaniec" otrzymał odszkodowanie w wysokości 16,5 mln zł, oraz uszkodzony pojazd, który zaraz sprzedał. W zamian za „pomoc", dyrektor zamówił sobie u niego ogrodzenie na swojej działce.** „Nasz fachowiec" wykonał je wkrótce i rzecz jasna — nieodpłatnie. Przy okazji ówczesny dyrektor I Inspektoratu nakłonił budowlańca do wystawienia fałszywego rachunku za wykonanie fundamentu na działce budowlanej (chodziło o wartość robót). Zamiast rzeczywistej sumy tj. 12 mln, znalazła się tam kwota 25 mln zł, która zapewniała zmniejszenie podstawy opodatkowania podatkiem wyrównawczym za 1991 rok.

Kilka tygodni później dyrektor obiecał właścicielowi zakładu budowlanego uzyskanie zlecenia. Uzależnił jednak to od uzyskania kilku drobiazgów. Pierwszym (jeszcze przed zawarciem umów remontowych) było zorganizowanie i opłacenie Sylwestra 91/92 w Augustowie—Borkach. Dzięki temu dyrektor poinformował go kiedy i do kogo ma złożyć ofertę. Gdy to uczynił wszystkie oferty — jak zwykle — spłynęły do poszczególnych inspektoratów, gdyż każdy z nich sam dokonywał wyboru wykonawcy. Nic więc dziwnego że I Inspektorat miał remontować znajomy właściciel zakładu budowlanego. Podpisał on „ze swoim" dyrektorem trzy umowy — w maju, czerwcu i lipcu 1992, których realizacja przyniosła dochód w kwocie ok. 150 mln zł. Z tytułu załatwienia umów remontowych dyrektor poprosił i natychmiast otrzymał kolejny rachunek za rzekomy remont mieszkania. Był on oczywiście potrzebny do zmniejszenia podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym za 1992 rok. Poza tym przyjął od „budowlańca" opłacony pobyt na wczasach również w Augustowie—Borkach. **W sumie — zdaniem prokuratury — dyrektor przyjął w związku z pełnieniem swojej funkcji nie mniej niż 25,5 mln zł.**

Dyrektor popełnił też jeszcze kilka innych przestępstw. Prokuratura ustaliła, że w lecie '92 podczas pobytu na Węgrzech, skradziono mu samochód. Po zawiadomieniu o kradzieży policji (określił w nim wartość pojazdu na kwotę 90 mln zł.) zadzwonił do kraju, do swojej pracownicy, której polecił ubezpieczyć („Auto-Casco Ruch Zagraniczny") jego skradziony samochód na 90 mln zł z datą wsteczną. Pracownica tak też postąpiła podrabiając podpis osoby ubezpieczającej i opłacając składkę. Resztę załatwił już jej dyrektor po powrocie z urlopu. W ten sposób dyrektor wyłudził 80 mln zł od PZU SA Oddział w Białymstoku.

W 1991 roku właściciel zakładu budowlanego prowadził też działalność zawodową. Wykonywał prace remontowe, a później ocieplenie na rzecz Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta" w Białymstoku.

Gdy wiosną następnego roku spółdzielnia planowała prace ociepleniowe na kolejnych 8 budynkach, zgłosił swoją ofertę. Kilka dni przed upływem terminu ich składania, w mieszkaniu „budowlańca", zjawił się były kierownik Działu Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi Spółdzielni Mieszkaniowej „Zachęta". **Umożliwił właścicielowi zakładu budowlanego wgląd do innych ofert** i nic dziwnego, że ten z okazji skorzystał. Jego poprawiona oferta była lepsza i wkrótce otrzymał on zamówienie na ocieplenie 4 bloków: trzech przy ul. Piastowskiej i jednego przy ul. Chrobrego.

W zamian za „wsparcie" jakiego udzielił mu ów kierownik, „budowlaniec" **wręczył równowartość 24 mln zł w dolarach amerykańskich.**

Później „budowlaniec" otrzymał jeszcze zamówienia na ocieplenie 9 następnych budynków, ale w zamian „za wzmocnienie finansów kierownika" 100 milionami złotych. Stosunki między nimi się jednak ochłodziły i tym razem „budowlaniec" pieniędzy nie wręczył. Efekt był natychmiastowy. Wkrótce rozwiązano z nim umowy na pierwsze dwa budynki.

Podobnie wyglądała sprawa ze Spółdzielnią „Słoneczny Stok". Tam nasz przedsiębiorca wszedł w kontakt z byłym specjalistą d/s remontów tej spółdzielni. Ten jednak okazał się bardzo pazerny i za ocieplenie dwóch budynków (jeden dwuszczytowy i jeden jednoszczytowy) żądał 12 milionów złotych. W trakcie prac „budowlaniec" wręczył mu raz 6 mln zł, a następnie drugie tyle. Okazało się jednak, że specjalista domaga się też 3 mln zł „odsetek"!!!

Zarówno na przedstawionych tu osobach pełniących wysokie funkcje, jak i innych nie przedstawionych tu (z braku miejsca) oskarżonych, ciążą zarzuty wręczania, ale też i przyjmowania korzyści majątkowych czy osobistych, lub ich obietnicy, niekiedy w trakcie pełnienia funkcji związanych ze szczególną odpowiedzialnością. Grozi im — w wypadku uznania winy — nie mniej niż 3 lata pozbawienia wolności.

W akcie oskarżenia są też zarzuty o fałszowanie i posługiwanie się fałszowanymi dokumentami i kilka innych. Prokuratura Rejonowa w Białymstoku zamierza powołać 45 świadków i przedłożyć sądowi dowody z co najmniej 250 dokumentów.

Większość spośród oskarżonych, nie przyznaje się do zarzucanych im czynów.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy, choć byli wcześniej tymczasowo aresztowani na okres kilkunastu tygodni.

Bronić ich będą członkowie białostockiej palestry, adwokaci: Korsak, Andrzejewski, Skalimowscy — ojciec i syn, Kołodko, Koziara.

Sąd będzie miał sporo problemów. Tym bardziej, że bez „specjalnych starań" trudno będzie wszystkich oskarżonych, ich obrońców oraz niektórych przynajmniej świadków **zebrać razem.**

RAFAŁ MALINOWSKI

PODRÓŻE VOUCHERA

Voucher jest dziś najśmieszniejszym ze znanych w świecie dokumentów uprawniających do przekroczenia granicy. Na całym świecie voucher potwierdza wykupienie przez turystów świadczeń (hotel, wyżywienie, rozrywki). Dziś w Polsce i krajach byłego ZSRR gwarantuje wyłącznie przekroczenie granicy. Takiego znaczenia nabrał w chwili upadku radzieckiego imperium. A mimo to jest najtrwalszym tego imperium reliktem.

Grzegorz Daszuta



FOT. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Rozkwit voucherowego ruchu turystycznego rozpoczął całkiem przyzwoity biznes, na którym wyrosło — także w Białymstoku — kilka sporych firm. Dziś powszechność dostępu do turystycznych „licencji" za wschodnią granicą mocno obniżyła ceny. Voucher można kupić w kasie PKP, razem z biletem.

Voucher do Grodna kosztuje w Białymstoku od 5 do 10 tysięcy złotych i gwarantuje przekroczenie granicy. Nic poza tym — mimo spotykanych na niektórych egzemplarzach zapisów o opłaconych świadczeniach.

Na dworcu kolejowym nietrudno rozpoznać handlowych turystów rodem z Polski. Jadą z pustymi torbami. Natomiast handlarze z Białorusi, czy Rosji wiozą z powrotem „towar". Profesjonaliści mają ze sobą dolary. Jeżeli jest się przybyszem ze Wschodu należy mieć sporo doświadczenia lub znajomości, żeby bezpiecznie przewieźć walutę.

Na grodzieńskim bazarze obowiązują ceny w dolarach, lub „rosijskich" rublach. Dolar jest walutą uniwersalną, a jelcynowski rubel jest niezbędny do zrobienia jakichkolwiek istotnych zakupów —także w Białorusi.

Fiedia zajmuje się składaniem telewizorów. Ma taką małą manufakturę. Połowę każdego miesiąca spędza w pociągach — podróżuje w poszukiwaniu podzespołów. Twierdzi, że niemożliwe jest zakupienie czegokolwiek w mińskim „Gorizoncie" za białoruskie „zwierzaki". Mają być dolary, albo „rosijskie" ruble. Nie można zrezygnować z kooperacji z firmami rosyjskimi, a te nie są zainteresowane białoruskimi kuponami.

Podobnie jest ze wszystkimi bazarowymi handlarzami, którzy zastępują rozsypane struktury handlu państwowego dawnego Sojuza. „Strefa rublowa" powstaje zupełnie spontanicznie. Miarę zamieszania dopełniają przeliczniki białoruskich „zajączków" na rosyjskie ruble.

Zawiłości wymiany rozmaitych walut w krajach byłego ZSRR niespecjalnie interesują polskich handlarzy — ceny podstawowych towarów, po które jadą — zachodnich papierosów i polskiego głównie spirytusu i tak wyrażane są w dolarach. „Zwierzaki" są dla Polaków przydatne wyłącznie na zakupy nie handlowe — coś do picia i jedzenia.

Funkcjonariuszy polskiej straży granicznej interesują paszporty i oczywiście dokumenty przekroczenia granicy, czyli najczęściej vouchery. Celnicy pytają posiadaczy paszportów w czerwonych okładkach o walutę. Robią to raczej bez przekonania. Pociąg rusza i po kilku minutach przekraczamy granicę.

Rozpoczyna się tradycyjny ogląd składu: z góry i od spodu. Po wejściu do pociągu pograniczników rozpoczyna się kontrolowanie dokumentów. Znowu najważniejszy obok paszportu, jest voucher.

Na warszawskich dworcach kolejowych jeszcze ich nie sprzedają. Trzyosobowej ekipie z sąsiedniego przedziału powiedziano, że będą mogli kupić vouchery w Grodnie. Próbują to wytłumaczyć białoruskiemu pograniczникowi, ale bez skutku. Zabiera im paszporty. Po wjeździe do Grodna pokornie maszerują za wopistą do lokalu mieszczącego urząd celny i komórkę straży granicznej.

Zanim pociąg się zatrzyma — pierwsi śmiałkowie wyskakują w biegu. Sądząc po wielkości bagażu — Polacy. Wspinają się na skarpę — tak jest szybciej i bliżej do bazaru. Następnych chętnych do uniknięcia kontroli celnej powstrzymują pogranicznicy obstawiający pociąg.

Kontrola jest bardziej niż symboliczna. Celnik raczej asystuje wysiadaniu z pociągu niż kontroluje. Szczęście polega na znalezieniu się w wagonie, do którego celnik podejdzie w pierwszej kolejności.

Zlikwidowano obowiązek wypełniania deklaracji celnej, muszą ją wypisywać jedynie osoby, które zapomniały zostawić w domu jakieś cenne przedmioty.

Marlboro, HB, polski spirytus można kupić niemal bezpośrednio po wyjściu z pociągu. Sprzedawcy oferują towar już na peronach. Rynek dostosował się do restrykcji administracyjnych. Zarówno tych miejscowych — redukujących dni pracy grodzieńskiego bazaru do soboty i niedzieli, jak i polskich przepisów celnych ograniczających dozwolone ilości przywożonego towaru. Cały czarny rynek przeniósł się na przydworcowy parking i perony.

Po zakupach pozostaje już tylko konieczność przebicia się przez komorę celną. Na pozór wydaje się niemożliwe, żeby przejść na czas kilkusetosobową kolejkę pilnowaną przez milicjantów uzbrojonych w „dubinki", których dość chętnie używają. Nie ma jednak rzeczy niemożliwych. W sali, w której po kontroli paszportowej i celnej oczekujemy na wypuszczenie do pociągu prawie same znajome twarze — spotkaliśmy się przed dwiema godzinami. W rozmowach padają nazwiska celników — okazuje się, że dziś miała być ekipa w nieco innym składzie. Kilka osób musiało odnieść część towaru do przechowalni bagażu.

Efektywności przewozów nie służy także pora roku — jest za ciepło i dziwnie wyglądałyby, poręczne do przewozu papierosów, szerokie spodnie i długie płaszcze.

Wopista otwiera drzwi i spocony tłum rusza cwałem do pociągu.

W wagonie kolejna kontrola dokumentów — ma zapobiec przenikaniu przez granicę chytrusków omijających komorę celną i odprawę graniczną.

Polskich wopistów interesują głównie paszporty w czerwonych okładkach i towarzyszące im vouchery. Często wystarcza okazanie tylko okładki. Kolejny raz o dokumenty proszą celnicy. Jednak nie one są najważniejsze. Istotniejsze jest pytanie — **ile alkoholu i papierosów Państwo wiozą?**

Polskie przepisy dopuszczają przywóz ćwiartki alkoholu. Celnicy są jednak dziś dość liberalni i tolerują nawet całe półlitrówki. Kontrola wykazuje tylko cztery litrowe butelki spirytusu i celniczka prowadząca ewidencję nie ma zbyt wiele roboty. Dziś się udało — nie było ekipy rozkręcającej siedzenia w przedziałach.

Dopiero na trasie Kuźnica — Sokółka okazuje się, ile kartonów papierosów można ukryć w letnim damskim stroju.

Na dworcu w Sokółce wysiedli prawie wszyscy, którzy wyjeżdżali tym samym pociągiem o piątej rano. Niektórzy oddają oczekującym „towar" odbierając od nich kupione w kasie nowe vouchery. W Sokółce można przesiąść się na kolejny pociąg do Grodna. Dziś nie było kontroli biletów i powrotne można wykorzystać jeszcze raz.

Przeszło siedemdziesięcioletnia pani Stasia dostała od męża dwa vouchery, jeden in blanco. O dwudziestej drugiej jedzie do Grodna jeszcze jeden pociąg bez rezerwacji miejsc. Pani Stasia ma na utrzymaniu trzy wnuczki. ■

SLD W RZĄDZIE — KOLEJNE WYBORY

Rozmowa z Marianem Krzaklewskim, przewodniczącym NSZZ „Solidarność"

— Mówi pan często, że „S" nie idzie do parlamentu po władzę. To po co idzie?

— Idziemy dlatego, że chcemy być obecni przy kształtowaniu prawa — tych ustaw, które dotyczą pracowników, ale również przy kształtowaniu ustaw gospodarczych, bo one pośrednio nas dotyczą. Nie wyobrażamy sobie, żeby „S" nie była obecna przy kształtowaniu podstawowych kwestii ustrojowych, zmiany których przecież zapoczątkowała. Żyjemy teraz w sytuacji prowizorycznej, w sytuacji braku uregulowań prawnych i systemowych — co jest przyczyną różnych zjawisk patologicznych, jak choćby prywatyzacja.Po drugie, chociaż brak jeszcze podstaw prawnych nowego ustroju, to już pojawiają się wśród polityków głosy, żeby ograniczyć prawa związkowe. Chcemy temu przeciwdziałać.

— A czy nie obawia się pan powtórki z historii, czyli tego, że nowa reprezentacja parlamentarna „S" pójdzie śladem poprzedniej i że znowu pojawią się spięcia na linii klub parlamentarny — władze związku ?

— Proszę pana, gdyby sprawa naszego klubu z poprzedniej kadencji Sejmu była odbierana jednoznacznie negatywnie, to związek z pewnością nie zdecydowałby się na kolejną próbę. Negatywnie oceniamy zachowanie kilku tylko osób.

— Ale czy ryzyko porażki nie jest zbyt duże, czy pan się nie obawia, że „S" nie przekroczy progu wyborczego?

— Tu nie ma problemu porażki. Kandydując do parlamentu występujemy o dodatkową możliwość dla związku, o dodatkowe narzędzie ochrony praw pracowniczych. Z reprezentacją parlamentarną będzie odbywało się to dużo skuteczniej, a procesy kształtowania się całego ustroju będą przebiegały dużo stabilniej.

— A bez tej reprezentacji — przecież to jest możliwe...

— Tak, jest to możliwe.Wtedy będziemy artykułować nasze stanowiska w ramach przysługującego nam prawa. Ale spójrzmy na to od strony strajku generalnego, bo przecież jest on realną możliwością. Strajk i dla państwa, i dla związku, który nie posiada funduszu rezerwy strajkowej, może być trudny; może też być skutecznym elementem rozwiązywania pewnych problemów, ale dużo skuteczniejsza jest obecność związku w parlamencie. Poprzez taką reprezentację możemy zadbać o systemowe rozwiązanie konfliktów.

— Czy można powiedzieć, że część „S" idzie do wyborów w BBWR, bo jak właściwie traktować udział solidarnościowej struktury, czyli Sieci, w bloku prezydenckim ?

— Proszę pana, to jest w tej chwili bardzo marginesowe zjawisko. Np. największa komisja zakładowa w Polsce z Huty Sendzimira nie idzie z BBWR, a jej przewodniczący Stanisław Kilian jest kandydatem z naszej listy. Wiem, że Zakłady Cegielskiego też nie zaangażowały się w to bezpośrednio. Tylko kilku związkowców — i to jako osoby prywatne — zaangażowało się w kampanię BBWR. Więc nie widzę nadużyć.

— A nie jest nadużyciem stwierdzenie, że Sieć weszła do BBWR?

— Sieć tego nie powiedziała. Rozmawiałem z przedstawicielami Sieci i oni powiedzieli mi oficjalnie, że osoby z komisji zakładowych skupionych w Sieci, które wybrały blok prezydencki , robią to na swój rachunek i nie występują jako reprezentanci Sieci.

— Jak pan z perspektywy niedługiego co prawda czasu ocenia przedsięwzięcie odwołania rządu H. Suchockiej?

— Nadal podtrzymuję, że było to konieczne. Gdybym był ponownie w takiej sytuacji, to jeszcze raz złożyłbym taką propozycję. Mając do wyboru strajk generalny i odwołanie rządu, wybraliśmy to drugie rozwiązanie.

— Konsekwencją tamtego wotum nieufności dla rządu są dzisiejsze wybory. Co zrobi „S", jeśli wybory wygra SLD i PSL, i to z możliwością utworzenia rządu?

— Jeżeli ekskomuniści zdominują Sejm i będą tworzyli rząd, to „S" podejmie wszelkie statutowe działania bez przemocy i łamania prawa, by taki układ jak najszybciej zmienić.

— To znaczy, by nie dopuścić do utworzenia takiego rządu ?

— Nie, w celu jak najszybszej zmiany szerszego układu politycznego. Nie wiem na ile taki układ będzie ukształtowany, i czy powstanie już rząd. Prawdopodobnie, przy takiej proporcji wyników, jaka jest przewidywana, rząd powstanie szybko. Ja tylko mówię, że jeżeli dojdzie do sytuacji powołania rządu zdominowanego przez ekskomunistów, związek będzie realizował scenariusz o jakim wspomniałem. W ramach możliwości statutowych i prawnych będziemy zmierzać do zmiany układu : do takiej konfiguracji ugrupowań, która umożliwiłaby utworzenie rządu bez klubu SLD.

— A jeśli się nie uda...

— To kolejne wybory.

— Jak wygląda obecny stan stosunków między „S" a prezydentem? Czy po zjeździe w Zielonej Górze istnieją między wami jakieś relacje?



FOT. MICHAŁ KOŚC

— Z naszej strony nie ustały. Uważamy, że podjęte przez dwie strony rozmowy negocjacyjne powinny być kontynuowane, bez względu na to, czy prezydent był na zjeździe i czy weszliśmy do BBWR, czy nie. W liście do pana prezydenta podsumowałem wyniki dotychczasowych negocjacji i zapytałem, co będzie z realizacją spraw, które uważamy dla Polski za najważniejsze. Minęło półtora miesiąca i nie ma odpowiedzi. Wygląda więc na to, że pan prezydent przestał się interesować związkiem, kiedy się okazało, że „S" nie wejdzie do BBWR.

— Czy prezydent wprost proponował związkowi przystąpienie do BBWR ?

— Tak, oczywiście. Chciał o tym mówić na zjeździe. Przed zjazdem powiedziałem prezydentowi, że związek nie wejdzie w tę strukturę, a decyzja jest w pewnym sensie podjęta, bo takie są nastroje na dole, w regionach. Pan prezydent bardzo poważnie potraktował to, że szybko podjęliśmy decyzje dotyczące wyborów — przed jego zaplanowanym przyjazdem. Ale gdyby pan prezydent przyjechał na zjazd, to mógłby jeszcze przekonać do swojego stanowiska, bo pięć godzin po jego zaplanowanym przyjeździe była głosowana propozycja zmiany decyzji o kandydowaniu związku w wyborach. Więc miałby szanse, gdyby przyjechał, przekonać zjazd. Zresztą zjazd wcale nie zamierzał kontestować prezydenta. Została np. odrzucona propozycja uchwały mocno krytykującej urząd prezydenta.

— Więc prezydent trochę przekalkulował...

— No, to jest pańska ocena. Trochę mi żal, że wypowiedziane zostały ostre słowa, że prezydentowi RP nie po drodze z taką „S" — jak sam wyznał.

— Co będzie, jeśli „S" nie przekroczy 5-procentowego progu wyborczego?

— Nic, trzy dni kaca i związek weźmie się do roboty.

Rozmawiał SŁAWOMIR RAUBE

SLD W AMOKU

Rozmowa z Władysławem Frasyniukiem, wiceprzewodniczącym Unii Demokratycznej

— Podzielmy skórę na niedźwiedziu i załóżmy, że wyniki wyborów będą zgodne z ostatnimi rezultatami sondaży wyborczych. Czy będzie pan przekonywał liderów Unii do koalicji z SLD?

— Ja nie mam oporów wobec współpracy z SLD. Nie uważam, że SLD zagraża polskiej demokracji, czy że jest ugrupowaniem, które tęskni za powrotem systemu totalitarnego. Moim zdaniem takich tendencji tam nie ma. Liderami SLD są ludzie, którzy mogą się zaangażować w budowę demokracji i gospodarki rynkowej, choć szczerze mówiąc nie mieli okazji, by nas o tym przekonać; ale nie jest to tylko wina SLD, to także zasługa tzw. ugrupowań prawicowych, które najchętniej widziałyby polityków SLD na ławach oskarżonych.

— Więc koalicja?

— Co prawda jestem zwolennikiem współpracy parlamentarnej ze wszystkimi ugrupowaniami, jednak nie wyobrażam sobie, byśmy mogli stworzyć po tych wyborach koalicję z SLD, ponieważ nie dałoby to większości. Trzeba by było dołączyć inne ugrupowania, np. PSL. I jeszcze jedno: wydaje mi się, że SLD uległo pewnemu amokowi wyborczemu. A od ugrupowania, które dysponuje sprawnymi politykami — z dość bogatą przeszłością — powinno się wymagać cierpliwości i umiaru politycznego.

— Brakuje im cierpliwości?

— Tak, brakuje. Mam wrażenie, że oni popadli w tej chwili w amok ewentualnego zwycięstwa. Moim zdaniem ten amok może spowodować, wbrew pozorom, późniejszą porażkę. Wynik prawyborów we Wrześni, który był niezwykle korzystny dla SLD, poprzez triumfalistyczne wypowiedzi liderów Sojuszu, może być kubłem zimnej wody dla dużej części społeczeństwa, w tym także dla wyborców SLD, którzy mogą się przestraszyć ewentualnego zwycięstwa i jego konsekwencji, bo to są ludzie, którzy mają jednak wyobraźnię.

— Skoro nie boi się pan recydywy komunizmu, to czy także nie obawia się pan tow. Szmaciaka, przed którym przestrzega J. M. Rokita?

— Niewiele ugrupowań potrafi po dojściu do władzy prowadzić szerszą politykę personalną. Jest jedno ugrupowanie, które stawia na ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami, a niekoniecznie z odpowiednimi legitymacjami. Unia jest jedynym ugrupowaniem, które ze swojego poręczenia wysyła do pracy w resortach ludzi nie związanych z UD. Myślę tu o ministrach spraw wewnętrznych, budownictwa, spraw zagranicznych, o wielu wojewodach bez legitymacji UD.

— A jak się zachowa SLD?

— Trudno powiedzieć, ale ja się specjalnie nie boję, bo jeśli SLD zaczęłoby od gwałtownej wymiany wojewodów, to to bardzo szybko zakończyłoby się porażką, dlatego że duża część ugrupowań, która znajdzie się poza parlamentem, każdy taki fakt wyciągnie jako powód do demonstracji czy okupacji budynków administracji państwowej. Nie spodziewam się więc szaleńczych ruchów personalnych.



FOT. MICHAŁ KOSC

— Dlaczego większość polityków UD odrzuca SLD, a akceptuje klasowo—rewindykacyjny PSL?

— Owszem, poparliśmy rząd premiera Pawlaka, ale tylko dlatego, że uznaliśmy jego gabinet za jedyny, jaki można było w tamtym układzie stworzyć, a nie z powodu wspólnoty programów. Między nami a PSL nie ma praktycznie żadnych wspólnych elementów programowych. PSL jest ugrupowaniem z poprzedniej epoki, ugrupowaniem klasowym, które kojarzy się z komunistycznym podziałem społeczeństwa na klasy. Jest to, moim zdaniem, formacja, która nie posiada jakiejkolwiek wizji państwa. PSL-owców łączy hasło "Zabrać z budżetu to, co się da". Wiele razy proponowaliśmy PSL-owi, aby pieniądze z budżetu, wcale nie takie małe, wykorzystywać inaczej, żeby nie rozdzielać ich równo dla wszystkich, ale przeznaczać raczej na inwestycje w rolnictwie.

— Na przykład...

— Dodatek na paliwo. W skali państwa dawało to 1,5 bln zł. Jak się jednak podzieliło tę sumę między chłopów, to wychodziła śmieszna kwota, która nadawała się jedynie do tego, żeby przeznaczyć ją na wsparcie państwa w ramach pójścia do gospody po odpowiedni trunek. Ale gdyby te 1,5 bln przeznaczyć na inwestycje rolnicze bądź na preferencyjne kredyty inwestycyjne, to miałoby to większy sens. Generalnie uważam, że im szybciej PSL doczeka się porażki, im szybciej chłopi zorientują się, że jest to partia powodująca zastój w rolnictwie, tym lepiej będzie dla nas mieszczuchów i dla rolników pragnących rozwijać swoje gospodarstwa.

— Na razie na porażkę PSL się nie zanosi, a wprost przeciwnie.

— Ponieważ nie ma odważnego, który by powiedział prawdę — czyli to, że wieś nie jest wyodrębnioną enklawą, gdzie utrzymują się dawne, komunistyczne stosunki ekonomiczne. Ale powoli ta świadomość dociera na wieś.

— Czy pan nie sądzi, że nowy Sejm z przewagą partii lewicowych nie przetrwa całej kadencji, że taki układ uruchomi procesy uliczne i spowoduje utworzenie jakiegoś „parlamentu" ulicznego z „marszałkiem" A. Glapińskim powiedzmy?

— Nie obawiam się ugrupowań lewicowych, a wprost przeciwnie; myślę, że gdyby np. SLD i UP przejęły władzę, to można by było zweryfikować ich programy i populistyczne hasła.

— No tak, weryfikować się będzie lewica, a co zrobi ulica?

— Niestety, mamy taką scenę polityczną, na której funkcjonują hochsztaplerzy polityczni, zastępujący brak programu poszukiwaniem wspólnego wroga. Obawiam się takiej sytuacji: wygrywa SLD i dostaje misję tworzenia rządu, a hałaśliwa prawica skrzykuje się na ulicy i rozpoczyna się proces destabilizacji państwa.

— Czy sfera budżetowa to naturalny elektorat UD?

— Tak.

— To dlaczego Unia zachowała się tak „niepolitycznie" w czasie strajku budżetówki?

— Problem polega na tym, czy zachowujemy się „pod publiczkę", czy bierzemy odpowiedzialność za własne postępowanie. Zbyt wielu polityków zachowuje się zgodnie z oczekiwaniami i nadziejami różnych rozczarowanych grup zawodowych. Problemu edukacji i służby zdrowia nie można traktować koniunkturalnie, bo byłoby to oszustwo. Trzeba raczej myśleć o reformie tych dziedzin, co UD właśnie robi, bo w interesie tych grup jest jak najszybsza reforma strukturalna, która podniesie nie tylko prestiż społeczny nauczycieli i lekarzy, ale przyczyni się także do wzrostu ich wynagrodzeń.

Rozmawiał SŁAWOMIR RAUBE

ŚMIERĆ ŚCIANY WSCHODNIEJ

PUSTE STRONY ŚWIATA

Jolanta Gadek

Grzybowszczyzna Stara to jedna z wsi Ściany Wschodniej. Z pozoru niezbyt oddalona od Krynek, Sokólki czy Białegostoku, w rzeczywistości niemal odcięta od świata.

Żona Konstantego Czyżewskiego wraca od lekarza z Krynek.

— **Wali się wszystko, co tu dużo mówić. Ludzi mało, dobytku jeszcze mniej. Stankiewicze, Gorysie, Suproniki, Ruselowie i my. Wszędzie po dwoje, tylko u Gorysiów czworo. Razem czternaście osób. Trzy konie i źrebak, pięć krów. Parę świń, kotów, psów i kur, to cała wieś** — śmieje się.

W Grzybowszczyźnie Starej nie ma nawet sołtysa. Wyjechał do miasta i nowego nie wybierali. Został po nim telefon, ale nikt z niego nie dzwoni.

Czyżewska zabrała się z Krynek wozem ze Stankiewiczami wracającymi z targu. Dwóch braci Stankiewiczów mieszka z żonami w chałupach stojących blisko siebie. Ziemię przepisali na państwo, żyją z renty. Trochę gospodarzą na kilku arach, które wolno obsiewać rencistom. Dzieci powyjeżdżały do miasta. Sąsiedzi mówią, że Stankiewiczowie zarabiają, bo „mają nogi": zbierają grzyby. Za kilogram kurek płacą po osiemdziesiąt, dziewięćdziesiąt tysięcy.

Naprzeciwko Stankiewiczów stoi pusta chałupa Klimowiczowej. Niedawno zmarł jej mąż, została sama. A że dzieci mieszkające w Białymstoku wyjechały na saksy za granicę przeniosła się do miasta pilnować wnuków. Czy wróci na stare śmieci nie wiadomo.

Trochę dalej następna nie zamieszkała chałupa. Po śmierci Głębockiego przyjechał do wsi jego syn. Powiedział, że urządzi tu domek letniskowy, poprzestawia ściany, odnowi. Pozbierał warzywa i wrócił do Białegostoku. Tymczasem pogotowie energetyczne odcięło prąd od chałupy, bo stary Głębocki nie płacił rachunków.



FOT MICHAŁ KOŚC

— **Za parę lat dzieci Głębockiego będą przyjeżdżały do leśniczówki, a nie na gospodarkę** — mówi Czyżewska. **Wieś ma być zalesiona. A jeśli nie zalesią, to samo i tak zarośnie.**

Przy pustych chałupach jabłonie opuściły gałęzie niemal do ziemi. Zdziczała porozwijana kapusta przypomina wielkie kwiaty. Prawdziwych kwiatów jest we wsi niewiele.

Połowę jednej izby Czyżewskich zajmuje wielki piec chlebowy połączony z kuchnią. Gospodyni kręci się żwawo. Częstuje grzybami, bułką, serem. Jakoś sobie z mężem radzą, chociaż on trochę choruje, a i jej szuflada pełna jest leków od nadciśnienia i bezsenności.Dostaną rentę, gęsi oskubią, uzbierają trochę grzybów, jagód. Trzy córki i syn mieszkają w mieście. Dzieci dały magnetofon, mszy można posłuchać co tydzień. Pop odprawia mszę w pobliskiej cerkwi tylko raz w miesiącu, a modlić się trzeba częściej. Zimą Czyżewska przędzie wełnę. Czasami córki przyjadą w odwiedziny. Śladem pobytu wnuków jest obręcz umocowana na chlewku. Nad nią ktoś napisał białą farbą NBA.

— **Nam starym dużo rozrywki nie trzeba** — mówi. — **My tu przyzwyczajeni.**

Tylko czasami podczas jakiejś bezsennej nocy chwyta jakiś strach.

Cała wieś zazdrości Gorysiom. Goryś jest jedynym rolnikiem w Grzybowszczyźnie Starej. Gospodarują z żoną na około dziesięciu hektarach. Sieją żyto, owies, grykę. Ziemniaków sadzą tyle, co dla siebie. Oddają mleko do skupu, ale zysku z tego dużego nie mają — nie dostali jeszcze pieniędzy za lipcowe mleko. Mają ciągnik — jedyny we wsi zmechanizowany pojazd. Hodują świnie, kupują maszyny, ale perspektyw dla siebie żadnych nie widzą.

Aby coś urosło na tej kiepskiej ziemi muszą niszczyć wysiewające się brzozy. Walczą z inwazją chwastów z leżącej odłogiem popegeerowskiej ziemi. To, co wyrośnie, niszczone jest przez leśne zwierzęta. Sarny zjedają żyto, dziki ryją w ziemniakach i owsie. Rozzuchwaliły się straszliwie.

— **Niedługo do chlewa będą przychodzić i świniom z koryta wyjadać** — mówi Gorysiowa.

Dlatego obejścia pilnują trzy wielkie, ostre psy. Polują na wszystko, co się rusza. Chodzą wieczorami i nad ranem z gospodarzami odstraszać leśnych intruzów, lecz nie na wiele się to zdaje.

— **Ta cała nasza robota to przelewanie z pustego w próżne** — stwierdza gospodyni. — **Ale trzeba z czegoś żyć, a do renty jeszcze daleko. Matkę dochować, najmłodszą córkę wykształcić — to nasze plany. A potem? Tak jak tu wszyscy.**

Trzynastoletnia Gosysiówna dojeżdża do szkoły w Ostrowiu. Do Góran rowerem, z Góran do Ostrowia pekaesem. Do niedawna z Góran zabierał ją szkolny autobus. Przestał jeździć, gdy w Góranach utworzono przystanek pekaesu. Rozkład jazdy dostosowano do planu zajęć Gorysiówny. Po niej najmłodszymi mieszkańcami wsi są jej rodzice. Za kilka lat, podobnie jak jej cztery siostry, wyjedzie do miasta. Teraz, z powodu braku towarzystwa, rozpieszcza trzy koty.

— **Raz w miesiącu jadę do Sokólki po bilet miesięczny dla córki** — wylicza Gorysiowa. — **Ze dwa, trzy razy na czwartkowe targi do Krynek. Od wielkiego święta odwiedza Białystok. U ruskich też już dawno nie byłam, czasu jakoś nie ma. Ot i całe podróżowanie.**

Na drzwiach chałupy Ruselów wisi kłódka. Gospodarz siedzi na podwórku i majstruje przy kole od wozu. Uderzenia młotkiem nie są silne, obręcz mocno tkwi na swoim miejscu.

— **Nie ma mi kto pomóc** — mówi bezradnie Rusel. Nie czeka na odpowiedź, jest niemal całkowicie głuchy. Koło jego nóg kręcą się dwa małe kociaki. Mrucząc z roskoszy wpijają zęby w słodką białostocką bułkę.



FOT. MICHAŁ KOSC

— **Nie wiem czy się uchowają. Sąsiedzi mają ostre psy.** Najwyraźniej pogodził się już z możliwością jednokierunkowego porozumiewania się. Kręci głową patrząc, jak koń zlizuje z płotu ślad po bulce.

— **Nieczęsto jadają takie rzeczy.**

Sąsiedzi uważają, że Rusel trzyma konia niepotrzebnie. Nie ma z niego żadnego pożytku, gdy się nie orze, a utrzymać go trzeba. Tymczasem Aleksander Rusel „nie ma nóg", to znaczy jego nogi nie nadają się już za bardzo do chodzenia. Ale uparty jest, udaje gospodarza. Ziemię zdał już dawno, żyją z żoną z renty. Dwie córki i syn powyjeżdżali do Białegostoku i Wysokiego Mazowieckiego.

Starzy mieszkańcy Grzybowszczyzny wspominają, że w 39 roku, tuż przed wojną, we wsi mieszkały trzydzieści trzy rodziny. W każdej z nich rosło po kilkoro dzieci. Pola okalające domy przypominały szachownice. Każdy kawałek ziemi był na wagę złota: niektórzy obsiewali poletka długości stu kilkudziesięciu metrów i szerokości półtora, dwa metry. Nawet dobrze kosą zamachnąć się nie mogli, bo sąsiad leciał z krzykiem. Zaraz po wojnie trzynaście rodzin wraz z całym dobytkiem wyjechało za wschodnią granicę. Uwierzyli w agitację obiecującą wielkie połacie ziemi i nieprzebrane ilości bydła. Trafili tam do kołchozów. Ci, co pozostali, z uporem nie zgadzali się na kolektywizację. Najprawdopodobniej dlatego w ich wiosce założono prąd dopiero na początku lat siedemdziesiątych. Kolektywizacja zaś i tak wkroczyła w ich życie: gdy powstał PGR w Krynkach, by „uporządkować" grunty, postanowiono zniszczyć szachownicę i od nowa podzielić ziemię. W ten sposób każdy z gospodarzy otrzymał ziemię w jednym kawałku. Nowy podział ziemi spowodował wiele niesnasek. Stary Czyżewski nawet się rozchorował, bo dostał najgorszy nadział — na górce.

Młodzi, jedno po drugim, wyjeżdżali w świat, który wówczas miał im do zaoferowania wiele: szkołę, pracę, potem mieszkanie w bloku. Gospodarze w zamian za rentę oddawali ziemię na Skarb Państwa. Początkowo przekazaną ziemię przejmował PGR. Teraz, gdy upadł, leży ona odłogiem.

Z okien i drzwi chałupy Supronikow zobaczyć można wszystkie cztery strony świata. Supronikowe strony świata są puste. Z jednego okna widać na wpół zawaloną chałupę, której mieszkańcy już nie żyją. Z drugiego okna widać piaszczystą drogę i szczątki komina z chałupy Mańki Klimowicz. Niedawno całą chałupę belka po belce rozebrano i przewieziono do skansenu. Miała ponad sto lat, zbudowana była z belek. Kominy widać mieli swoje, to i klimowiczowskim pogardzili. Trzecie okno Supronikow wychodzi na kawałek podwórka, pusty plac za ogrodzeniem i stary dom, gdzie kiedyś mieszkali Gorysie, a dziś tuczą się świnie. Z czwartego okna widać łąkę i las. Stary Supronik od lat nie chodzi do lasu. Kilka lat temu wybrał się na grzyby. Pobłądził między drzewami, wyszedł z lasu kilka kilometrów za wsią. Teraz wychodzi tylko na podwórko, karmi kury. Krowy nie trzymają, bo kto by jej doglądał. Las jednak o nim nie zapomniał: z każdym rokiem podchodzi bliżej chałupy.

Chociaż Wiera Supronik siedzi sztywno, wyprostowanymi nogami nie sięga do podłogi. Z oczu wygląda strach przed obcym, słucha jednak uważnie.

— **Matka niewiele już mówi, nie chce jeść** — tłumaczy pięćdziesięcioparoletni syn Supronikow — **Wyjdzie ledwie na próg, postoi chwilę i wraca na ławę.**

„Młody" Supronik przyjechał do rodziców z Giżycka. Mieszka w M-5 z córką i wnukami. Pięcioro rodzeństwa też pourządzało się w miastach: Białymstoku, Sokólce. Czasami, gdy idzie ulicami Giżycka, zatęskni naglę za wsią rodzinną. Przypomni sobie pełne jagód i grzybów lasy, rodziców i chałupę. Przypomni lekcje odrabiane przy lampie naftowej, piesze wędrówki do Ostrowia lub Walił. Chwyta go żal, że nie orze, nie sieje na ziemi ojców. Jedzie do Grzybowszczyzny, by znów stwierdzić, że można tu tylko umierać, bo żyć za bardzo się nie da.

Starzy Supronikowie w Krynkach nie byli już całe wieki. Na chleb zapisują się w sklepie w Góranach: dwa razy w tygodniu przywożą tam pieczywo i sklepowa dzieli je zgodnie z listą. Czasami do wsi zawita samochód, którego właściciel zajmuje się sprzedażą obwoźną.

— **Tak i żyjemy. Wstaniemy, zjemy trochę, pokręcimy się po chałupie i znów się kładziemy.** Stary Supronik przekłada grzyby suszące się na glinianym piecu. Piec i chałupę wybudował tuż przed wojną, gdy miał trzydzieści lat. — **Mamy telewizor, ale go nie oglądamy, bo jeszcze się zepsuje. Spać chodzimy razem z kurami. Ponad sześćdziesiąt lat żyliśmy bez prądu, to i na starość nie jest on potrzebny.**

Fabian Ciruk, wójt Krynek, pytany o przyszłość Grzybowszczyzny Starej rozkłada ręce. Nie ma mowy o wodociągach ani o nowej linii PKS. Nie ma szans na ściągnięcie tam młodych rolników. Ziemia zła, nie za bardzo nadaje się do uprawy. Planuje się zalesienie tamtych okolic. W Krynkach niedługo być może powstanie dom starców, gdzie starzy grzybowianie znajdą przytułek.

— **Myślę to samo, co inni. Że starzy mieszkańcy poumierają, a wioskę porośnie las.** ■

GMINA KRYNKI

Należy do rejonu administracyjnego w Sokólce. Graniczy z gminami Szudziałowo i Gródek. Od wschodu z Białorusią. Miast — 1. Wsi — 28. Zarejestrowanych gospodarstw rolniczych — 574.

OBSZAR

Powierzchnia 166 km — średnia wielkość w skali kraju. Użytki rolne 56,7% — w tym gross powierzchni klasy V-VI. Lasy 35% — głównie wschodnia część Puszczy Knyszyńskiej, w 90% własność państwa.

DEMOGRAFIA

Wg stanu z roku 1991 4042 osoby. W tym w samych Krynkach 2860. Średnia gęstość zaludnienia 24 osoby/km^2 — jedna z najniższych w kraju. Struktura zaludnienia w ujęciu dynamicznym — ujemna, co świadczy o starzeniu się lokalnego społeczeństwa. Saldo migracji ujemne, ze stałą tendencją do pogłębiania się ujemnego wyniku.

ZATRUDNIENIE

Rolnictwo — 3,6% ogółem pracujących. Pozostali pracują przede wszystkim w szczątkowym przemyśle (garbarnie, wytwórnia wody mineralnej), handlu, leśnictwie, oświacie i ochronie zdrowia.

Bezrobocie oficjalne 12,8%. Faktyczne 32% — część bezrobotnych nie rejestruje się. W czasie spisu (styczeń 1993) bez pracy pozostawało 616 osób w wieku produkcyjnym, z czego 54% straciło prawo do zasiłku. Opieką społeczną objętych było 939 osób.

Atrakcyjny krajobraz, przyroda skażona w stosunkowo małym stopniu, grzybne lasy, pokłady wód mineralnych i żwiru.

Ponad 60% ludności posiada wykształcenie podstawowe lub niepełne podstawowe.

Brak szkolnictwa na poziomie średnim.

Centrala telefoniczna starego typu wykluczająca możliwość łączenia telexowego z krajem.

15 km dróg o utwardzonej nawierzchni w całej gminie. (WAJ)

Z AUGUSTOWA - DO SENATU

Z MARKIEM KŁOCZKO, niezależnym kandydatem do Senatu z województwa suwalskiego rozmawia Andrzej Mozołowski.

— Czy nie boi się pan, że mieszkańcy Suwalszczyzny będą w panu widzieć „spadochroniarza" z Warszawy? Ludzie chcieliby raczej mieć w senacie swojego człowieka...

— Na to właśnie liczę. Bom Suwalszczanin z dziada pradziada. Rodzina ojca z okolic Raczek, matka — z Augustowa. Ojciec, gdy tylko wrócił z hitlerowskich obozów koncentracyjnych, wziął się za zakładanie szkół, był potem przez lat wiele dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych w Augustowie. Matka — też nauczycielka. Oboje, dziś na emeryturze, mieszkają w Augustowie. Tu się urodziłem, tu wychowałem, tu spędziłem młodość — do matury — tu są moi przyjaciele i koledzy, tu, niech pan wybaczy patos, zostało moje serce.

— A więc — swój człowiek. W „Krajobrazach" napisali: „Nasz człowiek w Warszawie". Do tego określa się pan, jako niezależny. Co to znaczy: niezależny? Od czego?

— Niezależny od żadnej partii. Niezależny od taktyk przedwyborczych, od gier i gierek politycznych. Jako ekonomista i pragmatyk wierzę w racjonalne, skuteczne działanie, bez poddawania się jakimkolwiek emocjom; na takie postępowanie stać tylko człowieka niezależnego.

— Zapytam inaczej: zalicza się pan do lewicy, czy do prawicy? Jak słyszałem, silnie pana popierają liberałowie, ale równie mocno — Unia Pracy. Wybaczy pan, ale ja takich sztuk nie rozumiem.

— A to przecież bardzo proste. Przede wszystkim: w naszej polskiej rzeczywistości lewica, prawica, to są puste dźwięki. To w ogóle nic nie znaczy. Wszyscy znamy partie skrajnie prawicowe, głoszące ostro lewicowe hasła społeczne...

— Ech, to taka przedwyborcza populistyczna demagogia, byle się do władzy dorwać...

— Demagogia, nie demagogia, ale lewicowa, jeśli w ogóle nie lewacka. Z drugiej strony partie lewicowe przedstawiają tak wolnorynkowe i liberalne programy gospodarcze, że sam Hall by się nie powstydził. Jeśli jednak chce pan koniecznie przykleić mi etykietkę, to niech będzie: centrolewica. Jestem gorącym zwolennikiem reformy, prywatyzacji, budowy nowoczesnej gospodarki wolnorynkowej, ale uczciwej, fachowej i wzmocnionej aktywną rolą państwa, które musi, moim zdaniem, korygować rynek we wszystkim, czego on sam wyregulować nie potrafi. Stąd życzliwość obu partii, która tak pana zdziwiła.

— No to już dziwię się mniej, ale jeszcze trochę. Bądź co bądź obie te partie różnią się mocno poglądami.

— Widzi pan, ja dzielę uczestników zmagań politycznych na dwie kategorie. Jedni szermują hasłami i epitetami — drudzy używają rzeczowych argumentów, mają rzeczywiście coś do powiedzenia. Spór między Unią Pracy a liberałami ma właśnie taki rzeczowy, merytoryczny charakter. Myślę, że tylko z takich rzeczowych, programowych sporów, w których obie strony zakładają dobrą wolę ludzi, z którymi się nie zgadzają — mogą wynikać autentyczne wartości, służące dobru kraju. Przyznam, że czuję się zaszczycony, iż obydwie te partie chcą udzielić mi swego wsparcia.

— Zgoda. Wróćmy jednak do tej delikatnej sprawy jaką jest rola państwa w gospodarce wolnorynkowej. Cóż więc konkretnie to państwo powinno pana zdaniem robić?

— Proszę bardzo, będzie konkretnie. Państwo więc nie może np. pozostawiać rolnika swojemu losowi. Musimy mieć aktywną politykę rolną, jaką ma Zachód — przecież wyłącznie wolnorynkowy. Oni się nie patyczkują. Otwarcie na świat, owszem, ale interesy ich rolników są ważniejsze. Musimy postępować podobnie. Na ich bariery celne odpowiadać naszymi, na ich cła ochronne — naszymi cłami, na ich kontyngenty — własnymi. Takie są brutalne reguły gry, nie wolno nadstawiać naszym zagranicznym partnerom drugiego policzka, jak to zdarza się nam, z chrześcijańską pokorą, czynić.

Oczywiście, chroniąc polskie rolnictwo, nie wolno zapominać o ochronie rodzimego przemysłu, i o jego ekspansji eksportowej. Jako dyrektor generalny Krajowej Izby Gospodarczej odpowiadam za zarządzanie Programem Promocji Polskiego Eksportu PHARE. Jestem zwolennikiem ruchu samorządowego. Doprowadziłem do powołania w Suwałkach oddziału Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, byłem pomocny w powołaniu Suwalskiej Izby Gospodarczej oraz Polsko-Litewskiej Izby Gospodarczej. Jestem też prezesem (funkcja społeczna) Izby Polsko-Białoruskiej...

— I bardzo dobrze. Ale co to wszystko konkretnie daje — lub dawać będzie mieszkańcom Suwalszczyzny?

— Proszę pana, jesteśmy jedynym województwem w Polsce graniczącym z trzema państwami: Litwą, Białorusią i Rosją. To wytycza kierunek. W lipcu podpisaliśmy umowę o powołaniu konsorcjum inwestycyjnego, przygotowujemy nowe przejście graniczne Biała Podlaska-Brześć...

— ...Ale to przecież Białostockie, nie Suwalskie!

— Zaraz, zaraz, niech pan da skończyć. Z inicjatywy wojewody suwalskiego rozszerzamy właśnie działalność konsorcjum na nasze, suwalskie województwo. Dotyczy to rozbudowy przejścia granicznego w Budziskach oraz potężnej inwestycji — trasy ekspresowej Via Baltica, mającej iść z krajów nadbałtyckich do całej Europy. Taka trasa, to nie tylko sama, ogromna zresztą budowa, dająca zatrudnienie. To także motele, restauracje, bary, sklepy, stacje benzynowe — wszystko, czym owa wielka trasa będzie obrastała. To również obwodnice wokół Suwałk i Augustowa, ochrona ich mieszkańców i środowiska przed potokami samochodów i smrodem spalin.

Sterowanie całym tym programem pozostanie w rękach polskich, wykonawstwo rezerwujemy dla wielu firm Suwalszczyzny. Myślę, że wreszcie ukręcimy łeb bezrobociu, które tu, na Suwalszczyźnie, przybrało skandaliczne rozmiary.

— Ukręcicie mu łeb samą trasą ekspresową? Jakie widzi pan poza tym szanse dla województwa?

— Rolnictwo, turystyka, przemysł lekki, drzewny, spożywczy, budowlany, elektroniczny. Małe i średnie przedsiębiorstwa. Żaden ciężki, żadnych gigantów. Nie wolno dopuścić do zatrucia Suwalszczyzny — i dla dobra jej mieszkańców, i turystów, a z turystów tu ludzie żyją i żyć będą, co zresztą łączy się z rozszerzeniem masowego sportu, tak ściśle związanego z turystyką. Zyskaliśmy finansową bezzwrotną pomoc PHARE dla rozwoju turystyki: wspomagania działalności hoteli i moteli i właścicieli kwater. Izba Turystyczno-Rolnicza już rozmawia na ten temat z Funduszem Współpracy.

Wymienione przeze mnie organizacje samorządowe ułatwiają eksporterom kontakty z partnerami zagranicznymi, doradzają, przygotowują im dokumenty dla ulg celnych, szkolą przedsiębiorców, pomagają zarówno tym z Ełku czy Giżycka, jak również tym z Gołdapi, Kowali czy Wiżajn wyjść ze swoją ofertą na rynek zagraniczny. Ruch w gospodarce, to jedno. Drugie, to tworzenie prężnych ośrodków administracyjnych. W roli powiatów widzę między innymi Gołdap, Sejny, Węgorzewo.

— Czyżby to nie było zrozumiałe samo przez się?

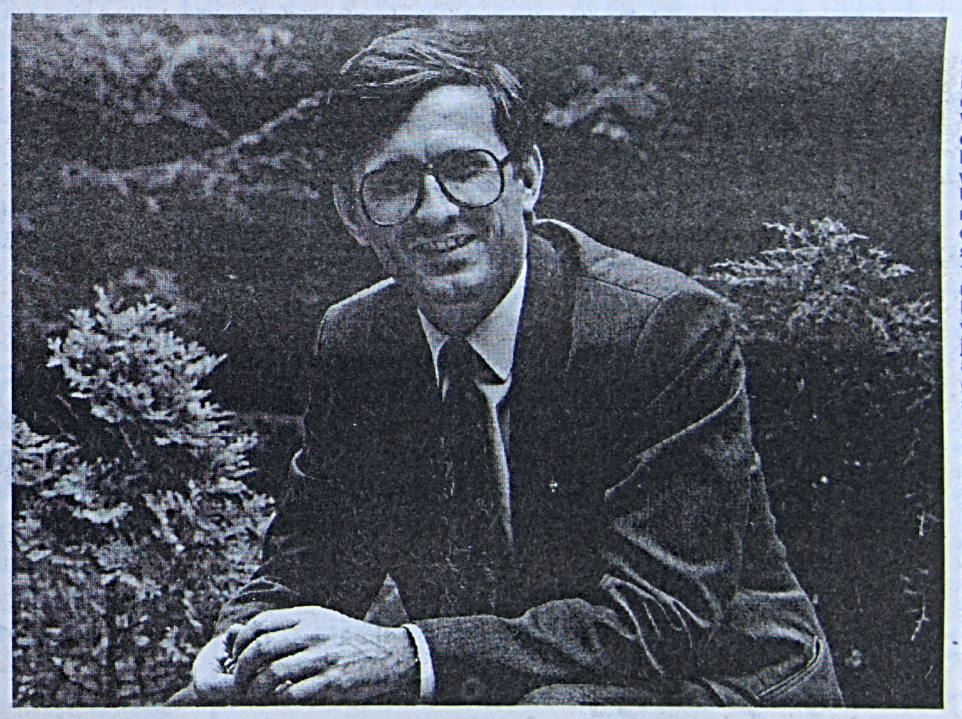
— Bynajmniej. Są na ten temat w rządzie różnice zdań. Trzeba będzie jeszcze o te miasta powalczyć. Mam też szczery zamiar — jeśli wyborcy Suwalszczyzny uznają mnie za godnego krzesła senatorskiego — w tej walce pouczestniczyć.

— A kto, pana zdaniem, wyrazi panu owe uznanie, idąc do urn wyborczych? Pracodawcy? Pracobiorcy? Rolnicy? Wolne zawody? Nauczyciele?

— Myślę, czy też raczej mam nadzieję, że wszyscy ci, niezależnie od zawodu i poglądów, którzy będą się kierowali rozsądkiem, a nie emocjami, choć tak wielu Polaków lubi im ulegać. Uczucia, to piękna rzecz, ale w małżeństwie, w życiu rodzinnym. W gospodarce i polityce liczy się znajomość rzeczy i chłodny osąd.

— A jednak wielu polityków odwołuje się właśnie do sfery uczuciowej wyborców...

— Właśnie dlatego, że, powtarzam, Polacy lubią ulegać uczuciom, dobrym i złym. Natomiast owi politycy czynią to z chłodnym wyrachowaniem. Liczą na to, że budzona przez nich frustracja, gorycz ludzka, zrozumiałe poczucie krzywdy, a także złość, irytacja, już nie mówię o nienawiści — przesłonią ludziom zdrowy rozsądek i skłonią do wysoce emocjonalnych, a nie mądrych wyborów. Czego nauczyłem się w czasie stu-



Marek Kłoczko, lat 42, ur. w Augustowie. Absolwent Wydziału Elektroniki na Politechnice w Budapeszcie (1975 r.) oraz Wydziału Ekonomiki Produkcji w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie (1979 r.). Ukończył też podyplomowe Studium Zarządzania Przedsiębiorstwem (Warszawa), a w 1990 roku Studium Zarządzania w Brytyjskim Instytucie Zarządzania w Londynie. Pracował jako inżynier elektronik, a w 1987 roku — po wygranym konkursie — został dyrektorem naczelnym Warszawskich Zakładów Telewizyjnych ELEMIS. W 1990 roku został mianowany Dyrektorem Generalnym Krajowej Izby Gospodarczej w Warszawie, którą to funkcję pełni do chwili obecnej. Inicjator rozwoju ruchu pracodawców, a także współtwórca samorządu gospodarczego w Polsce.

Poseł na Sejm RP I kadencji w kole Polski Program Gospodarczy.

miosło, profesjonalistów! Na tym polu również, jak na każdym innym, potwierdza się stara ludowa prawda: lepiej z mądrym zgubić niż z głupim znaleźć.

— Jest pan ekonomistą, pragmatykiem, realistą, odżegnuje się pan od polityki...

— Ja się od niej wcale nie odżegnuję, żaden poseł ani senator nie może sobie na to pozwolić. Ja tylko nie znoszę, gdy podejmuje się decyzje w sprawach gospodarczych pod politycznym naciskiem. Taka praktyka była naszym przekleństwem za czasów peerelu, jest nią i teraz.

— Wobec tego pomówmy o czystej polityce, nie powiązanej z gospodarką. Niech wyborcy poznają pana i od tej strony. Co pan sądzi o lustracji i dekomunizacji?

— To samo chyba, co, mam nadzieję, każdy rozsądny człowiek. Ludzie, którzy w służbie reżimu komunistycznego weszli w kolizję z prawem, popełniali przestępstwa, powinni pójść siedzieć. I to już od dawna. Jestem natomiast przeciw jakiejkolwiek odpowiedzialności zbiorowej, czego przecie nie ma w całym cywilizowanym świecie. Owa nieustanna wrzawa wokół dekomunizacji służy odwracaniu uwagi od rzeczy naprawdę ważnych: dążenia do tego, by ludzie mieli pracę, pieniądze i zadowolenie z życia. Dekomunizatorów cechuje gwałtowność uczuć, która im przyćmiewa zdrowy rozsądek, czego rezultaty bywają żałosne i absurdalne zarazem.

— Na przykład?

— Na przykład (jeden z wielu) w formie osławionej ustawy o kombatantach. Pozbawia ona np. (posługując się znanym przykładem) praw ofiarną bojowniczkę z hitleryzmem, z szeregów AK, więźnia obozów hitlerowskich, dlatego tylko, że po wojnie była sprzątaczką w straży pożarnej — która, jak wiadomo, podlegała MSW... jestem gorącym zwolennikiem polityki de Gaulle'a. Onże, stosując klasyczną metodę grubej kreski, przekształcił swych śmiertelnych wrogów w lojalnych obywateli i poprowadził Francję do wielkości. W przeciwieństwie do dzisiejszej Jugosławii, gdzie rozrachunki przeszłości zastąpiły rozsądek nienawiścią i zmieniły kraj w krwawą jatkę.

— Co pan robił, jako poseł w Sejmie w ostatniej kadencji?

— Cóż, głosowałem zawsze zgodnie z sumieniem i kierując się mymi poglądami, które wyłuszczyłem powyżej. Pracowałem w komisji Współpracy Gospodarczej z Zagranicą.

— A czego pan nie robił?

— Nie byłem zamieszany w żaden skandal obyczajowy, w żadną aferę, nie miałem żadnego konfliktu z policją — ani na trzeźwo, ani po pijanemu; nawiasem mówiąc, piję niezmiernie powściągliwie, głównie piwo, które jest moim ulubionym napojem.

— No, to już jest coś. Ale odsłońmy przed czytelnikami jeszcze jedną cząstkę pańskiej duszy: jaki jest pana stosunek do Kościoła?

— Nie chcę mówić o jego ogromnych, historycznych zasługach dla naszego narodu, to byłoby powtarzaniem wytartych, oczywistych prawd. Powiem więc, że widzę też wielką, fundamentalną rolę Kościoła w Polsce dziś i w przyszłości. Przede wszystkim, jako moralnego autorytetu i moralnego wychowawcy społeczeństwa, szczególnie młodzieży. Bardzo ona tego potrzebuje. Zarazem widzę konieczność rozdziału Kościoła od państwa. W pełni podzielam zdanie Sekretarza Konferencji Episkopatu, ks. bpa. Pieronka, że Kościół powinien skoncentrować się na ewangelizacji narodu.

— A co pan sądzi o Konkordacie?

— Uważam go za akt zbyt poważny, by tak spieszyć się z jego podpisaniem, jak się pospieszono, byle zdążyć przed wyborami.

— Na koniec sakramentalne pytanie o sprawy osobiste. Ludzi to również bardzo interesuje.

— Mam świetną żonę i trójkę udanych dzieci w wieku między 8 a 16 lat. Żona jest tłumaczką z języka węgierskiego. Poznałem ją zresztą na Węgrzech, gdzie też pracowałem jako tłumacz...

— A poza węgierskim zna pan jakieś języki obce?

— Angielski i rosyjski.

— Pana pasje, namiętności?

— Największa, to sprawy gospodarki. Potem długo nic, a potem zbieranie grzybów. No, w ogóle las, woda, sporty wodne. To jeszcze jeden powód, dla którego — obok wizyt u rodziców — odwiedzam często Suwalszczyznę.

— Jakim samochodem pan jeździ? Mam na myśli prywatny, nie służbowy.

— Polonezem.

— A tak w ogóle, czy jest pan bogatym człowiekiem?

— Na tyle zamożnym, by traktować mą ewentualną pracę w Senacie jako obowiązek — przynoszący zresztą satysfakcję — a nie okazję do wzbogacenia się. Ale nie na tyle zamożnym, by robienie pieniędzy miało mi zasłonić inne, ważniejsze przecież rzeczy.

— Dziękuję za rozmowę.

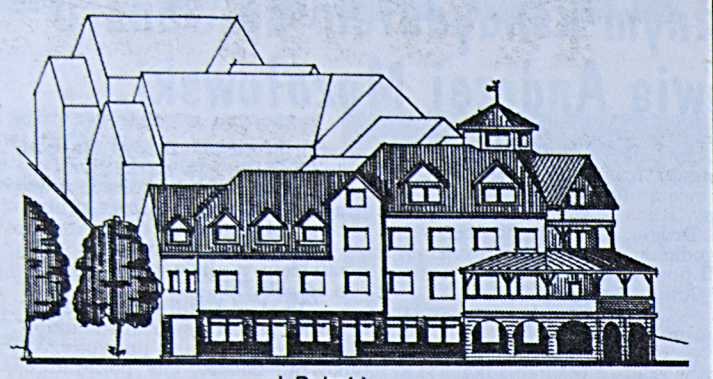
PŁATNE OGŁOSZENIE WYBORCZE. ZA TREŚĆ REDAKCJA NIE ODPOWIADA.

g 770-1

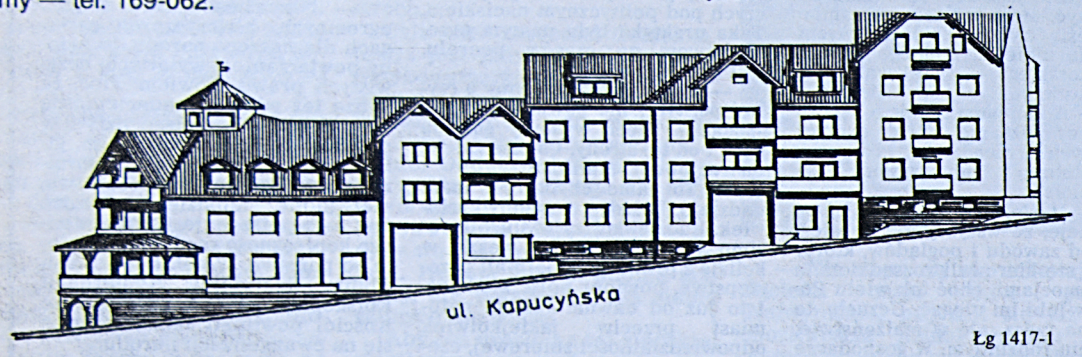
Sekcja Budownictwa Wielorodzinnego Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „STARÓWKA" w Łomży

ogłasza nabór członków

chętnych do finansowania ze środków własnych realizacji mieszkań w zabudowie mieszkalnej, wielorodzinnej z usługami przy ul. Kapucyńskiej (róg ul. Rybaki) w Łomży. Szczegółowych informacji udzielamy — tel. 169-062.



ul. Rybaki



ul. Kapucyńska

Łg 1417-1

PIŁY SPALINOWE

za gotówkę i na raty

dla rolników i drwali

naprawy gwarancyjne i pogwarancyjne (polskie, Stihl, Tajga)

ceny — od 4.895.000 zł

- **Sklep AMAH** — Białystok, ul. Dąbrowskiego 1 (Plebania Kościoła Św. Rocha)
- **Łomża** — ul. Ciborowskiego 4 (przy parku)
- **Suwałki** — ul. Świerkowa 24 (przy nowej targowicy)
- **GS Siemiatycze** — przy dworcu PKS, Sklep nr 2

g 252-1

Oddam w dzierżawę lub sprzedam nową
linię do palenia i paczkowania kawy.
Wydajność 180 kg/godz.
Łomża, tel. 43-17.
Łg 1439-0

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWO-HANDLOWE
„FLAMING"
NIE PRZEPŁACAJ!!!

Skorzystaj z naszej oferty:
- papierosów krajowych
- papierosów zagranicznych
- zapalniczek

Zapraszamy pon. — piątek 8.00-17.00; sobota 9.00-14.00
Suwałki, ul. Mickiewicza 7, tel. 31-18
Sg 151-0

Hurtownia „FLORIAN"
Łomża, Sikorskiego 166A (stacja PKP), tel. 160-128
oferuje
w ciągłej sprzedaży po najniższych cenach!
węgiel:
• gruby • kostka • orzech • groszek • miał • koks
Istnieje możliwość dowozu do odbiorcy — do 100 km
Łg 28-0

ZAGRODA s.c.
KOMBAJNY ZIEMNIACZANE różnych typów, ZBOŻOWE, BURACZANE oraz inne MASZYNY ROLNICZE z NIEMIEC z dostawą na miejsce
Kraków, ul. Zakopiańska 9, tel. 012/67-67-25, 67-44-54.
k 2301-0

Gaspol

Nic nie zastąpi ciepła rodzinnego domu, ale...
tanie, bezpieczne,
przyjazne dla środowiska ogrzewacze
przenośne GASPOLU
to pewność, że chłód
nigdy u was nie zagości.



Oglądajcie naszą reklamę w TV.

Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

GASPOL ŁOMŻA tel. 886 4896
ul. Gwardii Ludowej 13 fax 886 4896
18-400 ŁOMŻA tlx 852240
oraz do naszych dealerów

Czysta energia w Polsce

GASPOL

k 2241-0

CEMENTOWNIA »OŻARÓW« S.A.

OFERUJE
do sprzedaży cementy portlandzkie 35 i 45 najwyższej jakości

NA STAŁYCH ATRAKCYJNYCH WARUNKACH CENOWYCH

Informacji udziela Dział Sprzedaży przez całą dobę, tel. kier. Tarnobrzeg (015) 22-16-25 tlx 062375, fax (016) 72-17-14

ZAPRASZAMY

Zakup bezpośrednio w Cementowni (całodobowa sprzedaż przez 7 dni w tygodniu) lub u naszych hurtowników

k 2283-0

CIĄGNIKI T25a
SIEWNIKI
TALERZOWE
GLOBTEX tel. 753-187
I ARMII WOJSKA POLSKIEGO 9
BIAŁYSTOK
Ag 8-0

POLONEZY CARO
ZA GOTÓWKĘ, NA RATY
MARIMPEX — tel. 753-187
Białystok, ul. I Armii Wojska Polskiego 9
Ag 8-0

PRZEDSIĘBIORSTWO IMPORTOWO-EKSPORTOWE
BIAŁYSTOK, ul. Młynowa 21
TEL/FAX /4885/ 220 08
TLX 85 26 19
komertel 39 12 42 01

IMPORT & EXPORT ex B.W.DĄBROWSKI

DYWANY
WYKŁADZINY DYWANOWE I PCV

EUROPA USA

SKLEPY FIRMOWE "SUŁTAN"
BIAŁYSTOK Mickiewicza 44
BIAŁYSTOK Jurowiecka 21
SUWAŁKI Noniewicza 93
ŁOMŻA Polowa 51
BIAŁA PODLASKA Kolejowa 5

BEZPOŚREDNI IMPORTER GWARANCJĄ NAJNIŻSZYCH CEN !

k 1969-0

PORA NA KOMORNIKA

Otrzymanie nowego mieszkania jest wydarzeniem dla całej rodziny. To niemal święto. Dzień, o którym marzy się i czeka latami. Wtedy nikomu nie przychodzi do głowy myśl, że może to być początek konfliktów i „umierania" rodziny.

Barbara Sojko



Krystyna C. z Białegostoku przez 13 lat cierpliwie wyczekiwała w kolejce do upragnionego M. Nie nalegała o przyspieszenie przydziału, chociaż miała do tego podstawy. Wszystko w swoim czasie — myślała.

Ten dzień nadszedł w listopadzie 1989 roku. Z pewnym poślizgiem i już po wyższych cenach, do mieszkania przy ul. Lawendowej na białostockich Zielonych Wzgórzach można było się wprowadzać. Jeszcze tylko chwila wahania, czy rodzina wytrzyma finansowo ten luksus... i po uiszczeniu należnej kwoty, klucze zostały odebrane. Opłata za czynsz pochłaniała wtedy połowę pensji Krystyny C. Drugą część i całe pobory męża można było przeznaczyć na przeżycie.

Od początku problemy

Spółdzielnia „Słoneczny Stok", wychodząc naprzeciw oczekiwaniom przyszłych lokatorów, umożliwiała odbiór nowego mieszkania w stanie, jakiego sobie życzyli. Korzystając z takiego udogodnienia państwo C. napisali podanie z prośbą o wykonanie tylko podłóg w ich mieszkaniu. Resztę postanowili wykańczać sami. Tak też się stało.

— Moja wina, że nie wzięłam ze spółdzielni potwierdzenia złożenia podania — przyznaje się dzisiaj Krystyna C. **— Gdy zwróciłam się o rozliczenie kosztów, okazało się, że mego pisma nie ma w spółdzielni i muszę płacić tak, jakbym odebrała mieszkanie w standardzie.**

Dopóki była w stanie, wszystkie rachunki regulowała systematycznie i w terminie.

— Nie potrafię żyć nieuczciwie — mówi. **— Płaciłam wszystko, chociaż wydawało mi się, że za zużycie energii opłata jest nieco wygórowana.**

Jakież było jej zdziwienie, gdy po dwóch latach przyszło z elektrowni zawiadomienie o dopłacie 1 mln zł. Zaczęły się kłótnie i śledztwa w rodzinie, kto i kiedy zużywa tyle prądu. Żona podejrzewała męża i odwrotnie.

Po wielu dochodzeniach okazało się, że dwa mieszkania podłączone były do jednego licznika. Obie rodziny opłacały rachunki. Po interwencji w spółdzielni, Krystyna C. otrzymała pisemną odpowiedź. Wyjaśniano, że trudno jest dzisiaj dociec, kto zawinił. Na szczęście obeszło się bez kucia wszystkich ścian. Pracownikom udało się trafić na błędne połączenie kabli. W elektrowni zmniejszono dopłatę do 470 tys zł.

Nakarmić rodzinę czy zapłacić czynsz ?

Początkowo dawało się pogodzić opłatę należności i skromnie przeżyć do pierwszego. Kryzys nastąpił trochę ponad dwa lata temu. Systematycznie podwyższane składniki opłaty czynszowej (czynsz, spłata kredytu i odsetki od niego) osiągnęły szczyt. Trzeba było wybrać — uiścić należność czy nakarmić rodzinę.

Długie i trudne rozmowy z mężem, szukanie dodatkowych źródeł dochodów, analizowanie i liczenie po tysiąc razy tego co jest. Bezsenne noce, dni przesłonięte tylko jedną myślą — jak rozwiązać tę sytuację.

Nie było wyjścia. Postanowili z mężem płacić tylko równowartość czynszu i kredytu. Na odsetki w żaden sposób nie wystarczało.

— Co miałam robić — bezradnie pyta kobieta. **— I bez tych odsetek było ciężko. Płakałam sama nad sobą, gdy moje dzieci kolejny dzień z rzędu jadły tylko chleb z margaryną. Syn przestał brać kanapki do szkoły. Wstydził się, że dwoje pracujących rodziców nie ma co włożyć między kromki chleba.**

Spółdzielnia „Słoneczny Stok" podała rodzinę C. do sądu za niepłacenie czynszu.

— Nie mogę się z tym pogodzić — łkając tłumaczy kobieta. **— Czułam się jak kryminalistka. A przecież nikogo nie zabiłam. W sądzie posadzona na ławie oskarżonych, odpytywana i sądzona z tego, że próbuję uczciwie żyć. To nieprawda, że nie płaciłam czynszu. Płaciłam tyle ile mogłam, na odsetki naprawdę mi nie wystarczało. Czy miałam zagłodzić dzieci i męża?**

Wyrok sądu był niekorzystny dla Krystyny C. Komornik zaczął ściągać należności z jej poborów. Od tego czasu przestała płacić czynsz w ogóle. Bo z czego?

Odrobina dobrej woli

— To nie jest tak, że ja nie chcę płacić całego czynszu — mówi. **— Gdybym miała pieniądze, od razu uzupełniłabym wszystkie należności. Żeby tylko mieć z tym święty spokój. Ale ich nie mam. Dlatego zwracałam się do spółdzielni z różnymi sugestiami. Proponowałam kapitalizację odsetek, na raty wykupienie własności mieszkania, przepisanie na pełnoletnią córkę mieszkania, aby móc wziąć kredyt. Mówiono mi, że to jest niemożliwe.**

Spółdzielnia ponownie skierowała sprawę do sądu. Tym razem kwota roszczeniowa wynosiła już ponad 19 mln zł. Nie wiadomo z jakich powodów nie odliczono 5 mln zł, które ściągał już komornik. Na rozprawę nie stawił się nikt ze spółdzielni.

Krystyna C. była również wzywana do spółdzielni w celu pozbawienia jej członkostwa. Po raz enty tłumaczyła i wyjaśniała swoją sytuację. Chcąc pozostać do końca uczciwą, nie chciała podpisywać żadnych zobowiązań o płaceniu całej opłaty czynszowej. W jej sytuacji finansowej jest to po prostu niemożliwe. W końcu wydawało się, że osiągnięto porozumienie. Obiecała płacić co miesiąc po 800 tys zł., a pozostałe należności, jak będzie miała pieniądze. Tak też napisała.

— Wyszłam stamtąd szczęśliwa — wspomina. **— Myślałam, że może teraz sytuacja się nieco odwróci...**

Po tygodniu tego szczęścia otrzymała ze spółdzielni pismo, że owszem, ma płacić te 800 tys., ale oprócz tego całą kwotę czynszu. Do tej pory nie może dojść do siebie...

Spać na gołej podłodze?

— Nie potrafię już rozmawiać z dziećmi — mówi. **— Co bym nie robiła, moje myśli wciąż tkwią przy jednym. Są chwile, gdy mam ochotę wybiec na ulicę i nie wiem — rozbić szybę w sklepie albo coś ukraść. Niech mnie wsadzą do więzienia, a dziećmi zajmie się dom dziecka. Ja nie wytrzymuję życia przed wyborem, którego praktycznie nie mam.**

Wkrótce nowy rok szkolny. Syn chodzi do siódmej klasy. Nie ma jeszcze ani jednego podręcznika i niestety miał nie będzie. Młodsza córka rozpocznie naukę w pierwszej klasie. Nie ma nic, począwszy od tornistra, a kończąc na ołówku. Starsza we wrześniu ma praktyki zawodowe. Między ludzi pójdzie w po raz kolejny reperowanych butach i „odnawianych" ubraniach.

Różni ludzie, również w spółdzielni radzą, aby sprzedawać to, co jest w mieszkaniu... A wtedy co? Położyć dzieci spać na gołej podłodze i zostawić jeden kubek do picia wody z kranu i nóż do krojenia chleba?

— Czy po to, żeby zapłacić spółdzielni, której pracownicy nie przejawiają minimum dobrej woli, mam wyzbyć się wszystkiego, co z takim trudem zdobyłam pracując w fabryce przez 20 lat? — mówi rozgoryczona. **— Czy to jest wybór?**

— Gdybym mogła przewidzieć, co nas czeka — mówi — **... nigdy nie zdecydowałabym się tu wprowadzić. Nigdy! Do końca życia mieszkalibyśmy w mieszkaniu służbowym lub na stancji. Nie doznałabym przynajmniej tylu upokorzeń. Nie przeżywałabym codziennie, że jutro nie mam co do garnka włożyć. Dzieci nie musiałyby wstydzić się i ukrywać biedy.**

(Na prośbę bohaterki artykułu, jej dane personalne zostały zmienione)

CENA POMOCY

Tego dnia w urzędzie pocztowym w centrum Białegostoku nie było tłoku. Dzień był pochmurny, od rana siąpił drobny deszcz. Słońce nie chciało pokazać swego oblicza. Przyszli tylko ci, których goniły nieubłagane terminy płacenia rachunków.

Kilka kobiet, opierając się o ścianę, cierpliwie czekało na swoją kolejkę do okienka. Przy innym, młoda dziewczyna zawzięcie przyklejała do listów kupione przed chwilą znaczki. Dwie urzędniczki dyskretnie kryły ziewanie. Ach, ta pogoda!

— Ma pani źle wypełniony formularz — usłyszała stojąca jako pierwsza staruszka. **— Proszę wypełnić go jeszcze raz.**

Kobiecina zakłopotała się i smutno patrząc w przestrzeń głośno myślała. Ma słaby wzrok, prawie nie widzi, zapomniała okularów...

— Proszę następny — komenderowała urzędniczka.

Stojący w kolejce spojrzeli po sobie. Jedna z osób grzecznie zauważyła, że trzeba pomóc staruszce.

— Mnie nie wolno wypełniać klientom druków — szybko oznajmiła urzędniczka. **— Ale może pani...**

— Nie, nie, ja się bardzo spieszę, naprawdę nie mam czasu.

Pozostałe kobiety spuściły wzrok. Szeptały pod nosem o obowiązkach, goniącym czasie, zabieganiu. Jakie to życie jest ciężkie! Usprawiedliwiały się przed sobą. Staruszka stała bezradnie przy okienku.

— **Ja pani pomogę** — oderwała się od przyklejania znaczków dziewczyna. — **Proszę dać mi ten formularz.**

Kobiecina odetchnęła i z ulgą usiadła obok dziewczyny. Obserwowała, jak wprawna ręka zapisuje nieszczęsny druk.

— Jak szybko i ładnie panienka pisze — z lekką zazdrością i tęsknotą w głosie komentowała. **— To nieprawda, że zapomniałam okularów. Ja je mam w torebce... Tylko... ja nie umiem tak dobrze pisać. Sąsiadka mi go wypełniała.**

Po chwili formularz był zapisany gęstymi rządkami liter. Można było wrócić do okienka. Staruszka nerwowymi ruchami przekładała pieniądze w porfelu. Wcisnęła do ręki dziewczyny dziesięciotysięczny banknot.

— Ja bardzo serdecznie dziękuję. Niech pani weźmie — powiedziała. **— To w dowód wdzięczności... Sama pani widziała, że nie było komu pomóc starszej osobie... Proszę to przyjąć...**

Gest staruszki zaskoczył dziewczynę. Pieniądze oddała twierdząc, że słowo „dziękuję" jest wystarczającą zapłatą. Z uśmiechem opuściła urząd pocztowy.

Świadkowie zdarzenia stali ze spuszczonymi głowami i wzrokiem utkwionym w podłodze. Staruszkę wpuścili bez kolejki.

(bs)

Pomóżmy sobie

Magda Wiśniewska jest jednym z 256 dzieci w Polsce ciężko chorych na schorzenia dróg żółciowych i wątroby. Najstarsze z nich ma 18 lat, najmłodsze 5 miesięcy. Życiu tych dzieci stale zagraża niebezpieczeństwo i wymagają bardzo troskliwej opieki.

Magda ma 9 lat. Z powodu marskości wątroby o nie ustalonej etiologii jest pod stałą opieką Poradni Niewydolności Wątroby Centrum Zdrowia Dziecka. Jej życie może uratować tylko przeszczep wątroby. Czeka na wykonanie takiej operacji.

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom chorym na schorzenia dróg żółciowych i wątroby „Liver" ma bezpośredni kontakt z trzema renomowanymi klinikami zachodnioeuropejskimi — stałymi członkami Eurotransplantu. Koszt operacji przeszczepu wątroby wynosi tam 60-100 tys. dolarów USA. Dzięki ofiarności ludzi dobrej woli w Polsce i za granicą, w jednej z nich uratowano życie dwojgu dzieci. Troje następnych czeka w pozostałych klinikach na organ.

Dziewczynka, jej rodzina i znajomi oraz Stowarzyszenie „Liver" zwracają się z gorącą prośbą do wszystkich mogących pomóc w ratowaniu jej życia o wsparcie finansowe.

Wpłaty w złotówkach i dewizach można dokonać na następujące konto bankowe:

PKO S.A. O/Kraków nr 5.35078-700439-2701-10-1110 „Liver"— Magda Wiśniewska.

Za ofiarowane datki wszystkim dziękujemy. ■

Białostockie pomniki

CZAS ŚWIE

Małgorzata M. Nietupska

W Białymstoku jest ok. 25 pomników. Niektóre są ogromne, jak monument ks. Jerzego Popiełuszki przy ul. Legionowej, ale i zupełnie niepozorne, jak skromny metalowy krzyż z datą wojny polsko — sowieckiej przy ul. Zwycięstwa.

Pamiątki nowych czasów

U stóp Józefa Piłsudskiego prawie zawsze leżą świeże kwiaty. Czasem ktoś zapali znicz. „Honorowemu obywatelowi miasta — białostoczanie" — głosi patetycznie jeden z napisów. Data — 11 XI 1991. Marszałek, „obity" brązową blachą, wpatruje się nieobecnym spojrzeniem w kościół Wniebowzięcia NMP.

Mało kto wie, że prawie w tym samym miejscu Rosjanie w 1940 r. rozpoczęli budowę pomnika Wodza Rewolucji — W. I. Lenina. No, cóż. Czasy się zmieniają.

Niedaleko — pomnik księdza Jerzego Popiełuszki. Ogromna postać modlącego się duchownego od razu rzuca się w oczy. Pochylony ksiądz Popiełuszko wydaje się zmierzać do kościoła po drugiej stronie ulicy. Splendoru dodają monumentowi kwiaty, lampki, herb papieski i napisy na tablicach pamiątkowych: „Dnia 5 VI Jan Paweł II modlił się w tym miejscu i poświęcił pomnik", „Aby z tej śmierci wyrosło dobro", „Zło dobrem zwyciężaj", „Księdzu Jerzemu Duszpasterzowi NSZZ Solidarność ojczyzna w hołdzie".

Naprzeciwko, tuż przy kościele Wniebowstąpienia NMP, pomnik wystawiony na 600-lecie Diecezji Wileńskiej (1388—1988). Na szczycie obiektu trzy krzyże, po bokach — godła Polski i Litwy. „Wdzięczni za dar wiary i przynależność do Kościoła Archidiecezjanie Białystok 19 VI 1988 r." — zadedykowali fundatorzy.

Na cmentarzu wojskowym od kilku lat stoi pomnik poświęcony pamięci ok. 100 żołnierzy z Samodzielnej Grupy Operacyjnej Narew poległych w obronie Białegostoku we wrześniu 1939 r. oraz oficerom pomordowanym w Katyniu, Starobielsku i Ostaszkowie. Choć wciśnięty w koniec cmentarza nie sprawia wrażenia opuszczonego, jak inne obok — pod krzyżem leżą świeże wrzosy i palą się znicze.

Wszystkie „nowe" pomniki są zadbane i podziwiane. W pewnym stopniu są do siebie podobne — artystycznym stylem, użytym materiałem, nawet tematem. Dla nikogo nie stanowi tajemnicy fakt, że są symbolami nowych czasów. **Pomnik ks. Popiełuszki był nawet tematem jednej z wyróżnionych w zeszłym roku prac magisterskich na Uniwersytecie Warszawskim.**



Minął już czas świetności pomników komunizmu. FOT. MICHAŁ K



Jedynie orzeł (wciąż bez korony) pozostał niezmienny i patrzy na miasto z wysokości 17 metrów. FOT. MICHAŁ KOŚĆ

Dzieci poprzedniej epoki

O pomnikach komunizmu usiłuje się zapomnieć. Ich czas świetności już minął. Z łezką w oku można tylko wspominać czasy, kiedy zwiedzanie Białegostoku zaczynało się od podziwiania na białostockich Plantach Pomnika Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni — efektu pracy architekta K. Danki i rzeźbiarza J. Ślusarczyka. Po świetnym niegdyś monumencie pozostał tylko kawałek placyku, pokryty „płytami chodnikowymi, i smętny napis farbą w sprayu „Praca czyni wolnym". Zapytałam kilka osób, spotkanych w parku, o nazwę pomnika. Tylko jedna młoda dziewczyna potrafiła dać prawidłową odpowiedź.

Inny pomnik żołnierzy radzieckich — na cmentarzu wojskowym — jest w bardzo złym stanie. Napis: **„Tu spoczywają zwłoki 105 oficerów i żołnierzy radzieckich poległych za wolność polskiego narodu i narodów radzieckich. Cześć ich pamięci"** jest miejscami trudny do odczytania. Pomnik ma kształt niewielkiego obelisku z gwiazdą na szczycie. Gwiazda jest pogięta lecz wciąż ma czerwony kolor. Jeszcze niedawno składano tu wieńce.

Wzięciem wśród młodych białostoczan cieszy się „mały zielony czołg" na skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Towarowej. Rzadko kto pamięta, że to nie jest eksponat wystawiony ku uciesze gawiedzi lecz pomnik ku czci „Bohaterskich Żołnierzy Armii Radzieckiej, wyzwolicieli Miasta Białystok", a wystawili „mieszkańcy Białegostoku w 30-tą rocznicę zwycięstwa". Z ustawieniem czołgu T-34 w 1975 r. miał wielki kłopot Komitet Wojewódzki PZPR. Towarzysze nie mogli się zdecydować, w którą stronę świata skierować lufę. Na wschód nie wypadało, tyłem do Białegostoku — też nie. W końcu lufę skierowano na centrum miasta.

Czołg w „nowej teraźniejszości politycznej" stał się obiektem malarskich zapędów młodzieży. Nad tankiem zlitował się Urząd Miejski i pomalował go na kolor nadziei — zielony. Złośliwi twierdzą, że zupełnie nie twarzowy... Na czołgu pojawiły się już nowe napisy w stylu „czołg Grubera".

Jeszcze w tym roku pojazd zostanie przeniesiony do Muzeum Pułkowego w Suwałkach.

Remont za 300 mln

Na cmentarzu wojskowym trwa remont pomnika z 1932 r. ku czci poległych, wykonanego wg projektu Jarosława Giryna. Cały obiekt będzie obłożony czarnym granitem. Koszt remontu szacuje się na ok. 300 mln zł. W Urzędzie Miejskim zapewniono mnie, że nie są to koszty wysokie, ponieważ granit „pochodzi jeszcze ze starych zapasów". Przy odnowionym pomniku mają się odbyć uroczystości związa... obchodem rocznicy 11 XI 19... Na razie obelisk jest zastaw... rusztowaniami i nie widać, ... naprawa była zaawansowana.

Przy pomniku jedna z mogi... obaloną tablicę nagrobną. To... oficera **„bezpieki"** poległego ... **walce z reakcyjnym podziemi... utrwalenie władzy ludowej"**.

Pomniki – widm...

Na Wysokim Stoczku str... pomnik Obrońców Białegost... we Wrześniu 1939 r. Zaproje... wano go z wielkim rozmach... Nad jego powstaniem pracow... aż trzech artystów: A. Chwali... M. Zbichowski i J. Grygorczu... ogromną pompą odsłonięto g... 1974 r. w 30. rocznicę powst... Ludowego Wojska Polskiego. ... pomnikiem jakiś czas działało ... wet małe muzeum, gdzie eksp... wano umundurowanie, broń, z... cia, dokumenty. Pomnik był ... montowany w zeszłym roku, ... już straszy rozprutymi wnętrz... ogromnych wierzb, które od... częściowo z blachy, okalecz... mapą przedstawiającą bitwę, ... wastowaną tablicą pamiątko... Do dawnego muzeum strach w... — wszędzie wilgoć, góry śmie... mdły zapach.

Na ścianie, gdzie jest umie... czona mapa siedzą może 10-l... chłopcy. Dwaj inni wspinają się ... strzałkach ukazujących ru... wojsk. Bawią się w wojnę. Wrog... jest pasący się niedaleko koń.

Napis trudno odczyt... **„OB....O. ...S.A P..... ..EM.. ....E....CA .O — TĄ .O.ZNI.. .RZ.. .93. .POŁECZENSTWO B.....**

CZAS ZAPOM...

NOŚCI

większość liter jest pozbawiona
lachy z brązu.
Przy wejściu napis farbą w
rayu — **„Szanuj pomniki”.**
W podobnej sytuacji jest ogrom-
pomnik przed domem towaro-
m „Centrum”, dzieło prof. B.
mielewskiego ASP w Warszawie.
Ostatnio monument awansował
Pomnika Bohaterów Białostoc-
zny” na obiekt ku czci „Pole-
ch i pomordowanych za wolną
lskę”. Różnica w tytule jest dla
zeciętnego śmiertelnika niezna-
a, ale — nazwa z 1975 r., jako
munistyczna, musiała zostać
ieniona. Nowy tytuł nie cieszy
chyba dużo większym szacun-
em, bo już w napisie brakuje
ch liter.
Jedynie orzeł (wciąż bez koro-
pozostał niezmienny i patrzy
miasto z wysokości 17 metrów.
k wysoko wandale nie sięgają.

Wymowne, choć skromne

Naprzeciw dawnej siedziby
ZPR stoi na trawniku samotny
rzozowy krzyż. Pośrodku są przy-
te dwie tabliczki: **„W hołdzie
fiarom stanu wojennego”, „Ofia-
om systemu komunistycznego
944—1989. KPN FD”.** Za jedną z
abliczek jest wetknięta zaschnię-
róża.
Popiersie Ludwika Zamenhofa,
tuta Jana Kucza, odsłonięto w
972 r. przy ul. Spółdzielczej. Cza-
m zatrzyma się tutaj wycieczka z
raela, czasem ktoś położy kwiat.
Pomnik upamiętniający 3000
ńców radzieckich, którzy zginęli
dzielnicy Nowe Miasto wyszedł
mody, jak wszystko inne, co ma w
tule „radzieckie”. Skromny obe-
sk wystawiono w 1963 r. Tutaj w
ozie Rosjanie umierali z głodu,
ycieńczenia i chorób za „wol-
ość waszą i naszą”.
Skromny krzyż, przypominający
daleka kapliczkę, przy ulicy Zwy-
estwa upamiętnia wojnę polsko-
olszewicką z 1920 r. Obok zawsze
kwiaty, znicze, wstęgi, czasem
agi. Na krzyżu można dostrzec
arodowe kolory. Przed wojną,
zy dawnej ul. Żółtkowskiej były
wa takie pomniki. Wzniesiono je
1931 r. na mogiłach legionistów i
iejscach krwawych walk.
Przy ulicy Warszawskiej 72 jest
alutki pomnik w formie płyty na-
obnej. Tutaj 18 IX 1943 r. zostało
wieszonych publicznie trzech
botników z fabryki włókienni-
ej Sokoła. Ponoć należeli do AK,
e na płycie napisano, że zginęli
Polskę Ludową. Być może, z te-
powodu „symboliczny grób” za-
sta trawą.
Takich pomników jest w Bia-
mstoku więcej. Do bardziej zna-
ych należą obiekty w lesie Pie-
asze (poświęcony pomordowa-
ym Żydom) i Lasku Bacieczko-
wskim (wystawiony na miejscu, gdzie hitlerowcy dokonywali masowych egzekucji).

Pomniki Branickich

Cieszą się nieprzemijającym zainteresowaniem, choć i one miały „chude lata”. Wszystkie znajdują się w kościele pod wezwaniem Wniebowstąpienia NMP i pochodzą z XVIII wieku.

Najstarszy z nich to pomnik z czarnego marmuru poświęcony, zmarłemu w 1709 r., Stefanowi Mikołajowi Branickiemu i jego żonie Katarzynie. W niszy z kolumnami umieszczono sarkofag, a wewnątrz — urnę z sercami obojga.

Wspaniały monument wystawiła w 1775 r. Janowi Klemensowi Branickiemu, jego żona — Izabella Branicka. Różnie się między małżonkami układało. Publiczną tajemnicą było, że Jan żonę zdradzał, ale — pomnik jest godzien hetmana: na tle marmurowej piramidy znajduje się podobizna Branickiego, a na postumencie widnieje napis w jęz. łacińskim, wyliczający jego godności i wyrazy pamięci ze strony Izabelli.

Trzeci pomnik — Izabelli z Poniatowskich Branickiej jest bardzo oryginalny, bo w formie gobelinu.Wykonała go jej dwórka Helena Paszkowska. Na gobelinie widać wazon z kwiatami oraz obelisk z medalionem Branickiej.

Wracają do łask

16 sierpnia odsłonięto ponownie 4-metrowy obelisk przy ul. Żabiej upamiętniający martyrologię Żydów białostockich. Pomnik został wysadzony w powietrze w 1971 r. i usunięty. Rekonstrukcją tego obiektu zajęli się plastycy: Stefan Rybi i Andrzej Muszyński. Obecnie znowu stoi na terenie dawnego cmentarza żydowskiego.

Inny pomnik odbudowano przy Szosie Północno-Obwodowej. Wystawiono go przed wojną w miejscu, gdzie uciekający czerwonoarmiści rozstrzelali, w 1920 roku, 16 mieszkańców Białegostoku. Pomnik ma formę kaplicy.

W każdym białostockim pomniku jest zaklęta jakaś część ludzkiego życia. Czasem jest to cierpienie, czasem pycha, czasem po prostu fragment Historii. Wszystkie tak samo niszczy czas. Szkodzi im wilgoć i zanieczyszczenia (zwłaszcza siarkowodór wydobywający się ze spalin samochodowych), ale najbardziej jednak ludzie. I to chyba jest najbardziej smutne. ■



Pochylony ksiądz Popiełuszko wydaje się zmierzać do kościoła po drugiej stronie ulicy. FOT. MICHAŁ KOŚĆ

NIENIA

Przed 17 września — kalendarium

GRY WOJENNE

Zbigniew Zając

Europa roku 1993 przesiąknieta była atmosferą zagrożenia konfliktem zbrojnym. Anglia i Francja podjęły rokowania z Sowietami w połowie kwietnia 1939, usiłując zmusić Stalina do konkretnej deklaracji współpracy przeciw Niemcom hitlerowskim. Nikt nie domyślał się wtedy, że wysuwane przez Rosję Sowiecką coraz to nowe żądania (m.in. możliwość przemarszu Armii Czerwonej przez Polskę) stawiane jako warunki podpisania stosownych porozumień, były jedynie zasłoną dymną dla flirtu prowadzonego z Niemcami.

10 marca Stalin w przemówieniu oświadczył, że Związek Radziecki jest skłonny do współpracy z innymi państwami, bez względu na ich ustrój. Na propozycje Anglii i Francji Sowieci odpowiadają zawile 19 kwietnia. Ale dwa dni wcześniej ambasador Władimir Mieriekłanow wprawia Niemców w osłupienie oświadczając w Berlinie, że stosunki niemiecko-sowieckie powinny znormalnieć i zacząć się właściwie rozwijać.

17 maja radziecka ambasada w Berlinie została bardzo delikatnie poproszona o wyjaśnienie natury rozmów Sowietów z Anglikami. Tymczasem do Berlina zaczęły docierać sygnały o „serdecznej atmosferze” spotkań Mołotowa z ambasadorem Polski w Moskwie, Wacławem Grzybowskim. Z Warszawy donoszono Berlinowi, że w razie konfliktu polsko-niemieckiego Polska może liczyć na sympatię Związku radzieckiego.

Jednocześnie na drugim froncie sowieckiej dyplomacji zaczęła się bezładna przepychanka. Aż do połowy lipca Anglia i Francja przyjmowały coraz to bardziej rozbudowane zastrzeżenia Kremla.

14 sierpnia Mołotow wystąpił z ultimatywnym żądaniem zatwierdzenia zgody na przemarsz wojsk sowieckich przez Polskę, w razie rozpoczęcia działań zbrojnych (także przez Rumunię, obsadzenie portów bałtyckich itd.).

Ribbentrop zareagował tym razem ze zdumiewającą szybkością i otwartością, mało przystającą do języka dyplomacji. Poinformował przedstawiciela Moskwy w Berlinie o wystarczającej ilości terenów nad Bałtykiem, by interesy Niemiec i ZSRR nie musiały się tam zderzyć, a także zasugerował w sposób oczywisty, że co do losów Polski zawsze można się dogadać.

Tym razem na sygnał z **2 sierpnia** Stalin odpowiada dopiero **11.** Mołotow, w sposób wielce ogólnikowy, łaskawie zgodził się na podjęcie szeroko tematycznie zakrojonych negocjacji. Stalin miał w ręku wszystkie nitki poruszające mechanizmami wojny i pokoju. W jednym z gabinetów Woroszyłow wykłócał się z Anglikami i Francuzami, a tym samym czasie inne pomieszczenie przygotowywano na wizytę Ribbentropa.

Telefonogramy między Moskwą a Berlinem zaczęły krążyć z zawrotną szybkością.

14 sierpnia Ribbentrop prosił o rozmowę ze Stalinem.

15 sierpnia Mołotow odpowiedział, że będzie ona wymagała gruntownych przygotowań.

16 sierpnia z Berlina popłynęło ponaglenie, wskazujące na konieczność wyjaśnienia palących problemów.

18 sierpnia Mołotow zgodził się na wizytę Ribbentropa, wysuwając szereg warunków (traktat handlowy, pakt o nieagresji, podpisanie specjalnego protokołu).

21 sierpnia Hitler zwrócił się do Stalina z prośbą o jak najszybsze przyjęcie Ribbentropa.

Sytuacja staje się napięta i Stalin decyduje, że będzie oczekiwał na przedstawiciela Niemiec we środę, **23 sierpnia.**

Historyczny, brzemienny w skutki traktat (Ribbenrtop-Mołotow) między hitlerowskimi Niemcami i stalinowską Rosją został podpisany w czasie bankietu, w nocy z **23 na 24 sierpnia 1939 r.** Oficjalny nazwano „traktatem nieagresji”, nieoficjalny „ściśle tajnym, dodatkowym protokołem”. W tym ostatnim znalazły się m.in. następujące sformułowania: w razie terytorialnych i politycznych zmian na obszarze Polski, Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii granicę wpływów między ZSRR a Niemcami będzie stanowiła północna granica Litwy, z uznaniem jej roszczeń do Wileńszczyzny, a także linia biegu Narwi, Wisły i Sanu. Ustalono, że ostateczne rozstrzygnięcia zapadną w toku negocjacji, po mających nastąpić wydarzeniach.

Fakt istnienia tajnego protokołu ujawniono dopiero w czasie procesu norymberskiego 29 marca 1946 r. Bankiet, w czasie którego porozumienie zostało zawarte, nosił wszelkie cechy braterskiego spotkania. Garść cytatów. Stalin: **„Wiem, jak bardzo naród niemiecki kocha swego Führera, dlatego chciałbym wypić jego zdrowie”. „Rząd sowiecki traktuje nowy pakt bardzo poważnie i mogę gwarantować swoim słowem honoru, że Związek Sowiecki nie zdradzi swego partnera”.** Ribbentrop: **„Za zdrowie Stalina, rządu sowieckiego i za pomyślny rozwój stosunków między Niemcami a Związkiem Sowieckim”.**

Dalszy ciąg miał dopiero nastąpić. ■

OKAZJA!!!

PH i ZR „SCH" Suwałki
ul. Szkolna 8, tel. 62-321

Oferuje do sprzedaży:

- kopaczki elewatorowe w cenie 13 mln zł
- kultywatory szer. 2 m w cenie 3,3 mln zł

Jakość gwarantowana

Sg 33-1

Ostatnie futra bez VAT-u i akcyzy

FUTRA-KURTKI-BŁAMY

LISY, NORKI, KARAKUŁY, KOZICE

* Szyjemy na zamówienie
* W ciągłej sprzedaży ponad 100 futer w różnych wzorach i rozmiarach

PANDA

RATY

KOŻUCHY
ODZIEŻ SKÓRZANA
GALANTERIA SKÓRZANA

ZAPRASZAMY 10-17 w soboty 10-14

PANDA Centrum Handlowe Park Białystok ul. Św. Rocha 33 lokal 38 tel. 52-26-48

g 965-1

„Społem" Powszechna Spółdzielnia Spożywców

w Kolnie, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 25-20

ogłasza pisemny przetarg ofert

na sprzedaż nieruchomości położonych w budynku handlowo-usługowym przy ul. Senatorskiej 25 w Kolnie:

- **Restauracja „Nowa"** o powierzchni 820 m^2 z prawem wieczystego użytkowania gruntu o powierzchni 1410 m^2
  Cena wywoławcza — 1.000.000.000 zł
- **Sklep spożywczo-przemysłowy** o powierzchni 670 m^2 z prawem wieczystego użytkowania gruntu o powierzchni — 1162 m^2
  Cena wywoławcza 840.000.000 zł

Wadium w wysokości 10% należy wpłacić gotówką w kasie Spółdzielni najpóźniej do godziny 11.00 w dniu otwarcia ofert.

Oferty w zamkniętych kopertach z napisem „Przetarg" należy składać w siedzibie Spółdzielni w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w drugim dniu roboczym po zakończeniu terminu składania ofert o godzinie 11.00.

Wadium przepada na rzecz sprzedającego jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta uchyli się od zawarcia umowy we wskazanym terminie.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod Nr. 25-20.

Łg 491-1

ROLNIKU

- Skorzystaj z okazji — kup kosiarkę z FMR Słupsk z upustem 500 tys. od ceny fabrycznej,
- nawozy w cenach producenta
- oraz inne maszyny rolnicze

za GOTÓWKĘ I NA RATY W ZZUiP

w Koplanach gm. Juchnowiec oraz w Punktach Handlowych

- Brańsk, ul. Armii Krajowej 2
- Sokółka, ul. Targowa 6
- Suchowola, ul. Goniądzka 50
- Rutki, ul. Stary Tartak
- Siemiatycze, ul. Ciechanowicka 22
- Orla, ul. E. Orzeszkowej 6
- Mońki, ul. A. Mickiewicza 95

ZAPRASZAMY

g 260-1

POLONEZ
CARO

- atrakcyjne warunki ratalne
- pełna gama kolorów
- różne wersje silników

BARBY-AUTO
Białystok, Kawaleryjska 56,
tel. 632-964.

k 2343-0

Zarząd Gminy Łomża

ogłasza przetarg na sprzedaż

działek budowlanych

położonych na terenie wsi Kupiski Stare o pow. 700 m^2 każda, oznaczonych nr. 134/3, 134/4, 134/5 z przeznaczeniem pod budownictwo jednorodzinne.
Cena wywoławcza na wszystkie działki — 55 mln zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 14 września 1993 r. o godz. 10.00 w sali nr 12 Urzędu Gminy w Łomży, ul. Gen. Waltera 10a.
Wadium w kwocie 5,5 mln zł należy wpłacić do kasy Urzędu do godz. 9.30.

Łg 1465-1

Wytwórnia Artykułów Przemysłu Spożywczego

ogłasza konkurs na następujące stanowiska:

Dyrektor Naczelny
Dyrektor Techniczny
Dyrektor Ekonomiczny

Wymagane:
- wiek do lat 40
- wykształcenie wyższe
- praktyka zawodowa na stanowisku kierowniczym 5 lat
- znajomość języka rosyjskiego
- 2 zdjęcia w tym jedno kolorowe

Oferty należy składać lub przesłać do Wytwórni Artykułów Przemysłu Spożywczego Suwałki — Papiernia, ul. Wojska Polskiego.

Sg 31-1

Gminna Spółdzielnia „SCh" w Brańsku

ogłasza przetarg nieograniczony na:

- » dzierżawę sklepu w Kalnicy o pow. 70 m^2
- » dzierżawę sklepu w Oleksinie o pow. 140 m^2
- » dzierżawę sklepu Nr 4 w Brańsku, ul. Binduga o pow. 165 m^2
- » dzierżawę pawilonu handlowego Nr 21 w Brańsku, ul. Sienkiewicza o pow. 280 m^2
- » dzierżawę Wytwórni Wód Gazowanych o pow. 500 m^2 wraz z wyposażeniem
- » dzierżawę Wielobr. Zakładu Usługowego o pow. 700 m^2 wraz z wyposaż.
- » i sprzedaż samochodu Robur—Diesel — 1985 r. w drodze przetargu pisemnego.

Otwarcie ofert nastąpi 20 września 1993 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni.
Oferty w zamkniętych kopertach z dopiskiem na kopercie „przetarg" należy składać w GS „SCh", 17-120 Brańsk, ul. Rynek 8 do dnia 18.09.93 r. włącznie. W przypadku wyboru oferty zapłata zaoferowanej ceny winna nastąpić nie później niż w ciągu 14 dni.
Zastrzegamy prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

g 262-1

Kwatermistrz Jednostki Wojskowej 2225 w Orzyszu

ogłasza przetarg na zakup

warzyw, ziemniaków i owoców

dla Jednostek Wojskowych garnizonu ORZYSZ oraz Jednostki Wojskowej 2430 Szeroki Bór.

Przetarg odbędzie się w sztabie Jednostki Wojskowej 2225 w Orzyszu, w dniu 22.09.1993 r. o godz. 10.00.
Szczegółowe informacje pod telefonem nr 37-029 wew. 354 lub 714.

k 2330-1

---

sprzedam

ŁÓDŹ SKLEJKOWĄ, 433-521. G 951-1

PROFESJONALNĄ, skomputeryzowaną, jedną z największych wypożyczalni filmów video wraz z pełnym wyposażeniem, dobrą nazwą i kartotekami Klientów sprzedam. Suwałki, tel. 76-91 w godz. 10.00-18.00. Sg 178-1

WÓZEK inwalidzki motorowy „Pikolo-Tramp", sprzedam. Barszczewski, 16-503 Krasnopol. Sg 180-1

AKORDEON Veltmeister sprzedam. Suwałki 62-758. Sg 176-0

DACHÓWKĘ tanio sprzedam. Bobrowski, Ściborki gm. Banie Mazurskie. Sg 167-1

DO PRODUKCJI meblowych zawiasów kołkowych — komplet maszyn z oprzyrządowaniem oraz półtorej tony materiału sprzedam. Suwałki, tel. 34-09. Sg 175-1

CIĄGNIK C-330, Żuka, silnik do mercedesa — sprzedam. Augustów, Młodości 34. Sg 173-1

NIEMIECKIE kombajny ziemniaczane, Korycin, ul. Białostocka 18, tel. 121. g 971-1

GRZEJNIKI aluminiowe Białystok, ul. Cedrowa 63, Sipko Jan. g 980-1

C-360 (87), Wysokie Mazowieckie, ul. Kościelna 48. g 979-1

SPRZEDAM lub wydzierżawię sklep (dworzec PKS), tel. 192-832. g 978-1

DESKI, kantówkę, drewno opałowe 618-981 po 20. g 975-0

PIANINO „CALISIA", tel. 510-696. g 962-1

CEGŁĘ szamotową, silniki elektryczne 17, 50 kW. 207-55 Białystok. g 955-1

GARAŻ, 282-49. g 945-1

PIANINO używane, zmywarkę naczyń, pilnie sprzedam. Suwałki, tel. 61-321. Sg 182-1

LEMIESZE — 36.000 sztuka, sprzedam. Suwałki, Mała 1, tel. 62-282 lub 22-05. Sg 181-0

M-3 Zambrów, tel. 26-47. Łg 1463-1

U-1212, 914 pług atlas-4. Sasinowski Benedykt, Sarżyn Nowy 13 k/Zambrowa. k 2326-1

WÓZEK widłowy, spalinowy DV, typ BUŁGAR — 3,5 m wys., 3,5 tony, rok produkcji 1988, otaczarka do drewna typ DNAA-140. Nr 53, rok 1992, waga wahadłowa zegarowa 1 t. Łomża od 8.00-15.00, tel. 57-83, od 17.00-24.00 tel. 168-979. Łg 1464-1

SPRZEDAM dubeltówkę, caliber 20, tel. 414-636. g 986-00

kupię

C-330 do remontu, Iwanówka 13, 18-106, Turośń Kościelna. g 957-1

mieszkania

SPRZEDAM mieszkanie M-5 w Zambrowie, tel. 38-64. Łg 1472-1

biznes %

POŻYCZKI pod zastaw „LOMBARD", ul. Lipowa 16A m 2, tel. 325-017, czynny również w soboty i niedziele od 8.00-20.00. g 939-0

turystyka

DO USA tylko przez „NEW YORK". Wycieczki, pełna obsługa loterii wizowej. Biuro Turystyczne. Białystok, Warszawska 21, tel. 436-000. Ag 11-0

„ALFA" — przejazdy autokarowe do Brukseli w każdy piątek, cena 600 tys. zł, tel. 753-439. g 823-00

SANATORIA: Druskienniki, Pałanga. Wycieczki szkolne. Przejazdy. ROYAL, 232-71, Lipowa 19/21. g 987-0

AMERYKA — wyjazdy — dogodne terminy i trasy. LOTERIA — wylosowałeś pomożemy CI! Agencja „PROMESSA", Piłsudskiego 11/2, budynek Banku PKO SA (10.00-16.00). g 970-1

wynajmę

DO WYNAJĘCIA garaż oraz pomieszczenia o powierzchni 40 m2 na działalność gospodarczą. Tel. 26-86 Łomża, ul. Partyzantów 40. Łg 1471-1

POSZUKUJĘ pomieszczenia na warsztat blacharsko-lakierniczy, tel. 513-505. g 948-1

nauka

MATEMATYKA, fizyka 286-15. g 974-1

LEKCJE rysunku. malarstwa, Wesoła 6/72. g 961-1

OLC-komputerowe (bezrobotni 30% taniej) księgowości komputerowej, podatkowe VAT, angielskiego, sekretarek, marketingu, 324-958. g 265-0

usługi

KOMPLEKSOWE usługi pogrzebowe, Sławomir Wierzbicki, Białystok, ul. Raginisa (przy cmentarzu Farnym), tel. 753-424 (czynny całą dobę), DOM POGRZEBOWY, ul. Branickiego 17, tel. 415-773. (8.00-16.00). G 969-0

OKNA sokólskie, trzyszybowe przed zimą najtaniej kupisz w regionie. „Domar" Ełk, ul. Rzemieślnicza 2, tel. 10-79-79, w godz. 8.00-17.00. Sg 172-0

NAPRAWA pralek automatycznych, 522-740. g 954-0

DRZWI harmonijkowe, tapicerka, żaluzje, 51-21-51. g 942-1

KOMPASS

KOMPASS wskaże Ci kierunek działania, a innym pozwoli odnaleźć Ciebie.

Jeśli jesteś człowiekiem biznesu, potrzebujesz informacji.

Oferujemy:

- katalog krajowy KOMPASS Polska 92/93 w formie dyskietek,
- 10 katalogów regionalnych,
- dzierżawę bazy danych,
- katalogi KOMPASS z 64 krajów świata,
- informacje o firmach z polskiej i europejskiej bazy danych,
- wyciągi adresowe na etykietach samoprzylepnych lub dyskietkach.

KOMPASS

to światowy lider informacji o firmach i produktach z 50-letnią tradycją działania.

Od 1989 roku jest także w Polsce. Dane w katalogach są ciągle aktualizowane przez sieć terenowych przedstawicieli.

Nasz adres: Kompass Poland Ltd.

Białystok, ul. Warszawska 43, tel. 327-454 wew. 119

k 2246-1

FIRMA KREDYT SYSTEM KONSORCJUM

. . . I MASZ SAMOCHÓD !

NA RATY BEZ OPROCENTOWANIA



System autoryzowany przez Generalnego Importera Škody „ŁATOWSKI - SZPAK"



Fiat 126p POLONEZ ŠKODA

Białystok - PZM ul. Zwycięstwa 52 tel. 512 496
Siemiatycze - PZM ul. Kościuszki 10 tel. 55 28 34
Ełk - PZM ul. Słowackiego 11 tel. 103 103
Suwałki - PZM ul. Utrata 2b tel. 62 668
Hajnówka - PZM ul. Armii Krajowej 14 tel. 23 04

g 110-0

STACJA PALIW
Zdzisław Urbański
GOSIE MAŁE
18-315 Kołaki Kość., tel. 158

oferuje:

OLEJ OPAŁOWY lekki, czerwony

— do celów grzewczych
— dowóz na miejsce
— ceny konkurencyjne

Łg 489-0

Patronacka Hurtownia warszawskiej „Polleny-Aromy" „JUREX" Ełk, ul. Koszykowa 4, tel. 109-117

proponuje:

słodycze, napoje, kawę oraz chemię gospodarczą, koncentraty smakowo-zapachowe, kominki aromaterapeutyczne z zestawem olejków eterycznych.

Najniższe ceny.

ZAPRASZAMY

g 254-1

ROZBUD

Augustów, ul. Wrzosowa 67, tel. 47-459

Ceny z Vat-em

- **blacha ocynkowana 78 tys./arkusz**
- **cement workowany P-350, 850 tys./tona**
- **wapno hydratyzowane**
- **rury spustowe, obróbki blacharskie, rynny**

Z możliwością własnego transportu

Sg 21-4

MATERIAŁY BUDOWLANE

blacha ocynkowana ● stal zbrojeniowa cement ● wapno ● papa ● lepik ● gips wełna mineralna ● styropian itp.

Z DOSTAWĄ NA PLAC BUDOWY

ACY-AGA, ul. Jutrzenki 3 godz. 8⁰⁰-17⁰⁰, tel./fax 762-294

g 201-0

Gospodarstwo Rolne Zasobu Skarbu Państwa w Zalesiu, 19-325 Straduny, gmina Ełk ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

	Nr	Cena wyw.
□ Ciągnik Ursus U-914	115/746/82	27.456.000 zł
□ Ciągnik Ursus C-360	122/746/85	3500 zł/kg
□ Sadzarka do ziemniaków	283/591/89	6.583.000 zł
□ Rozsiewacz nawozów RCW-3	284/1/591/86	2000 zł/kg
□ Rozsiewacz nawozów RCW-3	285/1/591/86	2000 zł/kg
□ Zgarniacz kamieni U907	279/592/88	1500zł/kg
□ Sternik SEG-12	Nr fab. 01023	2.945.000 zł
□ Rozdrabniacz łęcin Z-391/1	281/594/87	2.415.000 zł
□ Star-chłodnia A-29	86/743/78	1500 zł/kg
□ Star-chłodnia A-28	83/743/77	1500 zł/kg
□ Wózek widłowy WW-1205	143/762/89	1200 zł/kg
□ Wózek widłowy WW-1205	75/762/77	1000 zł/kg
□ Kolumna parnikowa H000/1 rok bud.1975	1/597/92	1500 zł/kg
□ Star wywrotka 3W200	120/742/84	39.858.000 zł
□ Wózek transportowy Multicar	90/743/79	13.050.000 zł

Ponadto oferujemy do sprzedaży części zamienne do maszyn rolniczych. Przetarg odbędzie się 23.09. o godz. 10.00, w Gospodarstwie Rolnym Chojniak.

Sprzęt można oglądać w dniu przetargu w godz. 8.00 — 10.00. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy do godz. 9.30 w dniu przetargu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 2309-1

URZĄD MIEJSKI W GRAJEWIE ZATRUDNI CHĘTNYCH DO PRACY W CHARAKTERZE STRAŻNIKA STRAŻY MIEJSKIEJ W GRAJEWIE.

KANDYDACI POWINNI SPEŁNIAĆ NASTĘPUJĄCE WARUNKI:
posiadać wykształcenie wyższe lub średnie
dobry stan zdrowia potwierdzony przez Komisję Lekarską
staż pracy minimum 5 lat
uregulowany stosunek do służby wojskowej
posiadać kategorię zdrowia „A"
nie być karanym

ZGŁOSZENIA POWINNY ZAWIERAĆ:
podanie
życiorys
kwestionariusz osobowy wraz ze zdjęciem
dokumenty dotyczące kwalifikacji zawodowych
opinia z ostatnich trzech lat pracy
do wglądu świadectwa pracy z okresów zatrudnienia
do wglądu książeczka wojskowa

DODATKOWE INFORMACJE UDZIELANE BĘDĄ W SIEDZIBIE URZĘDU MIEJSKIEGO W GRAJEWIE (pokój nr 118) (telefon 3235 wewn.24)

DOKUMENTY NALEŻY SKŁADAĆ:
Urząd Miejski w Grajewie
ul. Strażacka nr 6
pokój nr 116 (I piętro)

k 2316-1

sprzedam

SPRZEDAM samochód BMW, stan dobry. Bielsk Podlaski, tel. 48-52. k 2299-1

FIAT 126p (1991), tel. 17-11-82 Czarnocin 69B. Łg 1450-00

M-3 z telefonem — Zambrów 44-77 lub 33-34 wieczorem. Łg 1430-1

NAMIOTOWE STRAGANY HANDLOWE — 1.480.000 zł, zniżki hurtowe, sprzedaż wysyłkowa. Kalisz, Graniczna 37, tel./fax 366-21. Sg 4792-0

SPRZEDAŻ blachy szwedzkiej, rynien „PLASTMO", nakrętek, śrub, gwoździ. Tel. 76-23-23, ul. Przytulna 18. g 228-0

TRALKI, boazeria, 516-239. g 777-00

SPRZEDAM blachę miedzianą. Tel. 45-36 Łomża. Łg 1452-0

MASZYNĘ do zbioru kukurydzy (jednorzędowa, zawieszana), stan bardzo dobry — sprzedam. Stefanowicz, Krzywólka 16-11 Szypliszki. Sg 163-1

MASZYNY do dorabiania kluczy. Giżycko, tel. 27-31. gg 9-1

BYLINY — 200 gatunków. Nowosiółki 17. g 844-0

DRZWI antywłamaniowe, pokojowe sprzedaż — montaż. Augustów, 21-16. g 187-0

ZNICZE — sprzedaż hurtowa i detaliczna. Piątnica, ul. 33 Pułku Piechoty 6, tel. 17-64-62. Łg 1429-00

SKALNIAKI — sprzedaż wysyłkowa. Gospodarstwo Ogrodnicze Słobódka 16-411 Szypliszki, tel. 59. Sg 164-1

SPRZEDAM mączkę — rybną 60%. Wiadomość: tel. Łomża 65-76. Łg 1435-1

SPRZEDAM młocarnię. Sturgulewski Stanisław. Zarnowo 1, 16-300 Augustów. p 530-1

PILNIE sprzedam ZETORA 52-11, C-330M, stan bardzo dobry, tel. 222 Grodzisk k/Siemiatycz. g 906-00

SPRZEDAM prasę Z442 do siana i słomy. Zołoćki 15, gm. Boćki woj. białostockie. p 537-1

SZLIFIERKĘ do wałów, probierkę do pomp wtryskowych, 514-467. g 911-1

SPRZEDAM ŁÓDŹ MOTOROWĄ, silnik JONSON 70KM, Augustów, tel. 52-45. g 907-1

DZIAŁKĘ pracowniczą, tel. 32-43-65. g 901-1

TANIO dwuteownik 10, eternit płaski 40 x 40, 329-571. g 904-1

lekarskie

GINEKOLOG Mirosław KOLADA, Wąska 4 (od Jagienki). Poniedziałki, środy 16.00-17.30. Codziennie 761-828. g 491-0

GINEKOLOG Krzysztof ARCISZEWSKI, Białystok. Poleska 23, poniedziałek, środa, piątek (15.30-18.00). LECZENIE NADŻEREK LASEREM, 76-11-17. g 698-0

SCHORZENIA tarczycy i otyłości. Lek. med. Anna WAWRENTOWICZ, ul. Branickiego 3/5 p. 44 (środy, czwartki). g 512-00

LEKARZ specjalista ginekolog Lech Kostewicz, Ostrołęka, Bogusławskiego 6, poniedziałek, środa, piątek: 17.00-18.00. Łg 6510-0

CHOROBY przenoszone drogą płciową i skóry. Prof. dr hab. Adam JAKUBOWSKI, dr Maria SOSZKA-JAKUBOWSKA. Czynny 17.00-19.00 (oprócz sobót). BIAŁYSTOK, Waszyngtona 14 B XI p., tel. 331-777. g 584-0

SPECJALISTYCZNY Gabinet Chirurgiczny, Wesoła 18 (nad Apteką) — poniedziałki, środy, piątki (15-18). g 905-0

KLINIKI Ginekologiczne Niemcy, Białoruś 331-854 wew. 181 poniedziałek, środa, piątek 10-17 g889-0

szukam

PILNIE garażu 40 m kw. na Nowym Mieście, 857-21-46.
g 824-00

hurt

DRUT spawalniczy, elektrody, gwoździe, grzejniki Fawiera, słupki ogrodzeniowe, 75-10-99.
g 203-00

HURTOWNIA poleca: uszczelki Wecka, zakrętki do słoi i słoje o różnych pojemnościach. Jedwabne, ul. Konopnickiej 13, tel. 17-20-63 Łomża.
Łg 1387-00

mieszkania

„DOMINIUM" — kompleksowa obsługa nieruchomości — wynajem. Lipowa 16a, 219-40 (8.30-17.00).
g 212-0

SPÓŁDZIELNIA Mieszkaniowa Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych w Suwałkach posiada w sprzedaży za gotówkę i na kredyt hipoteczny, mieszkania od M-2 do M-4 bez podatku VAT. Wiadomość: tel. 54-68.
Sg 58-1

SPRZEDAM M-5 (89 m kw.) + garaż. Olecko, tel. 343-18.
g 760-00

ZAMIENIĘ kwaterunkowe (51 m) Szczytno — na podobne Łomża. Wiadomość: Łomża 55-47.
Łg 1453-1

M-4 z telefonem sprzedam. Gołdap, tel. 150-142.
g 902-1

nauka

T-MATIC kursy komputerowe, Legionowa 18, tel. 252-44.
g 225-0

lokale

SPRZEDAM dom stan surowy z placem 1200 m kw. Ełk, tel. 10-06-62.
p 539-1

kupię

TAŚMÓWKĘ wyrzynarkę stolarską, 75-25-61.
g 896-1

stancja

POKÓJ studentom — oddzielne wejście, tel. 755-122.
g 933-00

nieruchomości

SPRZEDAM atrakcyjny dom — Szczuczyn, 55-27.
Łg 1335-00

TANIO dom, budynki — sprzedam w Hajnówce, tel. 55-64-53 Siemiatycze.
g 873-00

NIERUCHOMOŚCI na Mazurach sprzedaje Agencja PROFILE Pisz, tel/fax 329-62.
k 2091-0

SPRZEDAM działkę budowlaną 1500 m kw., centrum Grajewa, Osiedle Południe 27/14, tel. 29-12.
Jg 8-00

GIEŁDA Nieruchomości — Łomża „GLINLEX", Nowogrodzka 1, tel. 39-37.
Łg 1360-0

Z POWODÓW losowych okazyjnie sprzedam sklep z domem (pełne wygody) w centrum Stawisk — ul. Łomżyńska 6, tel. 55-70 lub Warszawa 776-20-16.
Łg 28-0

OKAZYJNIE sprzedam 2,5 ha blisko „Gabrieli". Jadwiga Chojnowska, Sierzputy Młode 1.
Łg 1432-1

AGENCJA „AMICUS" — mieszkania, domy, działki. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208.
g 251-0

SPRZEDAM działkę budowlaną — Konarzyce 30.
Łg 1438-1

DOM w stanie surowym z działką 800 m kw. sprzedam. Kurczyński, Szwajcaria, 16-400 Suwałki.
Sg 162-1

PILNIE sprzedam dom murowany, budynek gospodarczy, 5 ha k/Łomży, tel. 17-64-17.
g 900-1

SPRZEDAM dom z budynkiem gospodarczym. Wiadomość: Łomża, tel. 29-73.
Łg 1456-0

SPRZEDAM nowy dom z placem (sad) i budynkami (chlew, stodoła, spichlerz). Sawko Edward, kol. Halickie 78 (Dojlidy Górne) k/Białegostoku.
g 908-1

usługi

TELENAPRAWA, 331-780 Turczewski.
g 814-0

AUTOALARMY — zakład autoryzowany — inż. Sosnowski, Gedymina 21.
g 616-0

ALARMY, autoalarmy, znakowanie. „KOMBIT", 436-095.
g 181-0

WYSOKIEJ jakości drzwi, szafki, pawlacze, boazerie, 75-25-61.
g 895-1

DRZWI harmonijkowe różne, żaluzje poziome i pionowe, antywłamaniowe, tapicerka, zabezpieczenia drzwi. 325-058 Rozenfeld.
g 788-0

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 616-938.
g 858-0

AUTOMATYCZNE pralki — naprawa, 755-613.
g 781-0

PIECZĄTKI biurowe — „ECHO", Suraska 1.
g 880-0

PIECZĄTKI „RB" — zamawiasz do 11.00 — odbierasz 16.00. Mickiewicza 44a.
g 879-0

ŻALUZJE — solidnie, tanio, szybko. Łomża, 21-00.
Łg 1433-0

ŻALUZJE — produkcja Gołdap, tel. 15-04-33.
k 2125-0

CZYSZCZENIE i renowacja odzieży skórzanej, kożuchów. Suwałki, 1 Maja 27C.
Sg 153-00

NAGROBKI, 615-524.
g 866-1

ŻWIR, 320-408.
g 799-0

DEZYNSEKCJA, 434-256.
g 229-0

SPRZEDAM formy do wyrobów zniczy gipsowych wraz z technologią. Wieliczka, 19-100 Mońki, ul. Zielona 12.
p 538-1

NOTARIUSZ Marek Roman Wienconek informuje o otwarciu Kancelarii NOTARIALNEJ w Bielsku Podlaskim, ul. 3 Maja 17, tel. 54-96 czynna w dni powszednie od godz. 8 do 16.
p 540-1

DRZWI antywłamaniowe, dodatkowe zamki, folie ochronne, 75-12-18 ZAMIS.
g 918-0

prima Biuro Podróży
tel/fax 435-525 435-352
Białystok ul. Sienkiewicza 3
ŁOMŻA: tel. 29-65 EŁK: 10-38-43
SUWAŁKI: 54-95 ZAMBRÓW: 525
Wycieczki D-ilość dni C-cena w mln.zł
☆WŁOCHY: Rzym D:9, C:3,7
23.09-1.10, 14-22.10, 28.10-5.11
Dookoła Włoch D:12, C:5,05
18-29.10, 9-20.12
☆FRANCJA: Paryż D:8, C:3,6
21-28.09, 16-23.10
Lazurowe Wybrzeże D:14, C:6,2
14-27.09
☆HISZPANIA D:16, C:6,8
11-26.11
(wycieczka turystyczno-wypoczynkowa)
Przejazdy
BRUKSELA
(nieprzerwanie od 3,5 lat!)
✳ MONACHIUM ✳ RZYM
✳ FRANKFURT ✳ NIEMCY
✳ SALONIKI ✳ ATENY
Rezerwacja hoteli, apartamentów i kemingów w całej Europie
Organizacja wycieczek i pielgrzymek na zamówienie
k 2248-0

BLACHY POLSKIE
PŁASKIE, TRAPEZOWANE, FALOWANE
● OCYNKOWANE 1x2 m gr. 0,5 mm
● ALUMINIOWE 1x2 m gr. 0,5 ÷ 3 mm
● CZARNE 1x2 m gr. 1 ÷ 3 mm
MATERIAŁY BUDOWLANE
● papy ● lepik ● dysperbit ● eternit falisty ● cement biały ● ościeżnice stalowe FD1 „U" ● grzejniki żeliwne i aluminiowe ● siatki ogrodzeniowe
HEBUD, Białystok, ul. Zwycięstwa 39
tel. 512-354 w. 14, godz. 7-16
w soboty 8-15
g 240-0

różne

LOTERIA WIZOWA — USA 1993/94
- Porady prawne i emigracyjne
- Wypełnianie dokumentów
- Oferty pracy — gwarancje finanso we

AGENCJA TURYSTYCZNA „MARK TOURS"
Białystok, ul. Sukienna 2c (I klatka), tel. 223-03
g 115-0

Hiszpańska
GLAZURA TERAKOTA
Białystok ul. Rzemieślnicza 67
g 848-0

sklepy

Kris
TAPETY ZMYWALNE WINYLOWE DO POKOJU I PRZEDPOKOJU
UL. SKŁODOWSKIEJ 16
I PIĘTRO - DAWNA "FINEZJA"
k 2314-00

WYPOŻYCZALNIA sukien ślubnych, Bogusławskiego 30, tel. 75-40-33.
g 883-1

praca

ZATRUDNIMY księgowego ze stażem, warunki pracy i płacy do uzgodnienia. P.H. „Barbara" Siemiatycze, ul. Wysoka 82, tel. 55-21-84, 55-64-87.
k 2322-0

Gospodarstwo Rolne
Zawady Tworki gm. Prostki

ogłasza II przetarg na:

- kombajn „Rekord", cena 200 mln zł;
- kombajn BS-110, cena 210 mln zł;
- ciągnik „Ursus" 1224, cena 85 mln zł;
- przyczepa samozbierająca, cena 18 mln zł;
- pług „Biegus" 5-skibowy, cena 10 mln zł;
- ciągnik „Jamuz", cena 18 mln zł;
- przetrząsacz-zgrabiarka, cena 4 mln zł.

Przetarg odbędzie się dnia 13.09.1993 r. o godz. 10.
g 920-1

Zatrudnimy księgową/ego ze stażem,
warunki płacy i pracy do uzgodnienia.
P.H. „BARBARA"
Siemiatycze, ul. Wysoka 82
tel. 55-21-84, 55-64-87.
k 2322-0

Ogłoszenia i reklamy do „Gazety Współczesnej" przyjmują:

- Białystok, ul. Suraska 1, tel/fax 251-16, tel. 232-42, Biuro Ogłoszeń
- Łomża, Al. Legionów 7, tel/fax 56-97 — Oddział „GW"
- Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel/fax 57-26 — Oddział „GW"
- Białystok, ul. Grochowa 2a, tel. 247-73 — „AGRED"
- Białystok, ul. Zwycięstwa 1/2, tel. 514-741 — „HOT"
- Białystok, ul. Św. Rocha 11/1, p. 209, tel/fax 273-66 — „Publikator"
- Bielsk Podlaski, ul. Widowska 4, tel/fax 35-22 — „Advocat"
- Giżycko, ul. Pocztowa 3, tel. 38-17 — „Prasa Mazurska"
- Grajewo, ul. Przekopka 6, tel. 33-97, J. Sarnacki
- Hajnówka, ul. 3 Maja 12, tel. 23-86 — ZHP
- Siemiatycze, ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- Węgorzewo, ul. 3 Maja 10, tel. 727-46 — „Ekomazur"
- Zambrów, Al. Wojska Polskiego 37c, tel. 27-99 — MOK

Zapraszamy

GAZETA współczesna KUPON OGŁOSZENIOWY

UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

. . . . . .

Imię i nazwisko: . . . . . .

Adres: . . . . . .

Termin druku: . . . . . .
Przyjmowanie zleceń - tydzień przed datą druku ogłoszenia

Rubryka:
- ☐ *sprzedam*
- ☐ *kupię*
- ☐ *samochody*
- ☐ *mieszkania*
- ☐ *nieruchomości*
- ☐ *usługi*
- ☐ *różne*
- ☐ *szukam*
- ☐ *towarzyskie*
- ☐ *hurt*
- ☐ *zwierzęta*
- ☐ *biznes*
- ☐ *sklepy*

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesłać pod adresem:
"Kresy BG" sp. z o.o., ul. Suraska 1, 15-950 Białystok
Konto: *Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-808-136*

Cena za 1 słowo: 4.000 zł,
w wydaniu magazynowym: 8.000 zł

Zapraszamy do zamieszczania reklam i ogłoszeń w gablotach przy ul. Suraskiej

Informacje
Biuro Ogłoszeń, tel. 251-16. Dział Administracji, tel. 211-30

AUTOBUSOWE USŁUGI TRANSPORTOWE

KZK sp. z o.o. Białystok, ul. Jurowiecka 46 A

Skupujemy olchę
beztwardzielową, bezsęczną
odcinki od 3 do 3,2 m
Cena 6.000.000,
płatność gotówką
Tartak, Stare Juchy, tel. 202
lub Giżycko, tel. 56-50
wieczorem.
k 2336-1

CEMENT portlandzki workowany 780 tys. za tonę z VAT-em
Sprzedaż:
- „KA-ELECTRONICS" — ŁAPY, Pl. Niepodległości 2, tel. 15-21-63 lub 15-32-99
- „RODEX" Białystok, Elewatorska 13.

g 261-0

HURTOWNIA „KAMA"
poleca odzież używaną sortowaną I gatunku
Kętrzyn, tel. 49-63, 61-12 po 18
gg 10-1

SUR Stare Juchy, tel. 50
Ogłasza przetarg nieograniczony na n/w sprzęt:

	szt.	cena wywoławcza
Kombajn Bizon Z056/3, rok prod. 1986 (I przetarg ograniczony)	1	150 mln zł
Ciągnik U-1012, rok prod. 1988	1	100 mln zł
Przyczepa D-55, rok prod. 1988	2	28,7 mln zł
Roztrząsacz obornika Tandem N-218/2, rok prod. 1988	1	28,7 mln zł
Rozsiewacz nawozów RNW-035; RCW SM, rok prod. 1988	2	14,6-15,1 mln zł
Białoruś — Jumz PEO,8, rok prod. 1987	1	41,9 mln zł
Opryskiwacz poj. 450 l	1	7,9 mln zł
Pług U-036	1	5,9 mln zł
Brona zawieszana	kpl 2	1,6-2,2 mln zł
Cysterna CA-2	2	2 mln zł
Glebogryzarka	1	7,9 mln zł
Brona talerzowa	1	5,9 mln zł
Kultywator	1	4,0 mln zł
Kopaczka Z 609	1	7,0 mln zł
Przyczepa asenizacyjna poj. 2000 l	1	22,0 mln zł
Samochód Tarpan, rok prod. 1990 — październik	1	40,3 mln zł
Tokarka uniwersalna Tu-35, rok prod. 1982	1	20 mln zł

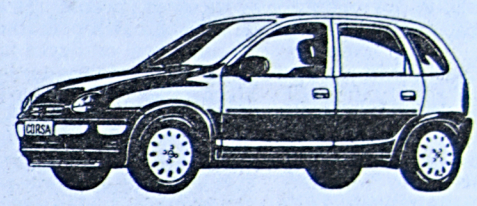
Przetarg odbędzie się w dniu 14.09.93 o godz. 9.00. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.00.

Przetarg nieograniczony na sprzedaż:

Stacji Paliw wraz z budynkiem, środkami transportowymi, nalewakiem autocystern, magazynem olejów i smarów.
Cena wywoławcza — 600 mln zł.
Przetarg odbędzie się w dniu 14.09.1993 r. o godz. 10.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić gotówką w kasie Spółdzielni najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8.30.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 2324-1

NAJTANIEJ
NAJSZYBCIEJ
NAJLEPIEJ
Kompleksowe usługi diagnostyczne.
Badanie termiczne.
PRZEDŁUŻANIE DOWODÓW REJESTRACYJNYCH
KZK spółka z o.o.
Białystok, ul. Jurowiecka 46A
k 2343-0

NOWY OPEL CORSA: MÓJ SAMOCHÓD
WYBIERZ SAMOCHÓD, KTÓRY WYRAŻA CIEBIE



Nowa Corsa: radosne, pełne życia kolory, spokój i pewność na drodze. Jej niepowtarzalny styl – to Twój styl. Zmysłowa miękkość linii nadwozia, a przy tym mnóstwo miejsca na bagaż. Piękno i bezpieczeństwo: aktywny system pasów, podwójne wzmocnienia w drzwiach bocznych. Corsa przyjazna dla środowiska: silniki benzynowe z katalizatorem, lakiery na bazie wody, 75% materiałów konstrukcyjnych do ponownego wykorzystania.

OPEL

Salon Samochodowy „KONRYS", ul. Zycięstwa 8 F
Białystok, tel. 511-826, 516-364

samochody

AUTOHANDEL „FUTURA": komis, samochody używane na raty, autoalarmy, blokady DAN-LOCK, MARWAK, WARTA, czyszczenie i znakowanie samochodów, części eksploatacyjne. Wysockiego 20, 75-10-15.
g 206-0

„FIMEX" proponuje „Kup Żuka wygrasz Peugeota" atrakcyjne warunki sprzedaży Żuka i Stara, raty, leasing. „FIMEX", Horodniańska 1, tel/fax 632-870.
g 190-0

NOWOŚĆ! — kupisz samochód nowy, pozostawiając swój używany w rozliczeniu. Możliwość zakupu samochodów nowych i używanych na korzystne raty. Oferujemy samochody: Fiat UNO, TIPO, TEMPRA, Fiat 126p i Cinquecento, Skoda (nowy model), Polonez Caro i Truck, przyczepy bagażowe i campingowe. AUTO-KOMIS, montaż instalacji na gaz. Zapraszamy: MOTOZBYT Ełk, ul. Suwalska 77, tel. 10-43-00, 10-41-81.
k 2270-0

ZNAKOWANIE pojazdów również u klienta, 511-262.
g 1836-00

AUTOWYPOŻYCZALNIA, 331-366.
g 894-0

POLONEZ, 1989 (składak) z silnikiem wysokoprężnym sprzedam. Łomża 168-290.
Łg 1440-1

FORD Escort XR3i (1983). Łomża, tel. 169-140.
Łg 1442-1

SPRZEDAM Suzuki Maruti (1992). Tel. Kołaki 83.
Łg 1443-1

NOWE Polonezy, Żuki, Peugeoty, Komis Automotorowy — Botaniczna, 511-262.
g 1836-00

VOLKSWAGEN Golf 1,6D (1985) sprzedam. Suwałki, tel. 62-278.
Sg 166-1

SPRZEDAM Jelcza chłodnię ze sprawnym agregatem w bardzo dobrym stanie. Mońki, tel. 31-45.
g 892-00

Wyrazy szczerego współczucia
Wójtowi Gminy Przerośl
mgr. inż. ANDRZEJOWI SOROKA
z powodu śmierci
BRATA
składają: pracownicy Gminnej Spółdzielni „SCh" w Przerośli.
Sg 179-1

DACIA — sprzedaż części zamiennych. Jutrzenki 3, 76-22-94.
g 201-0

SPRZEDAM: samochód dostawczy DAF 400 turbodiesel (1991) 1,7 t ładowność, chłodnia Mercedes 207D po kapitalnym remoncie. Łomża, tel. 23-14 wieczorem.
Łg 485-0

SPRZEDAM samochód marki Polonez Caro 1,5 (grudzień 1992). Niebrzydowski Franciszek, Łomża, ul. Śniadeckiego 2/19.
Łg 1457-0

VW GOLF 1,3 bezołowiowa (1987), dużo dodatków, stan bardzo dobry, ewentualnie zamiana na 126p. Łomża, 63-57.
Łg 1447-0

OPEL Astra, 762-713.
g 916-00

KUPIĘ przedpłatę, Grajewo 24-64.
g 932-0

SPRZEDAM Rekord (80), tel. 10-19-08. Czarna Białostocka, Sokólska 59, Jerzy Pasternak.
p 541-1

AUDI-100 (grudzień 1991), dodatki. Łomża, 17-61-64.
Łg 1461-00

CINQUECENTO (1992) 704 cm^3. Łomża, tel. 160-729.
Łg 1460-0

SPRZEDAM samochód Zastawa, tel. 26-22 Łomża.
Łg 1462-1

FIAT 126p za gotówkę i na raty oferuje SALON SAMOCHODOWY „KONRYS". Białystok, ul. Wierzbowa 8, tel. 511-826, Suwałki, ul. Sejneńska, tel. 48-28, Siemiatycze, ul. Kościuszki 11, tel. 552-834.
k 2345-0

SKRZYNIĘ biegów Stara 200 — Autosan, 8 tys. km — sprzedam. Suwałki, Korczaka 4/38, tel. 26-11.
Śg 170-1

SPRZEDAM Fiat 132 (1981), 19-76-99.
g 956-1

STARA 200 (1977) — sprzedam. Mońki, Marii Konopnickiej 14, tel. 25-37.
g 979-1

SPRZEDAM Ford Orion (1991), tel. 617-848.
g 977-1

AUDI 100 (92) — sprzedam, 615-048.
g 984-0

SPRZEDAM Jelcza 315 — skrzyniowy po remoncie. Mirosław Bosiński, Banie Mazurskie.
p 543-1

SPRZEDAM Fiata 126p (1991 r.). Gołdap, Ustronie 4, tel. 15-04-33.
p 542-1

POLONEZ TRUCK, rok 89-90 — kupię, tel. 326-665.
g 941-1

FIATA COMBI — kupię. Łomża, 169-260.
Łg 1466-1

KUPIĘ przedpłatę na malucha. Łomża, tel. 57-99.
Łg 1470-00

POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK
FM 72,8 / 72,68 MHz
JOHN McLAUGHLIN
THE FREE SPIRITS
retransmisja koncertu
z Gdynia Summer Jazz Days
12 września, GODZ. 11.30
k 2335-0

POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK
FM 72,8 / 72,68 MHz
KONCERT LIVE
SOYKA & YANINA
oraz KOMPANIA
12 września, godz.17.00
k 2325-0

Stalin, Beria, Kurczatow...

TAJEMNICE SOWIECKIEJ BOMBY „A"

Na szczycie 50-metrowej wieży, wzniesionej ponad stepami Semipałatyńska, jak olbrzymia choinkowa bombka wisiał „Joe 1". O świcie 29 sierpnia 1949 roku miał miejsce pierwszy sowiecki wybuch atomowy, tworząc fioletowo-tęczowy grzyb widoczny z odległości wielu kilometrów.



Kiedy opadł kurz, z bunkra obserwacyjnego wyszedł postawny łysy człowiek — **Ławrentij Beria**, wzbudzający powszechny strach szef NKWD. Ponad 100 tys. więźniów gułagów — pod jego bezpośrednimi rozkazami — prowadziło budowę urządzeń do produkcji pierwszej sowieckiej bomby jądrowej. Beria dostarczał nie tylko siłę roboczą do realizacji programu nuklearnego, jego agenci kradli również plany konstrukcyjne.

„Joe 1" był plagiatem aż do najmniejszego szczegółu! Pierwowzorem była amerykańska bomba plutonowa „Fat Man", która cztery lata wcześnej zniszczyła Nagasaki. Rozmiar skopiowanego anglo-amerykańskiego materiału dokumentacyjnego był tak duży, że wypełniał sporą walizkę, którą weteran KGB, Władimir Barkowski, na początku bieżącego roku, oddał do dyspozycji gazety „Izwiestia". Publikację tych dokumentów szpiegostwa atomowego w ostatniej chwili udaremniło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Lecz dokumenty z archiuwm KGB przeniknęły za granicę, do fachowego periodyka „The Bulletin of the Atomic Scientist". I tu nastąpił kres pilnie strzeżonej tajemnicy.

Tylko pomiędzy rokiem 1942 a 1949 do centrali wywiadu w Moskwie dostarczono 300 sprawozdań szpiegowskich dotyczących badań atomowych. Agenci sowieccy działali w Berlinie i w Londynie, i oni to właśnie docierali do największych tajemnic USA, do kierowanej przez Roberta Oppenheimera centrali, gdzie konstruowano bombę atomową, do Los Alamos.

Pierwszy raport szpiegowski dotarł na Kreml w październiku 1941 roku. Zawierał kopię memorandum brytyjskich fizyków atomowych skierowanego do premiera Winstona Churchilla, w którym to dokumencie uzasadniali oni konieczność skonstruowania bomby jądrowej.

W imperium Stalina pierwszy ściśle tajny raport wywołał początkowo niewiarygodne wręcz zdziwienie. Stalin podejrzewał nawet celową dezinformację. Dopiero w 1942 roku, kiedy również z Ameryki zaczęły nadchodzić meldunki szpiegowskie, a wojska niemieckie stanęły nad brzegiem Morza Czarnego, władcy Kremla poświęcili broni atomowej więcej uwagi. Jeszcze w tym samym roku Ł. Beria utworzył specjalny Wydział do spraw Wywiadu Wojsko-wo -Technicznego. W 1943 roku udało się ulokować wybitnie zdolnych agentów — Leonida Kwaśnikowa i Siemiona Siemionowa (pseudo „Twen") — w Nowym Jorku. Równocześnie wywiad sowiecki utworzył w Kanadzie organizację „Back".

Tylko w samej Wielkiej Brytanii — wspomina były kierownik Wydziału ds. Wywiadu Wojskowo-Technicznego, Barkowski — **przynajmniej 10 brytyjskich uczonych zasilało informacjami Kreml. Nazwiska tych osób są przez KGB utajnione do dziś.**

Kiedy zaczęły nasilać się nastroje alarmistyczne, meldunki agentów z Zachodu zaczęły nadchodzić częściej, Stalin nakazał opracować „problem uranu", także naukowo. Na początku 1943 roku mianował on fizyka jądrowego, Igora Kurczatowa na stanowisko kierownika sowieckiego programu badań naukowych. Kurczatow, inaczej niż Amerykanie, działał na bardziej pewnej bazie. Przecież przed nim leżała kwintesencja wyników badań zachodnich w postaci ponumerowanych akt NKWD dostarczonych przez ludzi Berii. Były to:

— dane techniczne amerykańskich bomb „Fat Men" i „Little Boy",

— szczegółowe informacje dotyczące konstrukcji zasilania i sterowania reaktorami atomowymi,

— metalurgiczna technologia uzyskiwania uranu i plutonu,

— plany konstrukcyjne fabryki dyfuzji gazów w Oak Ridges umożliwiające uzyskiwanie czystego uranu 235.

Te supertajne dokumenty przerzucane przez kurierów do Moskwy, wędrowały dalej do Laboratorium nr 2, sowieckiej kuźni broni jądrowej w Sarowie, położonym o 400 km na wschód od Moskwy. Ściśle odizolowani, w przeważającej liczbie młodzi sowieccy naukowcy pracowali nad „Gudronami" i „Punktem Zerowym" — określenia kodowe dla cząsteczek atomowych.

89-letni Julian Charyton, były dyrektor naukowy ośrodka w Sarowie wspomina tę „nadzwyczajną tajemniczość", która otaczała ośrodek i pracujących w nim ludzi. Ciągle nadawano mu nowe kryptonimy. Raz nazywał się „Biuro Wołga", innym razem „Arcamas 75", później znów „KB—11", „Lipan" lub „Instalacja nr 558". Miało to służyć dezinformacji i zapobiec rozszyfrowaniu przez obce wywiady.

Na początku Sowieci nie mogli sprawdzić eksperymentalnie skomplikowanych kalkulacji Amerykanów. Jeszcze w końcu 1944 roku rozporządzali oni zaledwie trzema kilogramami metalicznego uranu.

Praca w komunistycznym Los Alamos polega m.in. na tym, aby te spiętrzone przez Oppenheimera formułki ponownie przeliczyć. Kurczatow działał wówczas jako nadnauczyciel. Najpierw stawiał swoim ekspertom specjalne zadania. Następnie otwierał kasę pancerną i rezultaty porównywał z wyłudzonymi podstępnie dokumentami. Często jego wyrok brzmiał: — **Niestety, nieprawidłowo. Proszę spróbować jeszcze raz...**

Nuklearny „czerwony projekt" nabrał rozpędu z chwilą pojawienia się atomowego grzyba nad Hiroszimą, 6 sierpnia 1945 roku. Wrażenie spowodowane przez tę amerykańską demonstrację siły, poskutkowało wydaniem przez Stalina rozkazu: — **„Zbudujcie bombę jądrową".** Wynędzniały, wycieńczony długą wojną kraj został ponownie skazany na olbrzymie wydatki zbrojeniowe.

Dzięki dokumentacji zdobytej przez tajne służby Kurczatow mógł znacznie ograniczyć wydatki. Ten konspiracyjny transfer wiedzy — według obliczeń ekspertów sowieckich — przyniósł oszczędności w wysokości co najmniej 250 mln rubli i, co ważniejsze, skrócił badania o przynajmniej dwa lata.

Podczas gdy Amerykanie koncentrowali się głównie na rzeczywiście bardzo kosztownej technice rozszczepiania uranu 235, Kurczatow kroczył bez stosowania żadnych obejść — prosto do wyprodukowania bomby atomowej. Plan konstrukcji „Fat Mana" z ośrodka Oppenheimera wykradł, w styczniu 1945 roku, niemiecki emigrant do USA, Klaus Fuchs.

Również przy uzyskiwaniu materiału nuklearnego, Sowieci krok po kroku naśladowali amerykański wzorzec. Tak samo jak w USA najpierw zbudowano doświadczalny reaktor grafitowy. Jako paliwo posłużyło 36 ton uranu z kopalni Wismuth w Saksonii. W pierwszym dniu Bożego Narodzenia 1946 roku udało się przeprowadzić pierwszą kontrolowaną reakcję łańcuchową.

Równocześnie 70 tys. przymusowych robotników — więźniów gułagów — w Czelabińsku (za Uralem) wybudowało wielki reaktor atomowy. Wyprodukowaniem prętów paliwowych zajął się schwytany w Brandenburgu inżynier metalurg, Mikołaj Riehl. To bardzo skomplikowane know-how rozwijał on już w 1941 roku — na zlecenie berlińskiego szefostwa uzbrojenia armii.

Mimo dotkliwych przeciwdziałań wywiadu — w 1946 roku Brytyjczycy rozbili organizację „Back" i aresztowali 13 agentów — główni informatorzy pozostali nie tknięci. Jako najważniejsze źródło wymieniany jest, obok Klausa Fuchsa, pewien wysokiej rangi naukowiec o pseudonimie „Perseusz", uczestniczący w amerykańskim programie naukowym „Manhattan". Tożsamość tej osoby do dziś pogrążona jest w mroku tajemnicy.

Kiedy 10 czerwoa 1948 roku sowiecki reaktor („Obiekt Zero") nareszcie został uruchomiony, rozpoczęła się najohydniejsza część tej misji. Po czterech miesiącach pracy zbiornik uranu musiał być otwarty i srebrzystobiały pluton oddzielony od wysoce napromieniowanego paliwa.

Amerykanie do tego celu wynaleźli specjalne kombinezony ochronne i zdalnie sterowane chwytaki. Pierwotnie także Rosjanie chcieli zastosować roboty, ale skopiowanie ich nie było możliwe ze względu na stan zaawansowania technicznego i poziomu technologii w b. ZSRR. Zdecydowano się na pójście na wprost. Zatrudniono niczego nie podejrzewających ludzi. I tak ekstrakcja plutonu w zakładach w Czelabińsku odbywała się rzec by można gołymi rękami. Wykonywali ją — jak wszystkie najbrudniejsze i najbardziej niebezpieczne roboty — więźniowie gułagów. Liczył się czas, a Beria nie cierpiał opieszałości i straty czasu.

Ludzie z owego okresu pracujący w laboratoriach mają żywo w pamięci obraz Berii, który jak głodny wilk biegał po pomieszczeniach naukowców. Przy każdym najmniejszym niepowodzeniu lub awarii węszył sabotaż i zdradę.

Wiosną 1949 roku Kurczatow został przyjęty przez Stalina. Wszedł do jego gabinetu z tekturowym pudełkiem w ręku. Otworzył je i wyciągnął kulę wielkości grejpfruta. To była uformowana w ten sposób kula plutonu obciągnięta absorbującym promieniowanie niklem. Dyktator miał wziąć do ręki tę kulę i wyrazić zdziwienie jej podwyższoną ciepłotą, rezultatem wysokiego rozpadu jądrowego w sztucznym elemencie.

Większa ilość tego wybuchowego wsadu eksplodowała w brzuchu kopii „Fat Mana" 29 sierpnia 1949 roku. Atomowy pat obydwu supermocarstw został osiągnięty.

Na podstawie „Der Spiegel" — jag

OGŁOSZENIA DROBNE • OGŁOSZENIA DROBNE • OGŁOSZENIA DROBNE

video

WYPOŻYCZALNIA kamer. Videofilmowanie, 43-41-94.
g 946-0

praca

ZATRUDNIĘ murarzy, tynkarzy, cieśli, malarzy, 761-772 po 20.
g 964-1

LEGALNE oferty pracy na Florydzie (USA) dla osób z losowania wizowego. Wiadomość: Sokółka, tel. 50-23.
g 972-0

ZATRUDNIĘ dobrego brukarza, tel. 752-000.
g 981-1

nieruchomości

DOM z działką, Dojlidy — sprzedam, 619-448.
g 940-1

SPRZEDAM dom, Grajewo, tel. 29-02 po 18.
p 546-1

KAMIENICĘ centrum Białegostoku — sprzedam, tel. 415-827 po 20.
g 982-0

SPÓŁKA „COM-PRI" — po wybudowaniu i sprzedaży 20 segmentów prowadzi nabór chętnych na następne "szeregówki" na Osiedlu Północ IV w Suwałkach. Możliwość wyboru trzech typów mieszkań, w tym z usługami na parterze. Zakres robót do uzgodnienia. Cena — od 550 mln zł. Wiadomość: Suwałki, ul. Utrata 2A, tel. 54-68.
Sg 34-0

DZIAŁKĘ budowlaną 1900 m kw. — ogrodzoną — Suwałki, ul. Gałaja 12, cena 300 mln — sprzedam. Suwałki, tel. 59-70.
Sg 177-0

PLAC 1406 m kw. — sprzedam. Grajewo, tel. 40-62 po 18.
p 545-1

SPRZEDAM willę z zabudowaniami, kiosk na działalność handlową oraz 8 ha ziemi. Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 81, tel. 26-48.
g 967-1

DZIAŁKĘ budowlaną k/Białegostoku nad rzeką — sprzedam, 411-684.
g 949-1

DZIAŁKĘ budowlaną tanio sprzedam. Kolonia Dojlidy, 610-805.
g 985-1

DOM drewniany z wygodami, plac 800 m kw. Hajnówka. Białystok, 524-596.
g 983-1

zwierzęta

KOCIĘTA perskie, 61-59-59.
g 968-1

JAGDTERRIERY polujące, tel. 321-048 Białystok.
g 976-1

lokale

M-3, 50 m kw., telefon, wysoki standard w Warszawie zamienię na M-2 w Augustowie (wysoki standard). Warszawa, tel. 654-36-90.
Sg 169-1

W poniedziałek złe branie

PRAPRAHACZYK

Powolna modyfikacja wędki trwała tysiące lat, począwszy od pierwszego harpuna. Należy się jedynie domyślać, że praprawędkarz przekonał się z czasem, iż ryby można chwytać nie tylko metodą razów zadawanych z góry harpunem, lecz także siecząc rybę od dołu.

Szarpanie ryby od spodu, pod brzuch, umożliwiało jednocześnie wyciągnięcie jej na brzeg. Tak powstało pojęcie zahaczania ryb od spodu i praprahaczyk.

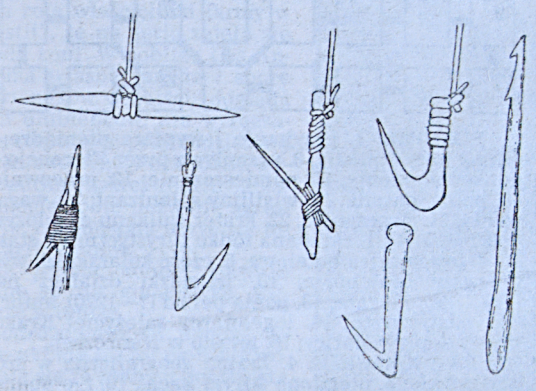
Oczywiście jest to rozumowanie na „skróty". Są to jedynie początki posługiwania się czymś, na wzór dzisiejszej osęki, niestety z drewna. Takim drewnianym hakiem-osęką prawędkarz, stojąc na brzegu, szarpał tylko ryby dużych rozmiarów. Ze sposób szarpania ryb od spodu przetrwał do naszych czasów, przytoczę fragment z Wiadomości Wędkarskich, nr 4 z 1985 roku.

„...Metoda jest prosta...Niektóre kotwiczki mają po 10 cm wielkości i są oblane ołowiem. Opuszcza się je na dno i szarpie. Za którymś tam razem coś się zahaczy za oko, za bok, za grzbiet. Najczęściej są to niewymiarowe płocie i leszcze, czasem okoń, czasem sandacz..."

Wykopaliska informujące nas o pierwszych narzędziach służących do połowu ryb, pochodzą z epoki kamienia gładzonego. W owych odległych czasach, gdy jeszcze nie znano metalu, „haczyk" wyrabiano z kości olbrzymich zwierząt. Nie był to jednak „wykrzywiony" haczyk lecz prosty , obustronnie wyostrzony kawałek kości mamuta lub rena z otworem w środku. Otwór służył do przywiązania „wędy". Znane są również „haczyki" wyskrobane z kamienia i masy perłowej.

Dopiero umiejętność wytapiania metali zaowocowała haczykami z miedzi, żelaza, brązu, a nawet srebra i złota. Szczytowy rozwój haczyka przypada w zasadzie na okres gdy człowiek poznał sposób obróbki metalu.

Chiński cesarz Zingu, panujący 170 lat p.n.e., odkrył, że haczyk na ryby małe bardzo łatwo zrobić wyginając zwykłą igłę do szycia. Z pozostawionej przez Zingu informacji wynika, że na taki haczyk nakładał dwa ziarenka ryżu. Właściwie przez tysiąclecia, aż do czasów II RP, haczyki w kształcie łukowym „na kresach", wyrabiano domowym sposobem z igieł do szycia. Godnym wspomnienia jest, że wśród szczepów zamieszkałych przed laty Meksyk był w użyciu haczyk z zadziorem na zewnątrz łuku kolankowego.



Dawny łowca ryb, aby uniemożliwić rybie zabranie haczyka ze splotem rzemiennym, wiązał „wędę" do dużego kawałka drewna z korą — pływaka.I tak poznajemy etymologię „pupy"(zwanej też pęczkiem).

Bywało, że węda była przywiązywana do zwisającej nad wodą gałęzi krzewu lub drzewa. Na pewno myślący już wówczas prawędkarz mógł się przekonać, że mocując giętką gałąź, nie tylko utrudniał rybie zerwanie się z rzemiennego powrozu, lecz powodował głębokie wbicie haczyka w pysk ryby.

W wykopaliskach prowadzonych w Polsce pod Biskupinem odnaleziono kilka wzorów haczyków, w tym dwuramienną kotwiczkę z brązu, z zadziorami oczywiście.

REMIESZ

ASTROLOGICZNY KALENDARZ BRAŃ

na najbliższy tydzień

10 - 16 września 1993

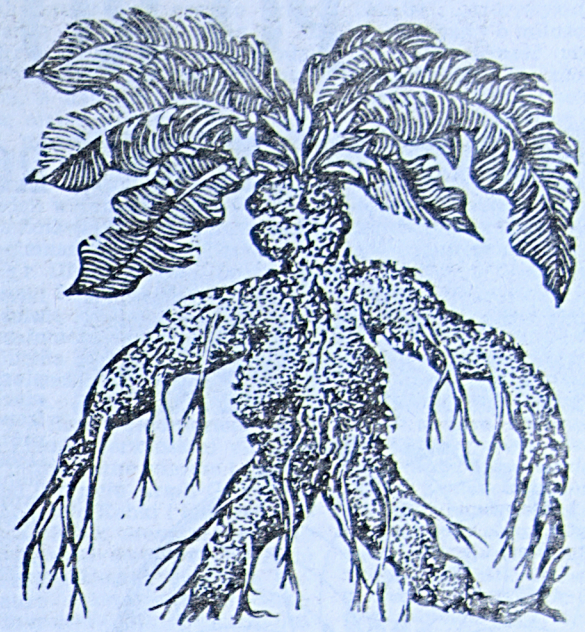
Pt	So	N	Pn	W	S	C

ZDECYDOWANE BRANIA

CHIMERYCZNE BRANIA

SPORADYCZNE BRANIA

Dziwy świata roślin



HOMUNKULUS

Korzeń MANDRAGORY, przypominający kształtem figurę człowieka, znaleziono w Tebach, w królewskich grobowcach zbudowanych 3500 lat temu. Wspomina o nim staroegipski papirus Erebsa i Stary Testament w Księdze Genesis. Wokół tej rośliny narosło wiele przesądów i praktyk nieomal czarnoksięskich. Figurki z korzeni mandragory przechowywano w kosztownych szkatułach wierząc, że homunkulusy przynoszą właścicielowi tajemniczą moc, bogactwo i długowieczność.

Mandragora występuje tylko w basenie Morza Śródziemnego, szczególnie obficie na Sycylii. Jest to 40-centymetrowa bylina o mięsistym korzeniu, z którego wyrasta rozeta owalnie wydłużonych liści. Kwiaty, osadzone pojedynczo na długich szypułkach, mają kształt dzwonkowaty, barwę — zielonawo-białą. Owocem jest żółta, kulista jagoda o niemiłym zapachu,

Współczesna nauka nie potwierdziła „cudownej mocy" tej rośliny. Korzeń mandragory zawiera dwa alkaloidy o silnym działaniu rozkurczowym: atropinę i skopolaminę. Wchodzi w skład kilku drogich, zagranicznych preparatów żółciopędnych.

Leng.

Ku gwiazdom

TEN BÓJ BEZKRWAWY...

Wyrocznia delficka, kapłanka boga, zwana Pytią, siedziała na trójnogu, odurzona oparami siarki i halucynogennych ziół. W odpowiedzi na pytania błagalników wypowiadała w ekstazie słowa bez związku, z których kapłan-prorok układał odpowiedzi. Powstawały z nich wskazówki — jak żyć, dążyć do szczęścia, zapewnić dobrobyt, zdobyć przychylność niebian, itd.

W dwa tysiąclecia później wizjonerzy i prorocy targani wątpliwościami nad sensem bytu całych narodów starali się dawać gotowe recepty na życie i przyszłość. Wspólne było dla wizjonerów i przepowiadaczy wszech czasów ukrywanie znaczeń wróżb lub przepowiedni pod zawiłymi symbolami. Niekiedy całe lata musiały upłynąć, zanim przepowiednia niczym szkiełko w wielobarwnej mozaice została wpasowana w wydarzenia.

Tak było z proroctwami księdza Markiewicza. Ukazały się one drukiem już w 1908 roku, tj. trzydzieści lat wcześniej niż rozpowszechnione zostały przepowiednie z Tęgoborzy, w których Medium wspomina o papieżu Słowianinie. Ksiądz Markiewicz trafnie przewidział że panować będzie głód i zaraza, które więcej ludzi pochłoną niż sama wojna powszechna. Zginęło wówczas, w wyniku I wojny światowej 25 milionów ludzi. Ów fakt jak również dokładna przepowiednia wyboru Karola Wojtyły na papieża („Najwyżej zaś Pan Bóg was wyniesie, kiedy dacie światu wielkiego papieża") budzi zdumienie. Z drugiej jednak strony nadal w kręgu pobożnych życzeń pozostaje ten fragment proroctwa: **„Wy Polacy, przez ucisk niniejszy oczyszczeni i miłością wspólną silni, nie tylko będziecie się wzajem wspomagali, ale nadto poniesiecie ratunek innym narodom i ludom nawet wam niegdyś wrogim. I tym sposobem wprowadzicie niewidziane dawno braterstwo ludów."**

W dalszej części tej przepowiedni zawartej w sztuce pt. „Bój bezkrwawy" wlewa nieco otuchy w dusze Polaków, narodu bez własnego państwa: **„Bóg wyleje na was wielkie łaski i dary, wzbudzi między wami ludzi świętych i mądrych i wielkich mistrzów, którzy zajmą poczytne stanowiska na kuli ziemskiej, języka waszego będą się uczyć w uczelniach na całym świecie (...)".**

Przepowiadał także trzecią wojnę światową, po której wyłoni się wielka Polska, przedmurze Zachodu przed nawałą barbarzyństwa i... rozkwit Polski „w jakiś czas potem".

***

Urodzony 13 września wyróżnia się zdolnościami dyplomatycznymi; 14 września: jest bystry i przenikliwy, zgłębia tajniki przyrody; 15 września: jest impulsywny, chętnie pracuje dla dobra innych; 16 września: jest zamknięty w sobie i niezbyt towarzysko; 17 września: trudno go zadowolić, bo nastrojony opozycyjnie; 18 września: skupia wokół siebie licznych przyjaciół; 19 września: jest człowiekiem statecznym, wyróżniającym się swoim patriotyzmem.

MAJ

HOROSKOP EMOCJONALNY

11 IX – 17 IX

PANNA 23 VIII — 22 IX

Nie bądź taki zmartwiony, już wkrótce i dla ciebie zaświeci słońce. Romantyczne spotkanie z kimś spod znaku Wagi, może być początkiem wielkiej przyjaźni. W pracy spokojnie, a w interesach wyjątkowo dobra passa. Za kilka dni prawdopodobny mały wyjazd, nie zapomnij zabrać ze sobą dobrego humoru.

WAGA 23 IX — 22 X

Nawet jeżeli się nigdzie nie wybierasz, możesz liczyć na sporo niespodzianek. Na nudę nie powinieneś narzekać. Niestety pewne sprawy mogą się bardziej zagmatwać. Zainteresuj się kimś spod znaku Byka, to bardzo życzliwa osoba i skora do pomocy. Niedzielny obiad całkiem udany. Postaraj się, a wpadnie trochę nadplanowych pieniędzy.

SKORPION 23 X — 22 XI

Nie śpiesz się z oceną innych. Może właśnie takie powierzchowne sądy powodują, że tracisz przyjaciół. Przed tobą trudne dni, zmęczenie i stresy nie wpłyną dobrze na samopoczucie. Uwaga na żołądek. W tym okresie będziesz szczególnie podatny na choroby. Szukaj sojuszników wśród Lwów. Do niezłych dni powinieneś zaliczyć środy.

STRZELEC 23 XI — 21 XII

Pohamuj wybuchy niezadowolenia, w ten sposób niczego nie zyskasz. Taktowna i szczera rozmowa wiele wyjaśni dużo szybciej. Sprawy zawodowe i finansowe będą się mieć dobrze, gdyż na ogół ich nie zaniedbujesz. Ożywione kontakty towarzyskie poprawią samopoczucie. Korzystne dni — soboty.

KOZIOROŻEC 22 XII — 20 I

Z pomocą przyjaciół załagodzisz pewne nieporozumienie w pracy lub w domu. Staraj się nie przerywać tego co robisz, mimo że czasami ogarnia cię zniechęcenie. Przed podjęciem ostatecznej decyzji w ważnej sprawie, spróbuj porozumieć się z Baranem. Wiadomość, na którą czekasz, niestety w tym tygodniu jeszcze nie nadejdzie.

WODNIK 21 I — 20 II

Wiele zmian w twoim najbliższym otoczeniu. Możesz się zdziwić, ale nie poczujesz się pokrzywdzony. W pracy coraz lepiej, możliwy awans. Interesujące spotkanie z dawnym przyjacielem, warto odnowić tę znajomość. W niedzielę niewykluczony wyjazd.

Więcej uśmiechu i życzliwości obniży napięcie.

RYBY 21 II — 20 III

Twoja najnowsza inwestycja niekoniecznie będzie dochodowa. Staraj się tym nie zamartwiać, zrób sobie mały odpoczynek. Nie trać cierpliwości, niczego gwałtownie nie zmieniaj. W uczuciach zamęt, jeśli nie wiesz, co tak naprawdę czujesz, poczekaj. Zmniejszysz ryzyko fałszywej decyzji.

BARAN 21 III — 20 IV

Zapomnij o dłuższych wyjazdach i to nie tylko z powodów finansowych. Masz do załatwienia milion spraw nie cierpiących zwłoki, nie chcesz chyba powiększyć tej liczby. Rozmowa z rodziną wydaje się być konieczna. Wszyscy muszą obiektywnie spojrzeć na ostatnie konflikty. Pod koniec tygodnia odwiedzi cię ktoś dawno nie widziany.

BYK 21 IV — 21 V

Sporo wrażeń. Zaczną dawać znać o sobie nieprzemyślane decyzje. Jeżeli kłopoty finansowe, to też właśnie teraz. Może zacząć coś się zmieniać w życiu uczuciowym. Niestety twoja nerwowość wpływa na bliskich. Zadanie, które wkrótce dostaniesz będzie trudne, ale na miarę twoich ambicji. W żadnym razie nie okazuj lekceważenia przełożonym.

BLIŹNIĘTA 22 V — 21 VI

To powinien być przyjemny tydzień. Zaczniesz działać energicznie i z rozmachem, co na pewno przyniesie dobre rezultaty. Pewien zwrot w sprawach zawodowych i to na lepsze. Rozmowy ze Skorpionem przyniosą miłe zaskoczenie. Za kilka dni intrygująca rozmowa telefoniczna. Pamiętaj, że sporo rzeczy będzie od niej zależeć.

RAK 22 VI — 22 VII

Zainteresuj się jak dokonać oszczędności. Niedługo może być krucho z pieniędzmi. Tydzień sprzyjać będzie trafnym i mądrym decyzjom. Chociaż ostrożność to dobra rzecz, zdecyduj się na ryzyko. Mogą dać znać o sobie niespełnione obietnice, o których już nie pamiętasz.

LEW 23 VII — 22 VIII

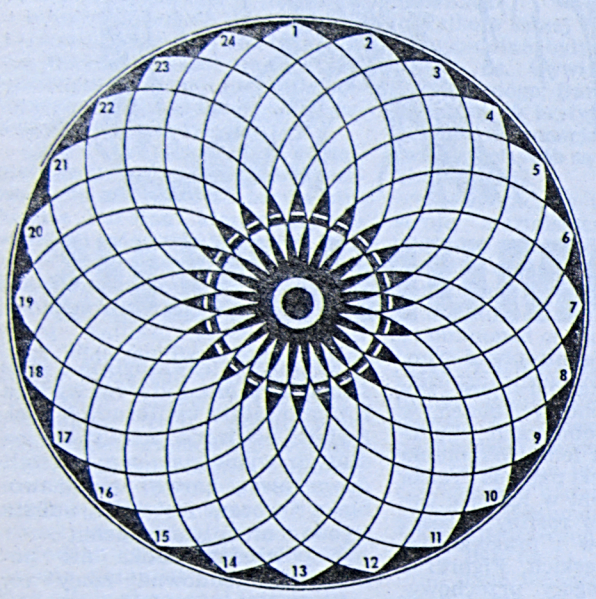
Odegnaj od siebie pesymizm. Bądź sympatyczny, a osoba, którą tak lubisz, zwróci na ciebie uwagę. Nie jest wykluczone, że w związku z twoją pracą, czekają cię poważne rozmowy dotyczące przyszłości. Spokojna atmosfera w domu pozwoli na pełny relaks i przemyślenie różnych spraw.

PO ROZUM DO GŁOWY

Wśród czytelników, którzy nadeślą w terminie tygodniowym prawidłowe rozwiązanie co najmniej jednego zadania, rozlosujemy 3 bony PKO po 50 tys. zł, natomiast za bezbłędne rozwiązanie trzech zadań zostanie rozlosowana cenna nagroda rzeczowa oraz 3 bony PKO po 100 tys. zł.

Na karcie z rozwiązaniami prosimy nakleić kupon, a na kopercie zaznaczyć: „1 zadanie (3 zadania) z numeru 102".

Rozwiązania można także przynieść bezpośrednio do redakcji.



ROZETA (1)

PRAWOSKRĘTNIE:

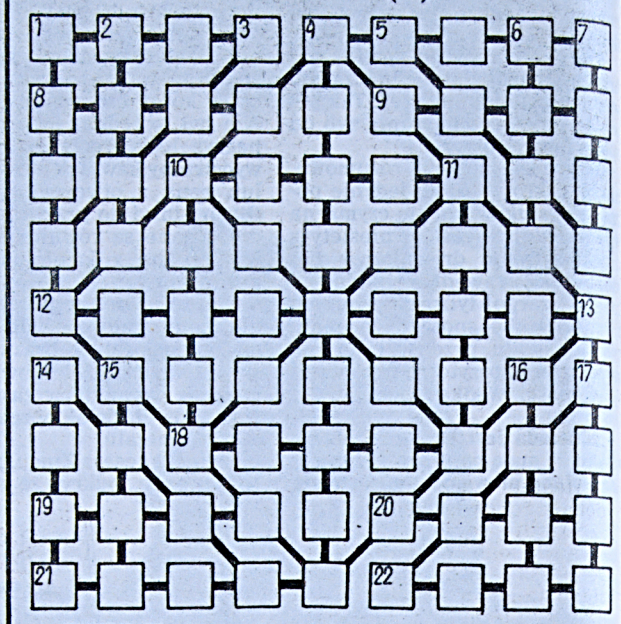
1. mocna, elastyczna błona otaczająca mięśnie; 2. popularna, nieżyjąca już, piosenkarka francuska pochodzenia włoskiego; 3. jeleń byk po zrzuceniu wieńca; 4. dawny taniec dworski; 5. służy do impregnacji drewna oraz produkcji kitów i szpachlówek; 6. ozdobny czub na hełmie; 7. dyplomata polski z Brudzewa, wielokrotny poseł w rokowaniach z Krzyżakami; 8. znany scenograf polski (ur. 1923 r.); 9. francuski pilot i wynalazca, opracował synchronizację karabinu ze śmigłem; 10. Ewa, aktorka teatrów warszawskich (1889—1963); 11. amerykańska krewniaczka suma; 12. zmyślona bogini słowiańska; 13. gatunek literacki w klasycznej prozie arabskiej; 14. w slangu USA: pogardliwa nazwa nadawana przybyszowi z płd.-wsch. Azji; 15. ośrodek wypoczynkowy nad Sanem i sztucznym zbiornikiem; 16. najważniejsza ruda ołowiu; 17. niemiecki pisarz i filozof (1730—1788); 18. delikatesowa przekąska; 19. wzmacnia siłę uderzenia pięścią; 20. linia śrubowa; 21. francuski malarz i rzeźbiarz, jeden z głównych przedstawicieli impresjonizmu; 22. ozdobne wejście do budowli; 23. obchodzi imieniny 1 lipca; 24. burza śniegowa.

LEWOSKRĘTNIE:

1. np. „Porozumienie Centrum"; 2. dodatkowe opodatkowanie nie ujawnionych dochodów; 3. krokodyl gangesowy; 4. karoten lub kauczuk; 5. zdolność zachowywania w umyśle ubiegłych wydarzeń; 6. klęska żywiołowa; 7. zacina się w mowie; 8. twórca węgierskiej tragedii; 9. tancerka zespołu baletowego w teatrze rewiowym; 10. inaczej turkus; 11. malarz nadworny Kazimierza Jagiellończyka; 12. Wallenrod; 13. czarna odmiana kwarcu; 14. regulator chodu zegarka; 15. krótkie i ostre pociągnięcie smyczkiem biorące naraz kilka nut; 16. gruczoł rozrodczy; 17. Loda, słynna tancerka polska; 18. roślа z liściem szerokim; 19. rzymska Muza; 20. kubańska metropolia; 21. dawniejsza nazwa Ercolano; 22. technik angielski, budowniczy akcyjnej turbiny wodnej; 23. wynalazca żelbetu; 24. wymaga golenia.

„HELLES"

KRZYŻÓWKA CZTEROKIERUNKOWA (5)



POZIOMO: 1. przyjmuje i wypłaca pieniądze; 4. nasz słynny pamiętnikarz; 8. przepływa przez Florencję; 9. urzędowe dokumenty; 10. pomieszczenie; 12. pracownica PKP; 18. popis, parada; 19. wigilijny solenizant; 20. waga opakowania; 21. strączyniec; 22. krater wulkanu eksplozywnego.

PIONOWO: 1. składana łódka turystyczna; 2. statek Noego; 4. pracownica hotelowa; 6. część kolarskiego wyścigu; 7. pierwszy bratobójca; 10. irlandzki działacz narodowy (1807—49); 11. gaza; 13. poeta perski (?—1220), autor poematów mistycznych; 14. legendarny założyciel Krakowa; 15. prawy dopływ Maricy; 16. miasto w Niemczech.

PRAWOSKOSNIE: 4. kraina geograficzna w środkowej Argentynie; 5. plemiona Afryki Zach.; 10. typ aparatu fotograficznego; 12. pasza dla zwierząt; 14. państwo.

LEWOSKOSNIE: 3. Paul, słynny amerykański piosenkarz; 4. krajan, rodak; 11. stopień oficerski; 13. lutowa solenizantka; 17. drużyna sportowa.

„GENTO"

KRZYŻÓWKA SYLABOWA (2)

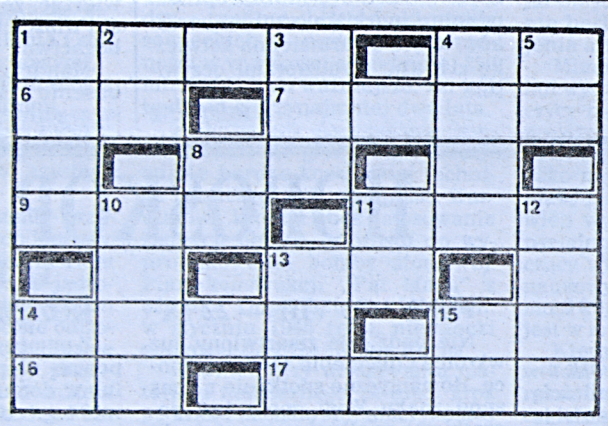
POZIOMO:

1. ograniczenie swobody działania; 4. kojarzy się z wodą i winem; 6. atrybut praczki; 7. bufiaste spodnie; 8. od lury do szatana; 9. Tadeusz, znany muzyk i kompozytor; 11. ozdoba ścienna; 13. ptak lub grzyb; 14 imię żeńskie; 15. tygodnik białoruski; 16. pisarz sankryjski z VII wieku, autor powieści „Kadambari"; 17. zwyciężenie.

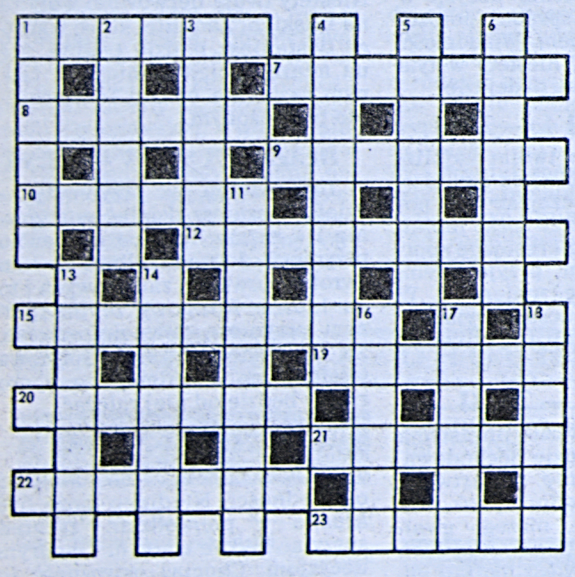
PIONOWO:

1. plątanina; 2. na Telesfora; 3. historyczna miejscowość nad Wisłą; 4. garsoniera; 5. prymitywne łóżko, prycza; 8. narzuta na tapczan; 10. słodka potrawa podawana jako deser; 11. pasja, konik, hobby; 12. regulacja wagi; 13. gatunek papugi; 14. 24 godziny; 15. imię żeńskie.

„GENTO"



KRZYŻÓWKA (3)



POZIOMO:

1. natarcie kawalerii; 7. ropne zapalenie mieszka włosowego rzęsy; 8. wielka gotówka lub majątek; 9. wódz rzymski z okresu wojny punickiej; 10. wśród rodziny; 12. erudycja, wiedza; 15. niecierpek ogrodowy; 19. w latach 1943-45 dowódca II Korpusu Polskiego; 20. na pięciolinii; 21. chiński statek żaglowy; 22. japońska wyspa na Oceanie Spokojnym; 23. kawałek krzemienia do krzesania ognia.

PIONOWO:

1. rodzaj ciasta; 2. bajka alegoryczna mająca charakter dydaktyczny; 3. latał razem z Wigurą; 4. w parze z kobietą; 5. ozdobna kapa okrywająca konia; 6. domieszka do kawy; 11. poeta rosyjska (1889-1966), czołowa przedstawicielka akmeizmu; 13. drewniany szałas góralski; 14. rym niedokładny; 16. wysuszone owoce biedrzeńca używane w przemyśle spożywczym i kosmetycznym; 17. grany z wieży Mariackiej; 18. akt prawny.

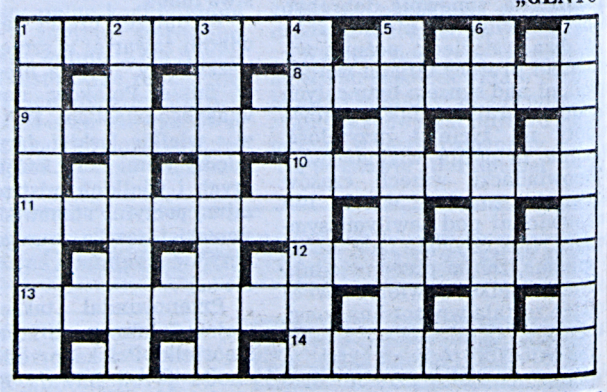
„RAYEN"

KRZYŻÓWKA (6)

POZIOMO: 1. drwina, ironia, szyderstwo; 8. zagłada, zniszczenie; 9. starożytna stolica Izraela; 10. ćwiczenia gimnastyczne kształcące poczucie rytmu; 11. ze szczeblami; 12. miejscowość w pobliżu Buska z gotyckim klasztorem paulinów; 13. młotkownica; 14. wodospad na granicy USA z Kanadą.

PIONOWO: 1. podłoga marmurowa; 2. obecna nazwa Rodezji; 3. Franciszek, działacz narodowy i społeczny na Śląsku (1880-1942); 4. pojazd wielokonny 4-kołowy na resorach; 5. występuje w filmie, ale nie jest aktorem; 6. prowincja w środkowej Kanadzie; 7. podąża do oazy.

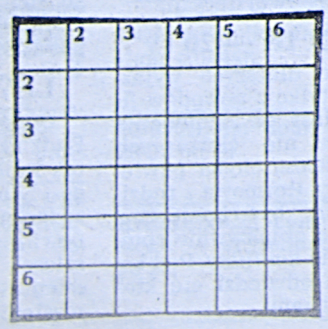
„GENTO"



KWADRAT MAGICZNY (4)

1. metalowa rączka u drzwi
2. afrykański drapieżnik z rodziny psów; simir
3. zaliczka
4. zatoka u wybrzeży Cejlonu
5. zasłona
6. futrzany skafander eskimoski.

„RAYEN"



ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z NUMERU 100

1. POZIOMO: skroń, kafar, Arab, katana, matoł, Sarat, Awar, strata, rakieta, spławik, atalia, Bana, ramol, salut, amator, kota, taras, Harar. PIONOWO: samar, krawat, Ratak, Oborin, kasata, atar, farad, Anat, rataj, stępa, tabaka, minuta, karat, Damar, silos, walor, katar, taura, Lota.

2. PRAWOSKOŚNIE: kontrast, żararaka, kontratak, kontratenor, kontrabas, kontredans, Kostroma, Noe, filareta, zator, szum, nur. LEWOSKOŚNIE: żonkil, kano, kortezan, konar, kontraster, kontraszot, kontraktura, strata, Utrata, Rebeka, Rodan, arui, mason, łan.

3. Henryk Sienkiewicz

4. POZIOMO: bedeker, Seret, rentgen, seler, hebelek. PIONOWO: neseser, Gertler, Teterew, Deneb, kegel.

5. Talerz, tambur, tombak, tantal, tarant, tabaka, turkus, topola, termos, tutnar, truwer, tarpan, taniec, tercet, Tarawa, triera, tatami, trencz.

6. PIONOWO: Makasar, raban, majorat, karat, manetka. PIONOWO: karakn, taboret, manatki, kajan, Sarat.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie trzech zadań szaradziarskich z „Magazynu" nr 99 główną nagrodę — komplet do napojów otrzyma pan **Jarosław Puchlik** z Suchowoli.

Bony oszczędnościowe PKO po 100 tys. złotych wylosowali: **Lucjan Łapiński** z Białegostoku, **Halina i Józef Pińczukowie** z Białegostoku, **Wacław Olędzki** z Białegostoku.

Bony oszczędnościowe PKO po 50 tys. złotych otrzymają: **Romuald Szerszniewski** z Ełku, **Mikołaj Malec** z Augustowa, **Irena Ostaszewska** z Gołdapi.

Po odbiór głównej nagrody zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej" ul. Suraska 1 (pok. nr 36). Bony oszczędnościowe PKO prześlemy pocztą. zawartość przesyłki prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (boż)

KUPON „GW" Nr 102

SIEDZĄC NA FORTUNIE



Projektant biżuterii z Kalifornii, pan Sidney Mobell, jest właścicielem prawdziwie królewskiej toalety z deską klozetową zrobioną z dwudziestoczterokaratowego złota.

Pan Mobell sprawił sobie ten niezwykły przedmiot doszedłszy do wniosku, że nie tylko głowa ma prawo do korony.

Jego złoty tron jest wart drobne ćwierć miliona dolarów. „Deska" wysadzana jest 358 szlachetnymi kamieniami — w tym: 165 szafirami, 137 rubinami, 16 diamentami, 14 perłami, 11 ametystami, 8 szmaragdami, pięcioma granatami i dwoma kamieniami księżycowymi.

Pan Mobell specjalizuje się w produkowaniu pospolitych przedmiotów codziennego użytku z cennych metali i kamieni. W przeszłości robił już skrzynki na listy, pułapki na myszy i puszki sardynek z platyny i złota wysadzane królewskimi kamieniami.

Pomysłowy złotnik przyznaje, że jego ostatni wynalazek jest tak samo błyszczący jak zimny. Zamówił więc miękki i wygodny pokrowiec — z norek, oczywiście.

„Best" tłum. opr. M.J.

HEATHER KOCHA KONIE

Heather Locklear tak się spodobała rola właścicielki farmy w „Dynastii", że na serio zajęła się hodowlą koni. W pobliżu Los Angeles ma własne rancho i spore stado rumaków. Osobiście dogląda swoich ulubieńców, nie wyręczając się stajennym przy codziennej toalecie zwierząt. Pochodzi z bogatej kalifornijskiej rodziny i zawsze mogła sobie pozwolić na fanaberie, nie musiała uczyć się tego u Carringtonów.

Lubi jeździć konno, uprawia też inne sporty: gimnastykę, jogging, grę w tenisa.

W odróżnieniu od Sammy Jo dobrze układa się jej małżeństwo. Związała się ze znanym perkusistą i piosenkarzem rockowym Tommym Lee, kudłatym, pokrytym tatuażami chłopakiem, znanym z gwałtowności charakteru. W dniu ślubu wszyscy przepowiadali, że nie wytrzymają ze sobą miesiąca — niedawno obchodzili 7. rocznicę.

Po zakończeniu „Dynastii" Heather zwierzała się w wywiadach z planów powiększenia rodziny. Nie słychać, aby została mamą. (S)

„Antena" 39/93



Personalia

ZBIGNIEW JAN WAYDYK, satyryk, aforysta, lat 68, żonaty (Helena, krawcowa), czworo dzieci (Joanna — 33 lata, Zofia — 32, Piotr — 29, Bohdan — 26); urodził się w Świsłoczy w pow. wołkowyskim, a dawnym woj. białostockim; ojciec, oficer policji, często był przenoszony z miejsca na miejsce a wraz z nim wędrowała rodzina, do szkół powszechnych chodził więc w Mostach Wielkich koło Zółkwi, Krynicy i Warszawie, do gimnazjum — we Lwowie; w 1939 r. III Gimnazjum im. Króla Stefana Batorego zostało radziecką szkołą średnią z polskim językiem nauczania; wojna w 1941 r. wybuchła rok przed maturą; w 1943 r. został żołnierzem V Dywizji AK (ps. „Wajdelota", „Skrzetuski"), W Biuletynie Informacyjnym AK Ziemi Czerwińskiej publikował patriotyczne wiersze i artykuły) po przyjściu Armii Czerwonej wyjechał do Rabki i tam został 17 marca 1945 r. aresztowany przez kontrwywiad wojskowy 52 Armi IV Ukraińskiego Frontu gen. Pietrowa i 13 maja skazany ze słynnego paragrafu 58 jako cywilny zdrajca ojczyzny — Związku Radzieckiego — na 10 lat łagrów; 9 lat spędził w obozach na Przyuralu (koło Permu), w obwodzie irkuckim i na Kołymie oraz 2 lata na speczsyłce nim w grudniu 1955 r. został repatriowany; pojechał do Wrocławia, gdzie mieszkała część rodziny, zdał maturę w liceum ogólnokształcącym, równocześnie ucząc się w technikum rolniczym; pracował w PGR w woj. katowickim, a na Dolnym Śląsku najdłużej w Pieńsku i Zgorzelcu w GS, Zarządzie Budynków Mieszkalnych, w spółdzielczości pracy; w 1973 r. przyjechał do Białegostoku i aż do wcześniejszej emerytury w 1982 r. pracował w WZGS; cały czas pisał; debiutował w 1960 r. w „WTK" artykułami wspomnieniowymi o okupacji we Lwowie, debiut satyryczny — w 1969 r. w „Zielonym Sztandarze"; dużo aforyzmów publikował w prasie katolickiej — w „Gościu Niedzielnym", „WTK", „Homo Dei", fraszki — w „Nowinach Jeleniogórskich"; po przyjeździe do Białegostoku nawiązał stałą współpracę z „Gazetą Współczesną", „Kurierem Podlaskim", „Dyskusją", „Stykiem"; wydał pięć tomików indywidualnych: fraszki „Virtus erotica" i aforyzmy „Myśli przekorne", „Eros sarmaticos", „Myśli niesforne", „Popiwek erotyczny"; jego teksty ukazały się także w pracach zbiorowych: „Kuszenie na karuzeli", „Antologia aforyzmu polskiego 1944-84", „Aforystykon"; w druku są „Aforyzmy o miłości".

— Umiejętność pisania aforyzmów to dar Boży, zdolność miniaturyzacji świata, kondensowania przemyśleń. Najłatwiej mi się w ogóle wypowiadać w formach krtótkich, także we fraszkach, wierszach, opowiadaniach. Piszę bardzo dużo. Systematycznie spisuję również wspomnienia obozowe. Niektóre drukowałem, większość przekazuję do Fundacji Archiwum Wschodniego — Indeks Represjonowanych. Żona żali się czasem, że więcej zajmuję się literaturą niż domem, ale dbam bardzo o rodzinę. Czas mam wypełniony całkowicie. Jestem pracowity i pedantyczny, choć bardziej w twórczości niż w życiu. Podobają mi się ludzie prawdomówni, otwarci, dowcipni. Zrażają — manipulanci i materialiści. Kiedyś chodziłem dużo do kina, byłem namiętnym kibicem sportowym. Teraz ograniczam się do filmów i meczy w telewizji. Moje marzenie? Odwiedzić Lwów. Śni mi się to miasto po nocach, tak mocno wrosło w moje życie. Mimo iż byłem represjonowany i mimo ciężkich przeżyć, pragnę przyjaźni między narodami, szczególnie z narodem rosyjskim. Niezależnie od władzy i systemu, spotkałem tam wielu dobrych ludzi. Jestem człowiekiem głęboko wierzącym. Pomimo bolesnych doświadczeń dobrze się stało, że Bóg pokierował mnie taką a nie inną drogą. Nie mam do niego żadnych pretensji. Satysfakcjonuje mnie moje życie. Dziękuję Bogu, że pozwolił mi dać świadectwo prawdzie. Chciałbym długo żyć i dużo drukować. ■

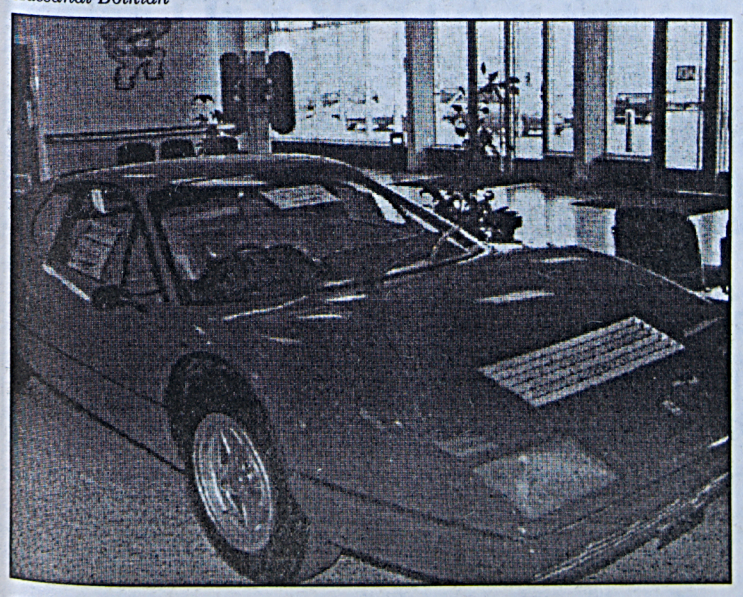


KOLEKCJONERZY



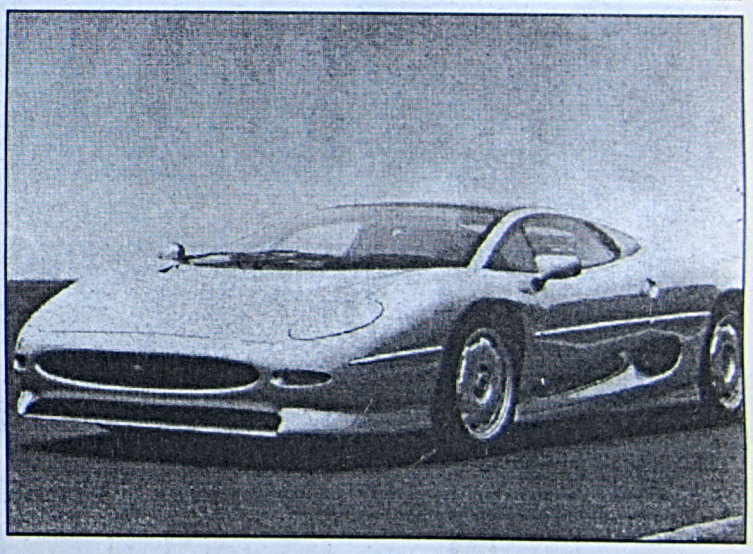
Hassanal Bolkiah

Można sobie pozwolić na fanaberie, kiedy ma się dziennego dochodu ponad 9 milionów dolarów, tak jak najbogatszy człowiek świata — sułtan Brunei, Hassanal Bolkiah.



Posiada on największy pałac na świecie (2000 pokoi), a także największą pod słońcem prywatną kolekcję samochodów. Jego zbiór wynosi łącznie 216 aut. Są to przede wszystkim robione na zamówienie Mercedesy i Rolls-Royce, ale także trzy Bolideny (Formuła I) po trzy miliony dolarów, Ferrari i Jaguary. Sułtan ma także dziewięć samolotów i parę innych rzeczy, o których taki sobie zwykły człowiek nawet nie marzy, bo prawdę mówiąc, co by z tym robił?

Takim samym zapalonym kolekcjonerem samochodów jest Rainier książę Monaco. Posiada on 84 auta w swojej kolekcji wartości około 500 milionów dolarów. Książe Rainier gromadził jednak samochody nieco inaczej. W jego kolekcji znajdują się takie okazy, jak „Rolls Roys Silver Cloud" z roku 1956, czy „De Dion-Bouton" z roku 1903. Wszystkie samochody stoją wypucowane jak eksponaty w muzeum i zachwycają oglądających. Jedynie książe Albert nie ma wielkiego zrozumienia dla ojcowskiej pasji. Za to w ciągu roku potrafi zajeździć trzy Porsche.





Książę Rainier

na podst. TÄGLICH ALLES IRENA AXMANN

OSTATNIA SZANSA na BMW od SONY



Wielka promocja telewizorów i mini wież.

Po raz trzeci i ostatni możesz wygrać BMW.
Jeżeli kupisz od autoryzowanego dealera Sony mini wieżę HiFi typu FH lub MHC, lub telewizor kolorowy Sony z oryginalną kartą gwarancyjną Sony Poland, będziesz mógł wygrać BMW 316.

Wśród nabywców mini wież rozlosujemy dodatkowo 5 Mini Disców i 50 Discmanów, a wśród nabywców telewizorów 25 Kamer video i 100 Walkmanów.

Nazwiska zwycięzców zostaną ogłoszone w Gazecie Wyborczej 26.11.1993 r.
UWAGA: W konkursie wezmą udział tylko starannie wypełnione karty, podstemplowane przez sklep, w którym dokonano zakupu.

Akcja trwa od 10 września do 31 października. Listę Autoryzowanych Dealerów Sony opublikujemy w Gazecie Wyborczej 25.09.1993 r.

Przypominamy, że tylko sprzęt zakupiony u Autoryzowanych Dealerów Sony jest przeznaczony na polski rynek i objęty pełnym serwisem w Polsce.

Autoryzowany Dealer Sony:
Białystok: Sonex – Lipowa 34 • Gwarant – Legionowa 9/1 lokal 31 • Katana – Rynek Kościuszki 26 • Kamma – Kilińskiego 9, **Giżycko:** Av-Market – Grunwaldzka 2, **Łomża:** Absolwent – Stary Rynek 11, **Suwałki:** Kim Elektronik – 1-go Maja 1c • Ajax – Kościuszki 68

To właśnie Sony!

SONY

POLSKIE RADIO BIAŁYSTOK

UKF 72,8 MHz, 72,68 MHz

Piątek — 10.09.1993 r.

Wiadomości Radia Białystok: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 21.00, 24.00.

5.00 Wita Radio Białystok — M.Liberadzki; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 8.35 Tu Twoje Radio — W.Szymański; 13.10 Studio Wyborcze; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — B. Bojaryn; 18.00 Kalejdoskop Dnia BBC; 18.15 Muzyka na letnie popołudnie; 18.30 Pod Znakiem Pogoni — J.Leszczyński; 19.05 Rozkosze łamania głowy — prow. M.Liberadzki i E.Jacel; 22.00 Światowy Serwis BBC; 22.30 Nocne Radio Sowa — prow. B.Ciruk.

Sobota — 11.09.1993 r.

Wiadomości Radia Białystok: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 7.30, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 16.00, 17.00, 19.00, 21.00, 24.00.

5.00 Wita Radio Białystok — A.Jarosz; 5.15 Głos Ameryki dla Radia Białystok; 7.45 Pod historycznym pretekstem — fel. W.Serczyka; 8.35 Lista Przebojów HIT STOCK TOP 20 — prow. C.Makarewicz; 13.10 Studio Wyborcze; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — A.Pietruczuk; 16.15 Muzyka i Sport — A.Godlewski; 18.00 Kalejdoskop Dnia BBC; 18.30 Duchowe spotkanie — opr. G.Misijuk; 18.45 Białoruski Koncert Życzeń — J.Leszczyński; 19.05 Jerzy Bałtyk zaprasza...; 21.05 Dyskoteka pod gwiazdami; 22.00 Światowy Serwis BBC; 22.10 Słowo i Życie — audycja religijna; 22.25 Dyskoteka pod gwiazdami — c.d.; 1.00 American TOP 40 — Shadoe Stevens.

Niedziela — 12.09.1993 r.

Wiadomości Radia Białystok: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 6.30, 7.00, 9.00, 12.00, 14.00, 16.00, 19.00, 24.00.

5.00 Wita Radio Białystok — R.Samot; 5.15 Przegląd tygodnia; 7.15 Litewski Magazyn Radiowy — E.Pietruszkiewicz; 7.45 Przed wyjściem do Cerkwi — opr. G.Misijuk; 8.00 Ukraińska Dumka — J.Misiejuk; 8.30 Pod Znakiem Pogoni — J.Leszczyński; 9.10 Poranek u Dziennikarzy — T.Kudelska; 11.00 Ewangelia i Życie — mag. katolicki; 11.30 John Mac Laughin; 13.30 Koncert Życzeń; 14.05 Radio do obiadu — J.Papaj; 16.00 Regionalna Popołudniówka Radiowa — D.Kuć; 16.15 Przegląd tygodnia; 16.30 Koncert na popołudnie; 16.45 Nigdy nie złożył broni — aud. Ewy Biesiady; 17.00 Koncert LIVE — Stanisław Sojka; 19.05 Bajki zgadywajki; 19.20 Sportowy wieczór — A.Jarosz; 21.00 Muzyczny gość Radia — Zbigniew Wodecki — Andrzej Danilczuk; 22.00 Światowy Serwis BBC; 23.00 Dyskoteka pod gwiazdami — prow. D.Żelechowska.

Uwaga: 6.30, 9.05 i 11.30 Informacje wyborcze.

ZAPRASZAMY FIRMY PRODUKCYJNE I HANDLOWE DO UDZIAŁU W

MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH ROLNO-SPOŻYWCZYCH BIAŁYSTOK 26-28 PAŹDZIERNIK 1993

Szczegółowe informacje i zgłoszenia pod tel. (885) 514-145, tel./fax 514-244, 524-724 (informacja o handlu i usługach w godz. 8.00-18.00).

Organizatorzy: ITO sp. z o.o. 15-440 Białystok, ul. Waryńskiego 41A
Izba Przemysłowo-Handlowa w Białymstoku, ul. J. K. Branickiego 9, tel. 412-212

k 2341-0

ALE CYRK!

Było...

Przed wojną Białystok odwiedzały regularnie liczne, krążące po całej Polsce trupy cyrkowe, ot choćby takie jak : „Coloseum", „Empire", „Harry", „Arena", „Korona" czy „Prosperi". Jednak najlepszym i najsławniejszym zespołem goszczącym nad Białką był niewątpliwie cyrk Staniewskich. Od miasta zraszta rozpoczął on swoją wielką karierę.

Zaraz po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. do kraju powrócili, występujący dotąd w cyrkach rosyjskich jako klowni, bracia Mieczysław i Bronisław Staniewscy. Początkowo każdy z nich próbował szczęścia na własną rękę, produkując się w cyrkach: warszawskim i lwowskim. Szybko jednak starszy, Mieczysław, założył własny „interes" i zatrudnił w nim brata wraz z resztą rodziny.

Niebawem po małych miasteczkach i osadach zaczął jeździć cyrk braci Staniewskich. Duże miasta były jeszcze zbyt ryzykowne finansowo dla nieznanych szerzej artystów. W 1925 r. Staniewscy zdecydowali się jednak spróbować szczęścia wobec bardziej wymagającej publiczności. Pierwszym dużym miastem na ich trasie okazał się właśnie Białystok.

Do grodu nad Białką cyrk przybył 11 kwietnia i rozbił swoje skromne szapito na ulicy Nadrzecznej, róg Sienkiewicza. Główną atrakcją programu był słynny siłacz Zygmunt Breitbart, poza tym występował duet klownów Bim-Bom, rowerzyści Barańscy oraz panna Marifah z 25 tresowanymi papugami.

Występy cyrku braci Staniewskich spodobały się bardzo białostoczanom. W innych większych miastach także przyjęto zespół owacyjnie. Po kilku latach Staniewscy posiadali już stały cyrk w Warszawie przy ulicy Ordynackiej. Nadal jednak ich dwie trupy jeździły w trasy po całym kraju.

Tuż przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej, w połowie sierpnia 1939 r., cyrk Staniewskich znowu występował w Białymstoku. Tym razem gwoździem programu był niejaki mister Watson, człowiek o niezwykłych właściwościach, pozwalających mu zapalać na odległość żarówki elektryczne, pochodnie i papierosy. Czy wśród dzisiejszych cyrkowców ktoś to potrafi?

JAN MOLIK

Jest...

Na długo jeszcze przed oficjalnym zakończeniem wojny do Polski zawitał cyrk. Białystok, poza Lubelszczyzną, był jednym z pierwszych miast gdzie wkroczyli nowi artyści. Różne nosili nazwiska, najbardziej jednak znani byli jako bracia Moskale.

Od czasów przedwojennych zmieniła się znacznie arena cyrkowa. Zlikwidowano, najogólniej rzecz ujmując, sporo ławek we wschodniej części, dastawiano natomiast kilka rzędów na zachodzie. Widzom wmówiono, że tak będzie lepiej.

I rozpoczął się występ. Artyści nie oszczędzali się! Miejscami w czasie ich występów aż krew się lała. Ale i komediowych numerów nie brakowało. Komicy pojawiali się w najmniej spodziewanych miejscach, absolutnie zaskakując widzów. Popisywali się przy tym takimi numerami, że wszyscy w cyrku — nierzadko ze łzami w oczach — tarzali się w bólu. Śmiech jak wiadomo może o ból przyprawić.

Ciekawe też były inne numery. Co jakiś czas, zwykle co cztery lata, dyrektorzy cyrku chwalili się frekwencją. Wychodziło na to, że ławki obłożone są w 99,99 proc. Niektórzy nawet się dziwili. Z ich obserwacji wynikało, że zapalonych widzów jest znacznie mniej. Kto by tam jednak ośmielił się polemizować z oficjalną statystyką.

Program cyrku był mniej więcej stały. Mimo różnych modyfikacji trwał bez mała czterdzieści lat. Nic dziwnego zatem, że z czasem widzowie zaczęli domagać się zmiany programu. Udało im się to mniej więcej cztery lata temu. Na arenę wkroczyli całkiem nowi artyści, z całkiem nowym — zapewniali — programem.

Publika na przedstawienie rzuciła się więc bardziej niż ochoczo. Z czasem jednak entuzjazm słabł. Nowe małpy, nowe stroje, kawałki jakby jednak znane. Właściwie widzowie mogli mieć tylko jedną satysfakcję: w publikowanych sprawozdaniach o frekwencji nikt już nie podawał zawyżonych danych. A, że satysfakcja to była licha, wśród znużonych widzów, miast radości: cyrk przyjechał! Coraz częściej słychać było — kiedy, w mordę, ten cyrk sie skończy.

GRZEŚ

Będzie...

Komunikat

Dyrekcja Cyrku Miejskiego zawiadamia, że w związku z remontem nie wykończonego do dzisiaj gmachu tak zwanego ongiś **Dzicięcego Szpitala Klinicznego**, swoje aktywa przemieszcza do następujących budynków na terenie miasta:

1. Kozy, owce, barany — ruiny niedoszłego hotelu „Orbis" przy ul. Pałacowej.

2. Małpy, papugi, pudle, kucyki — byłe redakcje byłych gazet białostockich, które stoją obecnie puste.

3. Prestidigitatorzy, linoskoczkowie, iluzjoniści — pokoje byłych Urzędów Miasta i Województwa.

4. Klowni znajdą sobie miejsca sami, oni nie zginą.

Białystok 5 IX 2007 r.
Dyrektor Cyrku
S. Drygacz

(WAJ)

WAYDYKAMENTY

Niejeden zaprzysiężony strażnik światła gasi je swoją osobowością.

Niektórzy brak pogodnej aury w kraju chcieliby rekompensować słońcem z importu.

Prawie powab kobiecości: powab pięknej bzdury.

Optymalne siedlisko mola finansowego: VATolina.

Twardziele miękko siadają.

Ostatnie stadium recesji: deficyt uśmiechu.

ZBIGNIEW WAYDYK

FOTKI - PLOTKI

Z cyklu: Edukacja ekonomiczna



Co tylko można należy brać w lizing

FOT. W. RYNARZEWSKI

MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

Mimo apelu Episkopatu i akcji kościelnych na rzecz ograniczenia picia alkoholu w sierpniu — miesiącu trzeźwości w białostockiej Izbie Wytrzeźwień przebywało 571 osób. Sierpień był miesiącem pomyślnym dla białostockiego „Polmosu" — sprzedał on największą ilość alkoholu.

„Jak alkoholik, to znak, że Polak i katolik" — pisał poeta. I miał rację.

⁂

Białostoczanim wygrał nagrodę w konkursie na rozszyfrowanie hasła BBWR. Brzmi ono: Bierz Babę Wcześnie Rano.

Domyślamy się, że autorem hasła jest red. Tartak.

⁂

Związkowcy ze Szwecji postanowili pomóc łomżyniakom. Przygotowali więc duży pakiet darów; wozy strażackie, karetki pogotowia, lodówki, zamrażarki itp. Pomoc jednak jednakowoż nie przekroczyła granicy Polski, gdyż czujni celnicy zażądali takich opłat, iż Szwedzi skierowali transport do Estonii.

...skoro politycy krugom krzyczą, że trzeba uszczelnić granice.

⁂

„Kurier Podlaski" drukuje list 16-latka. Oto fragmenty: „...nie mogę znieść już widoku golutkich panienek ze szpalt Waszego „Kuriera", ani tych artykułów o panienkach lekkich obyczajów (...). Proszę Was: skończcie z tym seksem, bo dojdzie do tego, że zgwałcę jakąś panienkę i będziecie mieli mnie na sumieniu..."

A mówią, że „Podlaski" już nie pobudza wyobraźni.

⁂

„Krajobrazy informują, że właściciel rozlewni wódek „Waps" z Papierni wystąpił do suwalskiej Rady Miejskiej z propozycją produkcji nowych gatunków wódek o nazwach „Suwalska", „Czarna Hańcza" i poprosił Radę o wsparcie finansowe tego przedsięwzięcia, jako że będzie to reklama Suwalszczyzny. Wniosek nie przeszedł.

Po ostatnich wyczynach pana prezydenta, władze suwalskie nie potrzebują już reklamy.

⁂

W Przerośli wystąpił gościnnie ksiądz z Ełku i postawił tam tezę, że „chrześcijanie wprowadzają Żydów do władzy, ale Żydzi nie wprowadzają chrześcijan." Teza ta nie bardzo koresponduje z Pismem, które mówi o Grekach i Żydach.

Ale czy to dzisiaj księża mają czas na czytanie pisma.

⁂

Mieszkaniec Suwałk zadzwonił na policję powiadamiając o kradzieży swego samochodu. W odpowiedzi usłyszał wyrazy współczucia oraz informację: „Nie możemy przyjechać, bo brakuje benzyny. Musimy oszczędzać. Dlatego jeździmy tylko do morderstw".

I słusznie. Nic tak nie ożywia informacji, jak morderstwo właśnie.

⁂

W Gołdapii niezależny kandydat na senatora Leon Żero zamierzał zorganizować festyn, na którym obiecał wyborcom darmowe piwo. Burmistrz wydał zakaz festynu.

Liczył na coś mocniejszego?

⁂

Szpital w Ełku ulega ruinie. Wykonanie kapitalnego remontu jest niemożliwe, budowa nowego szpitala potrwa w najlepszym wypadku 10 lat. Co robić? — pytają zatroskani lekarze.

Nie chorować. Przede wszystkim. ■

PORTRETY LOKALNE

Rysuje K. Falkowski



Jarosław Podgórski. Layoutman — animator filmów rysunkowych

Złote usta, srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Współczesna" — **Sprzedam kozę, kózkę i koziołka** — całą rodzinę Matałka?

MÓWIĄ POLITYCY

— Prywatyzowanie przedsiębiorst w Polsce jest jak przejazd rolls-royce'em pośród stada sarenek — **Janusz Lewandowski**, minister przekształceń własnościowych.

Zawsze wierzyłem, że najważniejsze jest Królestwo Niebieskie i że na nic się przyda, kto by cały świat zyskał, a na duszy swej uszczerbek poniósł — **Henryk Goryszewski**, wicepremier.

— Filary w okresie przejściowym muszą być poza kolejnością obsługiwane oprzyrządowaniem — **Lech Wałęsa**, prezydent RP.

— Bardzo ich nie lubię (bankietów i rautów — red.) ale chodzenie na nie to obowiązek służbowy, za który podatnik mi płaci — **Jan Maria Rokita**, szef Urzędu Rady Ministrów.

— Gdyby ktoś z naszej partii zaproponował dzisiaj na przykład powrót do gospodarki scentralizowanej, zasłużyłby na natychmiastowe wykluczenie z partii, nie dlatego, że jest komunistów, ale dlatego, że jest idiotą — **Aleksander Kwaśniewski**, lider SdRP.

ZDANIEM PRZYSZŁYCH POLITYKÓW

Głosując na mnie, głosujecie na siebie — Jan Jagielski, **kandydat z Kielc.**

Będąc pierwszym w historii Skarżyska mieszkańcem otwierającym listę okręgową kandydatów na posłów, dowodzę, że jest to również docenienie politycznej roli tego miasta — Kszysztof Grzegorek, **kandydat z woj. kieleckiego.**

Z wykształcenia jestem fizykiem-rolnikiem, z zawodu chemikiem, na dodatek gospodaruję na skrawku ziemi, gdzie zajmuję się warzywami — Bogdan Tomaszuk, **kandydat z Opola.**

Na decyzję zajmowania się polityką i sprawami alkoholizmu wywarł wpływ ojciec Klimuszko, przekazując mi do wiadomości na temat przyszłości Polski to i owo — Rafał Marian Modzelewski, **kandydat z Białegostoku.**

W GAZETACH PISZĄ

Nawet ugrupowania z tego samego grajdoła — zwolennicy Kaczyńskiego, Olszewskiego, Janowskiego, Bartoszcze — dla wyborców podobni jak dwie krople żółci — kłócą się ze sobą zawzięcie — **„Nowa Europa".**

W toalecie Urzędu Gminy w Ciżkowicach woj. tarnowskie, wyłożono numer „Nowych Dróg" (organ byłego KC PZPR) z polityczną eseistyką Jacka Maziarskiego, członka władz Porozumienia Centrum — **„Tygodnik Popularny".**

DZIENNIKARZE DYWAGUJĄ

Idziesz spokojnie ulicą, nagle podbiega do ciebie facet i wali cię w pysk. Zdarzenie niby proste, a sytuacja oczywista — **Andrzej Jonas** „Przegląd Tygodniowy".

Miesięcznik „Bez Dogmatu", który egzemplarzem sygnalnym, zerowym pojawił się na rynku, zasługuje na wnikliwą uwagę satyryków i humorystów (...). Znacznie lepszy, chwytliwszy byłby tytuł tygodnika „Bez Kondona". Wówczas zamiast numeru zerowego można by wydać numery z dwona zerami, ustawić kramy przy publicznych szaletach i sprzedawać ile d... zapragnie — **Marian Miszalski**, „Najwyższy Czas". ■

Poli-pstryk

Tylko Zygmunt nie bierze

Zwykli ludzie powiadają,
a ja takim raczej wierzę,
że w tym naszym, nowym raju
tylko Zygmunt — król nie bierze.

Ten co na kolumnie stoi
i na wszystko patrzy z góry
może się historii boi,
albo czegoś ma skrupuły?

Nawet struta ryba w Wiśle
czasem sięga po robala,
więc dlaczego, tak se myślę.
człowiek nie małby się nie skalać?

A najgorzej jest w stolicy,
pokus mnóstwo przyjaciele,
wokół sami urzędnicy,
co forsę zrobią wiele.

Etat, przydział, zezwolenie,
tu koncesja, a tam kredyt,
wszystko w odpowiedniej cenie,
bo jak nie dasz, to się nie da.

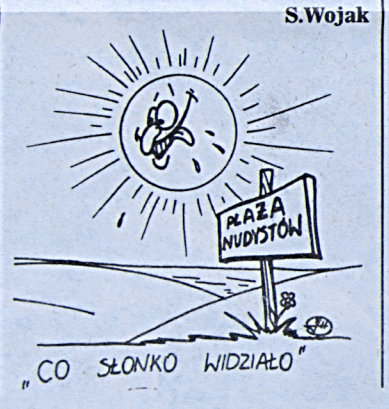
Politycy też się kręcą,
na ich względy wielu łasych,
grabią więc spragnione ręce,
najważniejsza bowiem kasa .

W sporcie same straszne rzeczy-
działacz daje, piłkarz bierze,
trwa wciąż sprzedawanie meczy,
nikt w wyniki już nie wierzy.

Wśród policji też zaraza,
Wszystkie chwyty dozwolone,
kto by chciał się tam narażać
za te marne pięć milionów.

Bank, spółdzielnie czy też skupy,
bez koperty nie ma sprawy —
może wszystko być do d..y,
ale nie korupcja — amen!

S.Wojak



Chora sprawa

DWA TYGODNI

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?

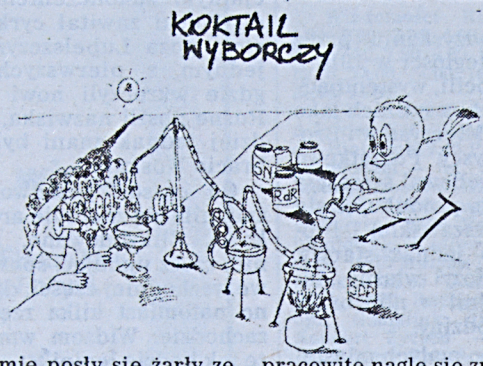
Z nudów jedne rzecz ja wymyślił mondre nadzwyczaj: Trzeba, żep u nas wieczne wybory byli.

— Co takiego?

Prawda to jest oczewista. Popatrzy tylko jak ostatnio naszych władców kochanych do rzondzenia przpiliło. Jeszcze pare miesiency temu nazad mało kto o ich słyszał, a o robocie rzondowej nawet w telwizorze za dużo nie mówili. W Sejmie posły sie żarły ze sobo, prawda, przeważnie o dupe Maryne, ale o rzondzeniu państwem mało kto spominał. No terez dnia jednego nie ma, żep ministry czegoś nie wymyślili. Jak nie to, to co inne, jeden drugiego pomysłem przebija i wszendzie reforma straszna idzie. Jak by oni tyle pracowali co przez ostatnie trzy tygodni, my by już dawno w kapitalistycznym dobrobycie żyli. Prywatyzacja byłap by do konca wykonana, wszystke bandyty za krato, nawet te od Katynia. Bezrobotne w pracy, w aptekach lekarstwa a piniondze u ludzi w kieszeniach, dzie już dawno być powinni. A czemu to tak, ide ja sie pytać? A temu tak, że wybory ido — sam dla siebie odpowiadam i sie całkowicie nie myle. Prawie każdy jeden z naszej władzy najwyższej do Sejmu czy do Senatu sie wpycha, przez cztery lat chce zbawiać nasze ojczyzne. Być dla ich tylko ministrem czy dyrektorem od ministrów to za mało , sie prawie wcale nie liczy. A czemuż to tak, znowu ide sie pytać i znowuś mówie — bo posada ministra śliska u nas jest nadzwyczaj. Dziś ty jest, jak twoje kumpli rzondzo, jutro druge przyjdo i ciebie nima. Zmienia sie tak zwana kołalicja i zaodraz na bruk połowa ministrów idzie. No to co to za interes, ide sie pytać? A Sejm, to Sejm. Władza ta czy inna, pobory zawsze pewne... no, chiba, że prezydent go weźnie rozwionże, jak ostatnio było. Tak.

— Hmmmm...

— Nie ma co hmykać. Tylko wie co, wcale nie jest złe take cóś i to faktycznie. Dla ludzi wszystko jedno, czemu nasze władcy ukochane pracowite nagle sie zrobili. Grunt, żep szła robota, nawet byle jaka, byle tylko była. I tylko jedna sprawa zostaje licha — wybory za dwa tygodni, a po ich znowuś bendzie ta sama mogiła. Praca wcale opadnie i tylko gadulstwo zacznie sie znowuś straszliwe. Nie w rzondzie, w Sejmie, bo ministry całkiem zamilkno. Który dłużej siedzi cicho, wienksze ma szance na dłuższe siedzenie w fotelu ministra. Taka jest prawda, dla kraju bardzo szkodliwa.



I temu take składam prepozycje, żep ustanowić prawo — Sejm najwyżej dwa tygodni działa, a potem nowy wybór sie zaczyna. I tak w koło Macieju, jak nasze ojcy mówili.

— Proponuje pan permanentną akcję przedwyborczą?

A czy z tak zwanej sytuacji jest jake druge mondre wyjście? Ja już nawet i nie spominam, że obecne kandynaty poselske obiecujo, co dla ich do rozumu tylko przyjdzie. A po wyborach znowuś najważniejsze bendzie sie wykłócanie pomiendzypartyjne. Przy stałych wyborach rzond pracy nie popuści, ministry zakaszo renkawy i dopiero wtenczas wszystke porzondnie bendziem żyli! ■

Z automatu

KURDUPLE ŚWIETLNE

Pieniądze stają się coraz bardziej smakowitą kiełbasą wyborczą. I to bynajmniej nie te pieniądze, które partie polityczne wydają na kampanię, czyli na reklamę własnych idei.

Pieniądze stały się przedmiotem manipulacji. Znany jest program BBWR, w którym liderzy tego ruchu proponują rozdanie narodowi 300 milionów. Brzmi to zachęcająco. Siedzi sobie człowiek w chałupie, nie interesuje się intrygami kurdupli, którzy za wszelką cenę chcą być szefami czegokolwiek, a najlepiej grać pierwsze skrzypce chociaż przez kilka miesięcy, by potem wziąć wielomilionową odprawkę, a tu nagle puka facet z BBWR i mówi, że jak zagłosuję na tenże blok, to następnym, który zapuka, będzie listonosz z pakietem forsy.

Niektórzy realiści postanowili pokusić się o niewielkie wyliczenie. Otóż ilu Polakom trzeba będzie dać owe 300 milionów? Prawo do tego będzie miało około 20 milionów dorosłych rodadów. Proste działanie matematyczne wprawia nagle w osłupienie. Otóż po przemnożeniu Polaków przez forsę im należną otrzymujemy cyfrę, której osobiście nawet nie potrafię nazwać. Będzie to chyba sześć trylionów złotych. Wyobraźnia moja tak daleko nie sięga, ale może jakiś matematyk wcale się nie zdziwi.

Idźmy dalej. Gdyby te sześć trylionów złotówek pomnożyć przez dwa milimetry, czyli przypuszczalną grubość złotówki (piszę przypuszczalną, bo mimo usilnych poszukiwań nie udało mi się znaleźć takiej monety) to otrzymamy cyfrę już zupełnie nie wyobrażalną, ale mówiącą nam jak wielki byłby to stos pieniędzy. Otóż niewiele nam mówi fakt, że takim stosem można opasać grubo ponad sto razy równik, wielokrotnie sięgnąć księżyca czy nawet wejść na dziewiątą planetę naszego układu słonecznego. Żeby skrócić męki gwałcenia wyobraźni powiem, że program BBWR proponuje nam godzinę świętlną forsy. Po odpowiednim przemnożeniu przez prędkość światła, kilometry i diabli jeszcze wiedzą co, owe 300 milionów dla każdego dorosłego Polaka jawi się jako świetlista smuga.

Osobiście nie wiem czy przedmiot, który pędzi z prędkością światła w przestrzeni kosmicznej, jest już światłem, bo chyba żadnemu fizykowi nie udało się wysłać w przestrzeń jakiegokolwiek przedmiotu z prędkością światła, ale jest szansa, że uda się to elektrykowi. To znaczy sądzi on, że może mu się uda. On może nawet tego nie chce, bo pewnie dostałby jeszcze jedną nagrodę Nobla, ale musi, bo zapasy smakowitej kiełbasy wyborczej są już na wyczerpaniu.

Smaku narobiła sobie również KPN. Organizacja ta wpadła na pomysł, aby owe 300 milionów dać nie każdemu, ale rodzinie, co wyraźnie skraca ową godzinę do kilku minut świetlnych.

KPN proponuje nie dawać gotówki, bo takiej ilości forsy pewnie nawet w tym kraju nie ma. Można oczywiście milionowe banknoty (ich grubość) przemnożyć przez ilość i podać wynik w pociągach towarowych. KPN chce nam wszystko skredytować. Uwielbiam życie na krechę. Krecha to jeszcze nie krewa, a liliput to jeszcze nie kurdupel.

NICZYPOROWICZ

Pole do popisu też ktoś musi potem rekultywować.

Kazimierz Słomiński